



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

588983

Mag. St. Dr.

I

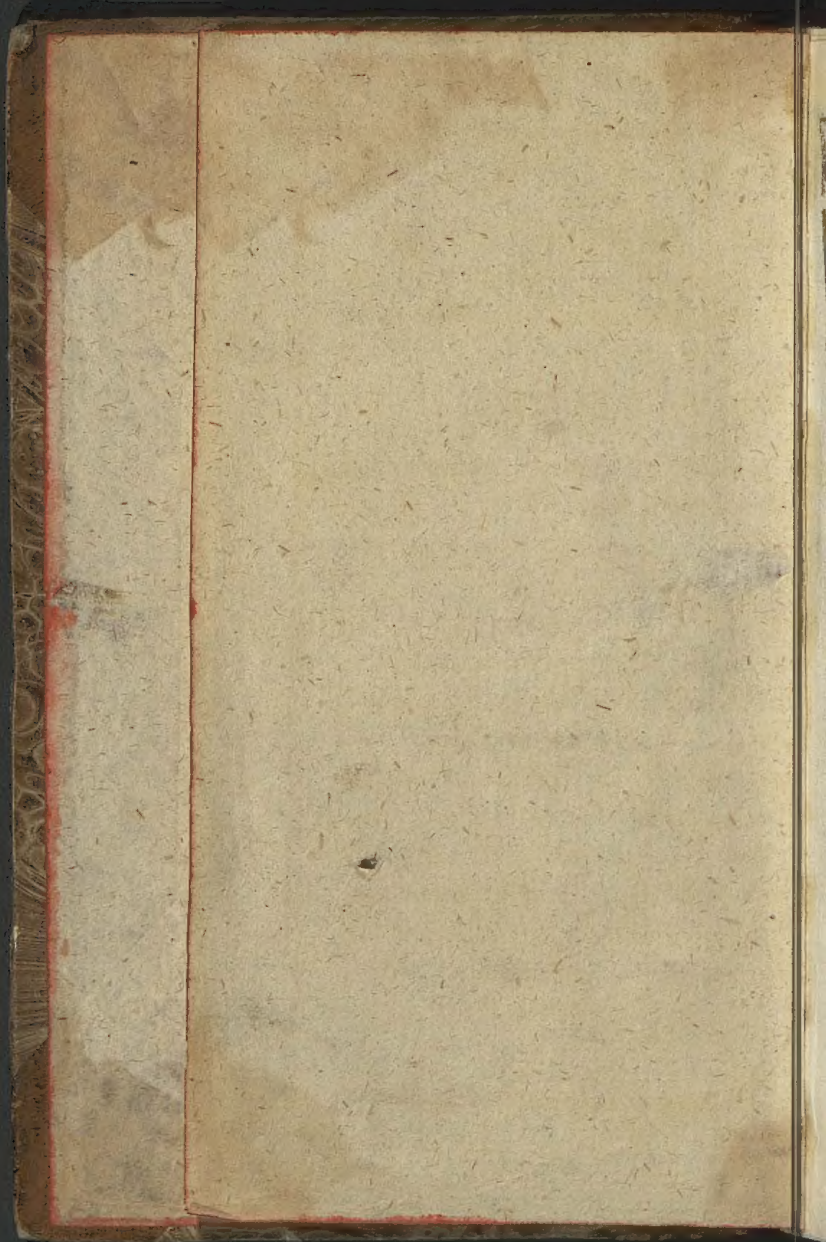
Jodko F.



588983 I
Mag. St. Dr.

2 Long

7.000



HISTORIA
WOJENNA

TOM I.

HISTORY

OF

THE

HISTORYA

WOJENNA

KRÓTKO WYRAŻAJĄCA PIERWSZĄ

WOYNĘ PRUSKĄ

i DAWNIEYSZĄ

BAWARSKĄ

Zaczętą Roku 1741. a skończoną Roku 1748.

Utrzymywaną przez lat 7.

MIEDZY

AUSTRYĄ, ANGLIĄ, HOLLANDYĄ,
SARDYNIĄ i ROSSYĄ

z jednej,

A

FRANCYĄ, HISPANIĄ, BAWARYĄ,
SYCYLIĄ i PRUSAMI

z drugiej strony.

PRZEŁOŻONA z FRANCUZKIEGO

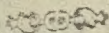
PRZEZ

W. JMCI PANA

FELIXA JODKE

Sstę DZIEWIENISKIEGO.

TOM I.



W GRODŹE W DRAKARNI J. K. M.

Roku 1779.



588983 I

Bibl. Jagiell.
St. Dr. 2014 K 206/1 (92)

R E G E S T R

Zawierających się Rozdziałów
w tym Pierwszym Tomie Hi-
storyi Wojenney.

ROZDZIAŁ I.

*Stan Europy, w którym zostawała
przed zaczęciem Wojny R. 1741.*

Na karcie 1.

ROZDZIAŁ II.

*Nagle odmiany w Europie poprze-
dzające Wojnę Roku 1741 zaczę-
tą. W tymże Rozdziale zawiera-
ją się tego czasu nadarzone przy-
padki Króla Stanisława Leszczyń-
skiego.*

Na karcie 36.

ROZDZIAŁ III.

*Śmierć Karola VI. Cesarza. Sprzecz-
ka o następcstwo między czterema Po-
tencyami. Królowa Węgierska u-*

zima -

znana we wszystkich Państwach
Dziedziczą Ojca swego. Śląsk
wzięty przez Króla Pruskiego. Na
karcie (*) II.

ROZDZIAŁ IV.

Król Francuzki łączy się z Królem
Pruskim także i Polskim, chcąc na
Tron Cesarzowski wsadzić Elektora Ba-
warskiego Karola Alberta. Ten Xże
ogłoszony jest Generalem Leytnan-
tem Króla Francuzkiego. Jego o-
branie, powodzenie i nagłe nieszczę-
śliwości. - - Na karcie 29.

ROZDZIAŁ V.

Dalsze nieszczęśliwości Karola VII.
Bitwa pod Sahay. Francuzowie o-
puszczają Prusacy i Sasi. Wojsko
pod

(*) Dla omyłki w liczbach po 64 znówu
od 1szej liczby zacząć zaczęto w Xiż-
ce, i tak już w ciąg aż do końca Tomu
1szego swym porządkiem liczby idą.

pod Marszałkiem de Maillebois do
Czech bez potrzeby dąży. W Anglii
odmiana Ministra Stanu Walpole,
a z nim i spokojności tego Królestwa.
Na karcie 60.

ROZDZIAŁ VI.

Anglia uścisnęła Hollandyę wciągając
w Wojnę. Zgęźność i Chęć Xcia
Mauryczego de Saxe. Marszałek de
Belle-isle Wojsko swe z dalszą o-
strożnością uprowadza z Pragi.

Na karcie 99.

ROZDZIAŁ VII.

Stan Europy pod czas t y Wojny.
Zatargi między Anglią i Hiszpanią.
Do czego najwięcej jest przyczy-
ną wspólny handel. Który strony
trzymają się Włochy? Na kar. 125.

ROZDZIAŁ VIII.

Odmiana w Hollandyi i przygotowa-
nie znaczne do Wojny. Śmierć Kar-
dy-

dynasta Fleurego. Na kar: 165.

ROZDZIAŁ IX.

*Smutny Stan Karola VII. Cesarza,
Bitwa pod Ettinghen przegrana.
Wojsko Francuzkie przestaje w Ba-
waryi Cesarza posilkować. Na kar-
cie 187*

ROZDZIAŁ X.

*Nowe nieszczęśliwości Karola VII.
Nowe przymierze między wojują-
cemi. Ludwik XV. utrzymuje razem
Cesarza, Don Filippa Infanta Hisz-
pańskiego, i Xcia Karola Edwarda
de Stuardt, który chce na Tron An-
gielski powrócić. Na karcie 222.*

ROZDZIAŁ XI.

*Bitwa Morska w bliskości Toulon. Na
karcie 245.*

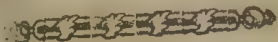
ROZDZIAŁ XII.

*Xiążę de Conti usiłuje przebyć Alpy.
Stan Włoskich Państw. Na kar: 261.*



ROZDZIAŁ I.

*Stan Europy, w którym zostawała przed
zaczęciem wojny R. 1741.*



Zawszem poglądał na Europę Chrześciańską, jak na wielką Rzecz-Pospolitą, której wszystkie części niejakoś między sobą wiążą się wzajemnością, nawet i pod ów czas gdy spólnie na siebie orężem następują. Zgodzenie się jednolite ustanowiło w niej zwyczaj, które zowią prawami wojennemi, całe w innych częściach świata nieznanemi. Toż zgodzenie się umiarkowa-

2 HISTORIA

1o stopnie dostojenstw niemal wszystkich Xiażąt Europeyskich. Katolicy mają dwa swe miasta w powszechności *Malte*, siedlisko wojen ustawicznych przeciw nieprzyjaciołom imienia Chrześciańskiego; i *Rzym*, który z wielu także miar zwać się może wszystkich Królestw Katolickich Miastem stołecznym, gdyż każde Prawowierne Państwo ma moc wyznaczać doń osobliwszych Posłów swych i każde w Duchownych sprawach, a czasem i świeckich udawać się może do Trybunału zwanego *Rota*, w którym zasiadają Sędziowie z rozmaitych narodów zebrani. Prócz tego we wszystkich pograniczach Katolickich znajdują się kraie należące do władzy Biskupow obcych. Nadto zaś nic nie jest pospolitszego, jako szczyć się Urzędem, tytułem, lub orderem, zagranicznych Panow, z których nieje-
 den

den prócz tego że ma gdzieindziej tak
dobrze jak poddanych swoich, ma nad-
to dzierżawy oddalone i cudzym grun-
tem otoczone, jakim z dawna jest
Awenion i Benewent Papiecki, i dotąd
są Powiaty Weneckie wśrzedku Medy-
olańskiego Xięstwa, i niektóre dobra
Króla Pruskiego w Polfcze, a z Niemie-
ckich Panow niemasz prawie żadnego,
któryby nie miał dzierżaw na kilku, al-
bo kilkunastu mieyscach obcemi dobra-
mi opafanych.

A jako dawne prawo Rzymian, we
wszystkich tych Państwach, albo przy-
jęte, albo według okoliczności odmie-
nione, jest jakoby duszą praw innych,
tak język Łaciniński między mądrymi po-
spolity, a drugi nowszy u wszystkich
dworow zwyczajny, i przeciwne so-
bie Narody Europeyskie niejako wiążą.

Do tego wszystkiego dodajmy handlujących, którzy się między sobą tak ściśle, nawet podczas wojny kojarzą, że Anglicy zawsze dopomagali handlom Hiszpańskim, i pod ówczas nawet gdy się uzbrajali na pognębienie onych famych. Przetoż kiedy się rozboynicznym Hiszpanow okrętom powodziło, cieszyli się z korzyści jakoby z współ-obywatelow swoich. Nakoniec wszystkie prawie wojny Europy Chrześciańskiej, słusznie się zwać mogą woynami domowemi. Tak Wiktor Xiążę Sabaudyi Ru 1701. wziął się do oręża przeciwko dwóm swym zięciom; Xiążę zaś de Vaudemont gdy władał Hiszpańskim woyskiem w Mediolanie, od własnego Syna który się trzymał strony Rakuskiej, tylko co niebył wzięty w niewolę. Podczas wojny także, którą Xiążę D' Orleans Rządca pod ów czas Fran-

Francyi toczył Roku 1718. z swoim bratem sryjecznym Filipem V. Królem Hiszpańskim, Xiąże de Liria służył przeciw Marszałkowi de Barwik Oycu swemu i z nim walczył. Y na tey wojnie, którey tę piszę historyą Król Francuzki, Hiszpański, Polski i Elektor Bawarski byli naybliżey zpokrewnieni z Królową Węgierską, na którą całą swą potęgą następowali, a Elektor Bawarski nie co innego za naygruntownieysze zasadzał prawo do wyzucia jey z Cesarstwa, jako tylko toż pokrewieństwo swoje. Widziano w biegu teyże wojny jako Franciszek, pod ówczas Wielki Xiąże Toskański, potym Cesarz, dzisieyszego Oyciec Jozefa II. w Paryżu trzymał Posła Marquisa de Stainville, którego Synowie służyli w przeciwnym zóldzie; widziano też jako wszyscy synowie Prezydenta naywyższey rady

To-

Toskańskiey, zostawali w woysku Francuzkim, które z Xiążęciem samym wojowało Toskańskim. Tyfiąc przykładow tym podobnych, wszystkim się dawało widzieć, a nicht się temu dla częstych trefunkow niedziwował.

Wszyscy w prawdzie Panowie rozmaitych Państw, w teyże naszej części są związkiem albo krwi, albo przymierza zjednoczeni, ale cóż? żadne małżeństwo, żadne przymierze nieistanie, któreby rychło, lub późno niebyło źródłem rosterkow między Monarchami. Do czego dodaymy i handel także, który choć spaja Państwa, jednak dzieli je niemal zawsze w czymkolwiek, o których dwu przyczynach woyny, prawie niewiedzą w innych częściach świata.

Niewidzieć tam albowiem niewiaſtwnofzających w poſagu wojnę małżonkom ſwoim o kraje daleko gdzieś tam leżące, nieſłychać o przymierzach familii, żadnego tam domagać ſię nie- trzeba ſwoim i potomſtwa imieniem zrzeczenia ſię prawa do Państw dzie- dzicznie ſpadających, żadnych tam len- noſci drobnych nieznają, które od kil- ku Panow hołd brać muſzą, o co Pa- nowie ſami niekiedy między ſobą ſię kłucą, jako we Włoſzech i Niemczech barzo ſię często przydarza. Y z tąd to pochodzi, (jeſli wyłączym wtargnie- nia burzycielow Państw daleko w Azyi okrutnieyſzych niź w Europie, i takżę rozterki nieuchronne o granice naybar- ziej między Turkiem i Perſem,) że prawie zawſze Azya zoſtaje w pokoju.

Kto tylko na wſzytkie wielkie przy-
pad-

§ HISTORIA

padki z pilnością pogląda, może postrzec iż od Roku 1600. w Europie czterdzieści już wielkich przemieło wojen, gdy tegoż czasu w Tartaryi wielkiej, w Chinach i Indyj, krajach daleko rozlegleyszych, ludnieyszych i bogatszych za Europeyskie, znaczna woyna tylko się jedna szczegulnie odprawiała; które zaś pomnieysze toczyły się bądź w Azyi, bądź w Afryce, bądź w Ameryce, te wszystkie początek wzięły od Europeyczykow tam handel prowadzących. Tak to szczupła jest ta część nasza, żeby się w niej miały zmieścić zatargi między owemi to narodami wszczęte, których prócz wielu innych związkow, same zpokrewnienia i handle miałyby nayściśley kojarzyć. Ale opak się dzieje.

Małżeństwo Maximiliana I. potym
Cesa-

Cesarza Niemieckiego z Maryą Xiężniczką Bourgundyiską było początkiem nieustannego wielu krwi rozlania przez 300. lat między Domem Austryackim i Francuzkim. Handle zaś Amerykańskie i Afrykańskie nowe w Europie wzniciły rozruchy, w samym czasie naywiększych kłótni między Karolem V. Cesarzem Rzymskim i Franciszkiem I. Królem Francuzkim gdy się odkryło nowe ułożenie równoważności Państw Europeyskich, które podziśdzień przyczyną i pokrywką jest tylu związkow i wojen. Król Angielski Henryk VIII. widząc się być między tęmi dwoma tak mocnemi przeciwnikami, postanowił obudwóm równie przeszkadzać, iżby jeden nad drugiego zbyt nieprzemagał, przetoż wziął sobie za hasło strzelca z natężonym łukiem i tym napilem: *Którego ja bronie, ten jest Pa-*

nem: ale jeśli Henryk VIII. trzymał szalę równości, trzymał ją barzo nierówno.

Królowa Angielska Elżbieta z jedney strony dopomagała statecznie Francuzkiemu Królowi Henrykowi IV. ściśnionemu od Domu Rakuskiego, z drugiey utrzymywała spólnie, z tymże Henrykiem IV. siedmiu Prowincyi Hollenderskich zprzymierzonych wolność, przy którey ugruntowaniu barzo się ściśle spoiły Anglia, Francya, i Hollandya przeciwko Austryackiey władzy, która z osobna wszystkim trzem straszna była. Przetoż choć podczas związek napotym słabiał, nigdy się jednak nierozerwał zupełnie, każde albowiem z tych trzech Państw, swego widocznego unikało niebezpieczeństwa. Stany Protestańskie w Niemczech mocno się także do Francyi kleiły, albowiem od

rzą-

rządów Karola V. Cesarza lękały się wielce, iżby Dom Rakuski nazbyt mocny nieobrocił Cesarstwa w dziedziństwo, a ich wszystkich w swe poddaństwo niezagarnął. Przetoż wezwali do Niemiec Szweda. Z czego się Francya, i owszem same Włochy radowały wielce, gdyż była nadzieja ukrócenia tej potęgi, której się zawsze we Włoszech sprzeciwiano, a jednak ona tam przewodziła. Y ztąd to gdy się niektóre części od Rakuskiego Domu odrywały choć drugie Państwa nic ztąd niekorzystały, przecież się z tego jakby z nabytków swoich jakich cieszyły. Odpadła od Cesarza Łuzacya w puł niemal wieku przeszłego do Elektora Sakkiego, *Alfacya* i *Roussillon* do Francyi, z czego Hollandij i Anglii lubo nic nieprzybyło, jednakże tym samym rozumiały cośzykiwać, że one Dom Rakuski tracił.

Krom-

Kromwel sławny ow krwi rozlewca w Anglii, nie odstąpił od tegoż ułożenia, i chociaż zabójca szwagra Ludwika XIII. i Stryja Ludwika XIV. Francuzkich Królów, jednak zawsze był z przywiązaniem do Francyi, którey sprzyjały też wszystkie prawie narody przeciwiać się Domowi Rakuskiemu aż do owego czasu, kiedy Ludwik XIV. Król Francuzki pokazał się strasznym przez swoje zwycięstwa, przez wybieranie naydoskonalszych Generalów i Ministrow i przez słabość nieprzyjaciół swoich. Wziął on Roku 1667. półowę Flandryi, a w Rok potym Hrabstwo Burgundyjskie Cesarzowi. W tenczas Hollendrzy wstawieni od niejakiego czasu meństwem na woynach, i wzbogaceni obrótnym handlem, przeştali obawiać się więcej Austryakow dawniejszych swoich Panow, a strachali się Fran-

W O J E N N A

Francuzow dawnych swoich obrońców.
Dla czego przez wdawanie się swoje
pociągneli Ludwika XIV. do uczynie-
nia pokoju Akwizgrańskiego, z czego
się potym chełpili.

Y to to było początkiem sławnego
wtargnienia tego Monarchy do Hollan-
dyi Roku 1672. Wszedł on bez trudno-
ści w ligę z Karolem II. Królem An-
gielskim któremu nieftawało pieniędzy,
a miał bez tego urazę do 7. Prowincyi.
Z nim więc złączony Ludwik wołał ra-
czej ukarać Hollandią, niżli podbić Ce-
sarstką Flandrią, do której miał prawo i
podobno by się przy nim utrzymał, ale w
krótce Anglia i Hollandia złączyły się
z sobą, i zawsze już przeciwne były
wszystkim zamiśłom Francyi. Z tym
wszystkim co raz się barziej chwala i
potęga Ludwika pomnażała, a z nią ro-
śła i nieprzyjaciół liczba. Toż

Toż samo postrzeganie równoważności które dotąd przeciwko samym Austryakom pobudzało nieprzyjaciół, już obróciło napotym wszystkich przeciwko Francuzom. Wilhelm Stadthouder Hollandyi * z Królem Angielskim był od Ru 1689. duszą związku, który się oburzył na Ludwika XIV. Porwały się za tym do broni, Hiszpania, Niemcy, Anglia, Holandya, Sabaudya, i nawet sam Papież Innocenty XI. Trzeba się było opierać tyłu razem nieprzyjaciółom. Dla czego musiał długo utrzymywać, blisko czterechkroć sto tysięcy dobrze ćwiczonego wojska i więcej sta okrętów zbroyno szeregowych, którzy

* Stadthouder albo Stadthalter jest to najwyższy Xiążę u Hollendarow ten urząd kilkakroć Rzeczpospolita znosiła i przywracała, aż Ru 1747. postanowiła nietylko być dożywotnim, ale też w następstwach obojga płci dziedzicznym.

ry gdy obeymował rządy nad 6. wojennych nie znalazł. Alubo cała prawie armata wodna przy odnodze Hogue, straszliwą od Anglikow poniosła klęskę, lubo towarzystwo Indyjskie od sławnego Ministra Kolberta postanowione zniszczone zostało, jednak w Ryświku zawarte jest przymierze, które Ludwikowi nietylko niebyło zelżywe, ale i owszem pożyteczne. Tenże sam powszechny względ na równo-ważność Państw Europeyskich, składał się z barzo wielu zdań przeciwnych sobie, i skleił przecie ten pokoy, z którego ułożenie dotąd nigdy niesłychane wyniknęło.

Karol II ostatni Król Hiszpański z Linii Austriackiey, bliski był śmierci, a potomstwa nie miał. Anglia i Hollandia wdały się w to wczesnie i z Ludwikiem XIV. Królem Francuzkim, które-
go

go cale nie lubiły, zawarły przymierze, mocą którego podzieliwszy wszystko na części, wyznaczyły mu niektóre odcięte Prowincye, bojąc się iżby całego potym dziedzictwa niezagarnął. Karol II. wielce się na to urąganie z słabości swojey oburzył, iż jeszcze za życia, dzielić Państwo i wyznaczać następcom chciano, przetoż bez odwłoki innych wszystkich oddaliwszy Syna Elektora Bawarskiego przez testament dziedzicem wszystkich swych dzierżaw mianował. To dziecie godziło się Praprawnikiem Filipowi III. Królowi Hiszpańskiemu. Rozporządzenie zdawało się być sprawiedliwe i roztropne. Dom Rakuski mógł się uskarżać, ale niemścić się, nawet i nieuchronne kłótnie, które mogły z podziału powstać, niknęły. a równo-ważność Europeyska się utrzymywała, gdy Xiąże młody Bawarski

we

we trzy miesiące po swym ogłoszeniu na Tron Hiszpański w samym kwiecień młodości umiera.

Ułożono zatym drugie rozporządzenie i podział nowy podano do uwagi Królowi Hiszpańskiemu. Medyolan Domowi naznaczony był Lotaryńskiemu, a Lotaryngia ustąpiona Francyi na zawsze, co się też po części jakośmy widzieli spełniło potym.

Król Hiszpański Karol II. acz w dosyć młodym wieku, nieznaydując jednak sposobu przeciagnienia życia, chciał na potym zapisać wszystkie swoje Państwa, Arcy - Xiążęciu Karolowi Wnukowi swojey Zony, drugiemu Cesarza Leopolda Synowi, nie odważając się za następcę mianować starszego Brata, aby Cesarstwo i Hiszpania pod

B

je-

jednym niebyły Monarchą. Tak to ułożenie równo-ważności wiele mogło, zwłaszcza iż rzecz była oczewista, że gdyby Hiszpania, Indye, Cesarstwo, Węgry, Czechy, i Lombardya w jedne weszły ręce, nieomylnie uzbroiłyby na rozerwanie tego wszystkiego resztę Europy. Dopraszano się więc Leopolda Cesarza, iżby na czele dziesiętka tysięcy zbroynych, Karola drugiego Syna swego przyśłał do Madrytu. Ale ani Francya, ani Anglia, ani Hollandya, ani Włochy, nieprzyştawały na to; wszystkie koniecznie domagały się podziału. Cesarzowi niezdawało się posyłać Syna i wojskiem od dziesiętka tysięcy doświadczać, jak niebezpieczno ślepe-mu powierzać się szczęściu. Za tym nastąpiło w sprawie tak wielkiej wagi między dwoma Monarchami to, co się pospolicie trafia w małych sprawach
mię-

między niższemi, sprzeczano się, skarżono. winę z jednego na drugiego zwalano. Hardość też Niemiecka strasznie obruszyła wyniosłość Hiszpańską; Hrabini *de Perlits*, która władała żoną umierającego Króla, umysły odrażała ustawicznie, które miałyby łagodzić i uymować, a rada Wiedeńska przez swoje niesłychaną wyniosłość, jeszcze je barziej oddalała.

Młody Arcy-Xiąże Karol następstwa spodziewający się urażliwemi zawsze Hiszpanow prześzywał słowy, co lubo się w Pałacu tylko działo, jednak i w dalekich krainach słyszano. Jawna przestroga. iż jeśli komu, tedy wielkim naybarziej Panom, przyzwoita z uwagą zawsze mówić: Ale Biskup Lerydy Posel Hiszpański w Wiedniu, jeszcze gorzey: Niemogąc albowiem znieść

Niemieckiey wynioſtoſci i ſłow uſzczypliwych, opisał je dokładnie do Dworu Madryckiego, niż były w ſamey rzeczy, i wyrazami jadowitſzemi określił w ſwym liſcie, niż mówiono. Nadto dotkliwiey Radę Auſtryacką ſzarpnął, niżli kiedy Hiſzpańſką ſam Arcy-Xiąże Rakuſki. *Miniftrowie Leopolda*, napisał on w jednym liſcie, *mają rozum ułożony, jako rogi bykow w moim kraju, mały, twardy i pokręcony*. Ten liſt ſtał ſię jawnym, i Biſkup Lerydy był do Madrytu przyzwany, gdzie ſtawiwszy ſię, jeſzcze barziej poburzył Hiſzpańſkie umyſły przeciwko Auſtryakom.

Te i tym podobne pomnieyſze okolicznoſci, które ſię zawſze z ſprawami więkſzey wagi mieſzają, wiele dodały do owey odmiany, która całą zadziwi-

W O J E N N A 21

ła Europę, i odjecha na zawsze Domowi Rakuskiemu Hiszpanią z obiema Indyami. Kardynał Porto-Carero ściśle się związawszy z Grandesami (*) naywięcey mogącemi w Hiszpanij, chcąc uprzedzić podział i rozerwanie Monarchij, wynalazł sposob którym całe Państwo ze wszytłkiemi swemi dzierżawami, w dawnym stanie mogło się utrzymać.

Radził Karolowi II. aby Xiążęcia Andegaweńskiego Wnuka Ludwika XIV. za następcy Tronu przysposobił, dając przyczynę iż łatwiey się nierównie utrzyma Xiążę pograniczny i mający

B 3 tak

(*) Grandesow jest naywyższa godność Szlachty Hiszpańskiej. Dzielią się na trzy stopnie; pierwszy jest tych, którzy kładą na głowę kapelusz nim zaczyną do Króla mówić; drugi tych którzy zaczawszy mówić nakrywają głowę, trzeci skończywszy mowę.

tak wielkiego pomocnika jakim jest Ludwik XIV. niżli kto inny oddalony, choćby niewiedzieć iak mocny. Przytym mówił on, zrzeczenie się iawnie uczynione dziedzictwa od Matki i od żony Ludwika obu Hiszpanek, nieprzekadzało temu Xiążęciu do Korony, gdyż nie innym końcem było uczynione owe zrzeczenie się, tylko aby zabiec złączeniu dwóch Monarchji Hiszpańskiej i Francuskiej, że zaś to się nie trafia, gdy ten Xiążę nie jest starszym Bratem, a zatym ani następcą Tronu Francuskiego, więc mu do Hiszpańskiego niema przeszkody. Na koniec dodał iż się tym sposobem i powinności krwi nie ubliża, i Monarchia Hiszpańska bez podziału w całości zostaje.

Karol trwożliwego sumnienia radził się w tey mierze Teologow, którzy na
zda-

zдание rady Królewskiej przypadli na koniec chociaż już był całę słaby, pisał własną ręką do Papieża Innocentego XII. radząc się coby z tym czynić, Papież który mniemał widzieć w osłabieniu Domu Austriackiego wzrost wolności Włoskiej, odpisał do Króla, że Prawa Hiszpańskie i dobro Chrześcijaństwa wyciągały po nim, iżby dał pierśzeństwo Domowi Francuskiemu. W tym liście który był pisany 16. Lipca 1700. Papież barzo rozsądnie wątpliwościom zabiegł troskliwego sumnienia Monarchy, pomniąc oraz i na dobro Państwa. Co Karolowi barzo miło było który postępek swój chciał usprawiedliwić przed całym światem, i wszystkie prawa żądał mieć po sobie, przeto. też i tę sprawę tak wielką Państwa swego, nie tylko zdaniem świeckiej rady, ale też i Duchowney zwierzchności, która sumnieniem kieruje chciał umiarkować.

W tym Ludwik XIV. był o tym uwiadomiony i to jest całe wdawanie się w tę sprawę Gabinetu Wersalskiego. Gdyż pod ów czas nawet Posła nie trzymano Francuskiego w Madrycie, z kąd Marszałek d'Harcourt blisko półrocza już było, jak musiał wyiechać dla owego niemieckiego Hiszpanii podziału, który Francia orężem przyrzekła utrzymywać. Omylnie więc prawie cała Europa myśliła iakoby Testament Karola II. ułożony był w Wersalu. gdy Król umierający iedyny miał wzgląd na dobro Państwa i żądze poddanych.

Ten testament, który miał odmienić kształt władzy Europeyskich, y przewrócić wszystkich dworów ułożenia, był tak skryty, iż Hrabia Harrach Posel w Madrycie Cesarzki nawet po śmierci Karola II. nie omylnie rozumiał być zos-
sta-

stawione Arcy-Xiążęciu swojemu następstwo na Tron, tylko jeszcze oczekiwał ogłoszenia jawnego i końca wielkiej rady, która nie odwołocznie po skonaniu Królewskim rozpoczęła się.

Ta skoro się zakończyła, Xiąże d' Abrantes przybył do Posa, i rozciągawszy ręce do obłapienia, z skwapliwością do niego się posunął. Co widząc Hrabia Harrach już więcej nie wątpił iż jego Arcy-Xiąże jest Królem Hiszpańskim póki nieusłyszał owych słów przeciwnych, które obłapiając go wyrzekł Xiąże: *Vengo ad despedir me de casa de Austria, jużem pożegnał Dórn Rakuski*: A tak po dwiestu leciech wojny i zahodzących sprzeczkach o niektóre granice Państw Hiszpańskich, Dom Francuski dostał prawie w okamgnieniu Monarchią całą bez żadnego przymierza i

wy-

wykrętów, i nawet niemając nadziei utrzymania tak wielkiego Dziedzictwa.

Niektórzy co z gruntu rzecz wiedzieli, poczytali za rzecz słuszną odkryć prawdę uczynku, aż do tey pory zaćmionego przez opaczne mniemanie tyłu Ministrow i Dziejopisow uwiedzionych przewencyą i pozorami. Wszakże omylne w tey mierze zdania ieszcze się nie ze wszystkim wykorzeniły. Przeto kto się chce z prawdą niemiić, za rzecz niech ma pewną, iż wszystkie dowody których są pelne Xiegi, jakoby Marzalek d'Harcourt rozrzucal pieniądze, jakoby Ministrowie Hiszpańscy na stronę byli Francuską przeciągnieni i dobrze uięci, aby Testament według myśli Dworu Wersalskiego napisali, ma być w liczbie fałszywych pogłosek, i błędow Pospólstwa. Minister który pod ów

czas

czas rządził sprawami cudzoziemskimi we Francyi, dał tey prawdy świadectwo ręką własną ztwierdzone, i wątpliwości żadney nie podlegające. Zatem że Król Hiszpański wybrał za Dziedzica tronu wnuka Ludwika XIV. Króla Francuskiego z którym w tak długiey zostawał nieprzyjaźni, miał wzgląd, iedynie na równo-ważność powszechną Europy, na ochronienie swego Państwa od podziału, i na wykonanie swego Testamentu, który nie trudno było Królowi Francuskiemu do skutku przywieść. Co się zaś tycze złączenia dwu Mocnych Państw, temu dość dobrze zabieżono, gdyż Xiążę Andagaweński Wnuk Ludwika XIV. nie dla inney przyczyny wezwany był na Tron Hiszpański, tylko że do Francuskiego nie miał żadney nadziei, i w tymże samym Testamencie, który gdyby nie stało krwi do Tronu

zgo-

zgodney Ludwika XIV. wyznaczał Karola Austriaka do Korony, wyraźnie ten obowiązek dodano aby Cesarstwo i Hiszpania iednego nigdy Monarchy niepodlegała władzy.

Dom Rakuski władający berłem Cesar skim jak się tylko dowiedział, o upośledzeniu swoim, a przeniesieniu krwi Francuskiej na Tron Hiszpański, uzbroił przeciwko iey prawie całą Europę. Leopold Cesarz który przedtym ani chciał ani mógł dzieśiątka tysięcy żołnierza prześłać do Hiszpanii dla ubeśpieczenia Tronu Arcy-Xiążęciu Synowi swemu Karolowi, wyprowadził wnet sto tysięcy w pole dobrze zbroynego woyska, którego się też strony trzymając i Xiąże Sabaudzki Teść nowego Króla Hiszpańskiego i także Xiążęcia Burgundyjskiego, powstał orężem przeciwko obu Zięciom swoim. Ale

Ale nicht tak mocno i długo niepopierał woyny jako Anglia i Hollandya, które Dom Rakuski całą swą potęgą utrzymywać przyrzekły. Aż na koniec wycięzione Państwa, tyła wojennemi nieszczęśliwościami ostrygły powoli w zapędach, i toż samo wzięły za pokrywkę uczynienia pokoju, co do tąd było podniętą woyny. Walczyły do tego czasu wszystkie, aby równowagę w Europie utrzymywały, teraz aby też samą równowagę utrzymały, broń złożyły.

To czego się Karol II. Król Hiszpański obawiał, przypadło na Rok 1711. umiera starszy Syn Leopolda Cesarza Jozef I. i Karolowi VI. Bratu młodszemu, za którego tyle się krwi rozlewało, Tron Cesarzowski zostawuje. W Anglij
stro-

strona zwana Tórys^a przeciwna drugiey nazwaney Wighs chwyta się tey okoliczności, i przywodzi do tego Królową Annę, iżby krwi i pieniędzy Angielskich daley nie miarnowała, a to dla dania Karolowi VI. Cesarzowi więcey nierównie mocy, niżli jey miał niegdyś Karol V. i dla wyraźnego przeciwienia się powszechnemu dobru Korony Angielskiej, owszem wszystkich Państw Europejskich, które niemogą żadnym sposobem poglądać obojętnym okiem na złaczenie Cesarstwa z Monarchią Hiszpańską. Ale nic tak niepomogło do nagłego w całej Europie i ledwie spodzie-

wa-

(*) W Anglii strona Leworska zowie się uszczyplucym nazwiskiem Tórys wziętym od swyzwolnych kup tak mianowanych, co się kują między górami Irlandyi, a druga Narodowa zawsze przeciwna pierwszey, zowie się Wighs, które słowo znaczy Szkockich rozbojników.

wanego pokoju, jako jeden mały przypadek, za którym gdyby tak wielka miała nastąpić odmiana, nikomu to nawet w myśli nie powstało.

Jako hardość jedney niewiaſty Niemieckiey owey to *Perils* była naywiększą przyczyną Testamentu Karola II. a zatym i wojny, tak wynioſłość drugiey Angielki była ledwie nie pierwszą pobutką dania pokoju Europie. Xiężniczka de *Malbournoug* poburzyła umysł Królowey Anny, i zapaliła w niey gniew przeciw niektórym, z czego strona *Wighs* korzystała. Królowa odmieniła Ministrow, a z niemi i zdanie ſwoje dotąd wojną tchnące. Anglia tak długo zaoſtrzona przeciwko Francyi, teraz naypierwsza do pokoju rzuciła ſię za którą poſzedł Karol VI. Cezarz i Holendrowie w krótcie po odnieſionym

zwy-

zwycięstwo przez Marszałka de Villars przy wsi Denain w bliskości Miasta Landrecy. Y tak nastąpił pokoy powszechny.

Ludwik XIV. po rozmaitych przypadkach odmiennego szczęścia przez lat dzieścię po owym swoim umartwieniu, na które musiał przystać Roku 1710. i odstąpić swego Wnuka Króla Hiszpańskiego, po owej obeldze, iż ani go nawet słuchać o pokoju mówiącego chciano, pokiby się niezłączył z sprzymierzonymi przeciwko własney krwi swojej, uyrzał na koniec Wnuka swego na Tronie umocnionego Hiszpańskim.

Lecz ta Monarchia lubo dana była Filipowi V. w tey nadziei że w całości bez podziału zostanie, jednak musiało konie-

niecznie stać się inaczej: Cesarz zatrzymał pokojem Radstańskim i Badeńskim R. 1714. uczynionym, wszystkie kraje nazywane Austryackie z Xięstwem Medyolań: i Królestwem Neapolitańskim, mimo wyraźnie zakazujące dawne prawo, aby nigdy Cesarstwo z tym Królestwem pod jednym nie zostawało Panem. Karol V. Cesarz poddał się był temu prawu odbierając od Papieża hołd na Królestwo Neapolitańskie, nim jeszcze Korony dostał Cesarzkiej, ale ten hołdownik tak mocny nie poczytał za niesłuszną uwolnić się od przysięgi, i Karol VI. Cesarz znalazł potym u Stolicy Świętej tyleż względu ile Karol V. Wysep także Sycylia dotąd należąca do Monarchii Hiszpańskiej odeszła do Xiążęcia Sabaudzkiego, któremu za nią potym dostała się Sardynia w zamianę. Na koniec wysep Minorcka i mocna w Andaluzyi twierdza

dza Gibraltar, przez Anglikow podczas tey wojny zachwycone, oddane im są w nadgodę kosztow łożonych iedynie na pomnożenie Hiszpańskich nieszczęśliwości. Król też Pruski z tego pokoju korzystał, mocą którego Geldryą wyższą do swych coraz przyrastających dzierżaw przyłączył; naydziwniey Holendrowie: umówili się z Cesarzem, od którego wzięli twierdze na swych granicach leżące, Namur, Townai, Menin, Furnes, Warneton, Ypres, i tam daley, dla strzeżenia onych, albo raczey dla zastronienia Rzeczy-pospolitey swoiey cudzemi Fortecami.

Niesłychana nigdy w żadnych dziejach ugoda: Cesarz oddał swe miasta i dwa miliony pięćkroć stotyścię Liwrow przyrzekł co rok płacić Rzeczypospolitey zamiast tego coby miał chować własne woysko w swoich miastach. Te-

Tegoż czasu Elektor Bawarski Oyciec owego, co był potym Cesarzem pod imieniem Karola VII. y Elektor Koloniski brat jego zostali przywrócenie do swych Xieństw i otrzymali prawo do nich, które za to utracili, iż się do strony Francuskiej przywiązali i że nieszczęśliwemi byli. Cesarz Jozef swą własną powagą zrzucił ich był z Xieństw, i posadził w ławie Rzeszy Niemieckiej bez dozwoleń trzech innych stanów.

A tak wszystkie Państwa odniosły wielkie pożytki a nayprzedniejszy ów który w małym pospolicie bywa szacunku. zachowanie od zguby narodu ludzkiego. Jedna Woyna pod czas której naymniey sześć kroć stoty tysięcy ziedney i z drugiey strony stawało pod bronią żołnierzy, (biorąc razem Włochy, Hiszpanią, Niemcy, Flandryą) co rok

pożerała około sta tysięcy ludzi.

Jakoż pewna to jest rzecz, iż południowa tylko Europa w przeciągu lat dzieśiątka straciła więcej miliona wyborney młodzieży.

ROZDZIAŁ II.

Nagłe odmiany w Eropie poprzedzające wojnę Roku 1741. zaczęłą.

Po zakończonym Utrechtskim pokoju Roku 1713. wszystkie Europeyjskie Narody przez całe lat dwadzieścia zostając w spokojności około naprawienia szkod i utrat pod czas wojennych rozruchow odniesionych krzątały się. Lata szczęśliwe i miłe, żadnemi kłotniami nieskażone! Pomnieyżże urazy i nakształt błyskawicy niknące zatargi, tu się nie liczą, bo te powszechnemu dobru nie wiele szkoda-

szkodziły. Anglia powiększyła swój handel, częścią przez ustatkowanie sobie od Francuzów ziemi nowey i Akadyi częścią przez Traktat zwany *de l'assiento* którym nabyła prawa w Ameryce Hiszpańskiej skupowania Murzynów, nadto wyiednała sobie pozwolenie co rok wysyłania iednego do *Porto-Bello* okrętu, iżby skład tajemnego towaru i takiego, którego nie wolno wywozić, mogła według upodobania swiego wyprowadzać żadnemu niepodlegając przetrzafaniu, ani opłacaniu się.

Francya która pod czas Utrechtskiego pokoju nad trzyśta kupieckich okrętów nie miała, R. 1740. liczyła ich więcej tyśiąca ośmset, przytym handle i rękodziela niesłychanie codziennie się pomnażały. Sławne też owe skarbu ułożenie, które zubożyło Roku 1719.

część

część iednę Narodu a z bogaciło drugą, tyle ieszcze zostawiło podupadłym, iż z ostatkow pozostałych majątkow, nowe powstało Towarzystwo Indyjskie, które miało Roku 1725. sto milionow liwrow summy pożyczoney Koronie a w rozmaitych ładunkach Towarow okrętowych na trzydzieści dziewięć milionow. Toż Towarzystwo zawinęło się około miasta *Pondichery* w Indyj wschodniej powiększyło ie znacznie, iż liczy dziś około sta tysięcy mieszkańców a przy mocney Fortecy obwarowaniu zaślania się czterysta piędziesiąt Armatami wychędożyło też w Brytanii *Port de l' Orient*, i wieś nikczemną w handlowne przetworzyło miasto, i przyszło do tego że sześćdziesiąt miało własnych okrętow noszących od czterechset aż do ośmiuset beczek. Na koniec przez lat dwadzieścia izkołą było żeglars-

głarstwa i handlu, a wszelakich obfitości zrzódłem nieprzebrany; gdyż z banku tabacznego znaczne kiedy wybierano dochody, towarzystwo wszystkich szukało sposobow do pomnożenia swoich korzyści. Jakoż przyganić mu w niczym niemożna było, chyba w zbytkach, które są znakiem bogactw. A tak handel samych osad Francuzkich miał w ustawicznym obrocie więcej sta milionow, liwrow i zbogacał nadto coraz świeżemi towarami Państwo, domowe kupia rozwóżąc po wszystkich czterech częściach świata: przez co niektóre osady od R. 1712. powiększyły się dwuynasob więcej.

Wszystkie prawie miasta z rozwalin powstawały, a Królestwa zaludniały się znacznie. Francya przez cały ten czas przeciąg żadney wojny nie uczuła.

Po-

Poróżnienie się Xiążęcia d' Orleans Regenta Francyi z Hiszpanią Roku 1718. nie było ani długie, ani z nieszczęśliwością Państw złączone. Nie Narod z Narodem, ale Xiąże walczył z Xiążęciem.

W Paryżu samym całe o tym nie myślono, wszyscy jedynie się nad tym zabawiali, jako przez owe sławne ułożenie skarbu niezmierna liczba, z wielkich dostatków prawie w oka mgnieniu do ostatniego przenosiła się ubóstwa, i przeciwnie jako z nikczemnego stanu wielu na mieyscu owych zginionych zostawało szczęśliwemi. Hiszpania wszystkie swe zamysły na to obróciła, iżby oderwane od swojej Monarchij części pozyskać, ale próżne były wszystkie usiłowania i wysłane woyska do wyspy Sardynij należący pod ów czas do Cesarza, i takie do wyspy Sycylii, które

rey

rey mocą pokoju Utrechtskiego był Panem na ten czas Xiążę Sabaudzki, nie zgoła nie wskurają. Y owżem z takowych rozruchow nowa odmiana wyniknęła; Karol VI. Cesarz poślukowany nietylko flotą Angielską, ale co dziwnieysza, Francuskim wsparty sprzymianiem, wziął w swą dzierżawę Sycylią od Sabaudzkiego Xiążęcia, który przez cztery już lata był tey wyspy Królem, a dał w zamianę Sardynią, którey tenże sam Dom Sabaudzki Koronę dotąd nosi. Nigdy tyle między Dworami niepowstało ugod, tyle związkow, przymierza, i zayzdrości, ile pod ów czas. Całe Państwa zdawały się odmieniać ułożenia swoje, z odmianą zdań w niektórych osobach. Miniiteryum Angielskie ściśle się związawszy z Francuzkim, które za Ludwika XIV. żadnych nieopuściło śrzodkow do utrzy-

ma-

mania Filipa V. na Tronie Hiszpańskim, zostało mu przeciwne, wszystko się wspan obróciło, tak dalece że Dwór Madrycki, udał się pod obronę Dworu Wiedeńskiego przez tyle mu lat przeciwiącego się i zażarzałą nieprzyjaźnią szkodzącego dzierżawom Hiszpańskim według możliwości. Starał się więc o przyjaźń współ-dobijającego się dawniej przeciwnika o jednąż koronę, a później Neapol i Sycylią sobie wydzierającego.

Aż oto nakoniec Karol VI. Cesarz jedynie na to wszystkie swe dawniej wywierający siły; by nowemu Domowi Hiszpańskiemu, wszelkiego do Włoch zabronił wstępu, jednym razem do przeciwnego sobie przerzucił się zdania. Pozwolił Xiążęciu Dom Carlos drugiemu Synowi Filipa V. Króla Hiszpańskiego z Elżbiety Xiężniczki Parmeńskiej,

zro-

zrodzonemu wnieść na czele sześciu tysięcy wojska do Xięstwa Parmy i Placencji, i nad to uznał go za następcę Xięstwa Toskańskiego, a choć jeszcze był ostatni Medyceuszów Potomek, Wielki Xiążę, dał jednak na czas przyszły inwestyturę, za co wziął od Korony Hiszpańskiej dwa kroć sto tysięcy Pistołow, niewiedząc że mu ta ugoda nierównie więcej miała potym kosztować. Wszystko było coś niezwykłego w tym związku: dwa Domy nay nieprzyjaźniejszy sobie spoiły się nagle, jednak nie zupełnie dowierzając jeden drugiemu: Anglicy owi to nayzwawsi na zrzucenie z Tronu Filipa V. Napastnicy, tego przymierza pośrednikami byli: Holender nazwiskiem *Riperda*, do naywyższego w Hiszpanij doszedłszy szczęścia i wielomości u Dworu, ten traktat podpisał i wkrótce po-

potym wypadł z łaski całą swą powagę tracąc.

Gdy tak Dom Burboński Panujący w Hiszpanij pomnażał swe dzierżawy, przez wkrócenie w przyjaźń z dawnymi nieprzyjacioły swemi, Francya mimo wszystkie związki krwi i spólnego losu szczęścia lub nieszczęścia, z tą Koroną w poróżnieniu zostawała, lubo ze wszech miar należało złączyć się nayscisley. Tak właśnie jako dawniey dwie linie Domu Rakuskiego z sobą się waśniły. Zatem wszedł Dwor Wersalski w związek z Anglią, a w samey rzeczy z nikim w prawdziwey niezostawał przyjaźni, ale Roku 1727. wszystko się wróciło do porządku zwyczajnego. Francya naprzd z obiema Dworami Burbońskimi skojarzyła się i przez wielką zaletę sprawiedliwości swych

Mi-

Ministrów, i także dobre porozumienie ze wszystkimi Dworami przyszła nieznacznie do tego, że swym pośrednictwem całą niemal Europę miarkowała. Anglia i Hiszpania zaczęły jawną wojnę, o pokrzywdzenie w handlu, które sobie obiedwie strony przypisywały, Hiszpani oblegli Gibraltar i tracili czas i siły przed tym miastem, które Anglicy niedobytym uczynili. Wdała się w to Francya i pośrednictwem swoim odoblężenia daremnego odwodząc, honor ochroniła Hiszpańki, a nowym przymierzem zawzięte strony do dawney przywiodła spokojności.

Cesarz obietnice swoje względem oddania Xiążęciu Karolowi, z Domu Bourbonńskiego, Toskańii, Parmy i Placencyi zaczął niektórymi wybiegami zwłaczać i za niepodobne do wykonania udawać,
ale

ale Wersalski Dwór przywiodł go do uiszczenia się w flowie, i owszem wciągnął w to Anglikow, chociaż naywiększych pod ów czas Domu Burbońskiego nieprzyjaciół, że się podieli samiz przewieść do Włoch około sześciu tysięcy woyska Hiszpańskiego na ugruntowanie władzy Xiążęcia Karola w nowych dzierżawach. Jakoż w krótcie ten Xiąże wyiechał z woyskiem flotą Angielską i Roku 1731. za iedynowładcę Parmy, a Toskanii za dziedzica iest uznany. Musiał W. Xiąże Floreński ostatni Medyceuszow potomek uznać za Następcę, którego mu dano bez iego rady, i dołożenia się.

Francya zaczęła znowu w skryte rady wszystkich Dworow Europeyskich wchodzić i sama znaczny wzrost biorąc przez wzmagające się wewnętrzne siły
i han-

i handel, przywiodła do tego Cesařza, że towarzystwo Indyi wschodnich, które postanowił w *Ostendzie* samże zniszczył. Zaco poblizsze handlujące Narody wielce obowiązane były tej Pośredniczce, która swoje dobro z sąsiadzkim tak łączyć umiała, iż pożytek był spólny, a chwała samey Francyi należała. Nadzieja zatem powszechna długą spokojność obiecywała wszystkim gdy śmierć Augusta II. Króla Polskiego całej Europy ułożenia wspak przewróciła.

Kardynał de Fleuri blisko lat 80. mający iedynie, myślił iakby Francją owszem całą Europę utrzymał w pokoju. Skłonność i ułożenie iego, wiek i chwała, którą na pomiarkowaniu zasądzał, do wojny żadnego podobieństwa nie czyniły. Tegoż był zdania i Walpole pierwszy w Anglii Minister, Hiszpania

pania otrzymała to wszystko czego pragnęła, kraje też pólnocne w spokoyności zostawały, gdy śmierć Augusta II. Króla Polskiego iednym razem zanurzyła Europę w te nieszczęśliwości, wciąż na całe lat 10. od których rzadko jest kiedy ta część świata zupełnie wolna.

Król Stanisław Teść Ludwika XV. Francuzkiego Króla już Roku 1704. ogłoszony Królem Polskim, powtórnie teraz obrany zaczął swą władzę, ale się to Karolowi VI. Cesarzowi nieupodobało, przetoż za pomocą Rosyjskiego woyska o drugą postarał się Elekcyą, na którey padły głosy na iego Wnuka Elektora Saskiego Syna Augusta II. A tak Dom Rakuski który nie potrafił utrzymać się przy Hiszpanii i obu Indyach, potrafił od Tronu Polskiego odsadzić Teścia Francuskiego Króla. Coś podobnego i teraz

raz nadarzyło się iako dawniey Xiążęciu Armandowi Conti który obrany w prawdzie był na Tron Polski, ale bez pieniędzy, i woyska więcey mając zalecenia niż utrzymywania, stracił Królestwo nim ieszczę obiał.

Stanisław za zbliżeniem się Moskiewskiego Generała Lesse nie widząc bezpieczeństwa w Warszawie, udał się do Gdańska z Teodorem Potockim Prymasem, i Markwisem de Monti Posłem W. Francuskim. Osadzono więc Toruń, Elbląg, Weixelmindę i Głowę, a sam Gdańsk całą swoją mocą rzucił się do broni, i strasznie po kilkakroć raził Moskwę. Lecz gdy nowo przybyły Feld-Marszałek Minnich około 40. tysięcy liczył woyska któremu na pomoc z iedney strony Sax-Weyssenfels z 10000. Sasów przybył, z drugiey Vice-Admirał Gordon

don z flotą Rosyjską od 27. okrętów
franc. pod Minda, pobrane są okoliczne
ośady i Gdańsk coraz mocniej lurzone.
Przybył wprawdzie Tarło Wojewoda
Lubelski z 10000. Szlachty i 2000. re-
gularnego żołnierza z którymi napadł
na Generała Zagreńskiego mającego trzy
tylko tysiące swoich, lecz niewiedząc o
liczbie, uderzyć nieśmiały, ale tylko żą-
dał by do Króla Stanisława mógł napi-
sać; chętnie zezwolił Zagreński chcąc i
siebie uwolnić od niebezpieczeństwa i
Tarłę zdradzić. Jakoż w krótcie za nad-
ciągnięciem 2000. posiłkowego pod Ge-
nerałem Leszym żołnierza, zbite są i
rozproszone Wojewody wojska, a ów
list już po wszystkich odesłany Królowi.

A tak Polacy którzy przed stem lat
zwycięstwa straszni byli Moskwie, po-
strze-

Trzęgli niewczas iak słabemi się stali, przy nieporządku i niezgodach, które zbyt uczyna wolność pomnażała coraż. Niewiele już mogło męstwo na części rozerwanie, ani owe mnostwo Szlachty w liczbie sta tysięcy, podczas zwykłe wsiadać na koń; gdy ni gotowych pięniędzy, ni rynsztunku, ni ćwiczonego żołnierza nie dostarczało. W co wszystko przeciwnie Moskiewskie woyska od Piotra W. dobrze opatrzone stawały do boju. Kardynał de Fleury Minister Francuzki, który się oglądał na Anglią, nic nie chciał ani ze wszystkim opuścić Króla Stanisława, ani też niemal na pewną stratę znacznego wydawać woyska, wyprawił więc Eskadrę z tyśiącem pięćset ludzi, dla uczynienia postrachu nieprzyjaciołom Stanisława Króla, ale tych wielka liczba przy surowych Dworze Petersburskie-

go rozkazach tym śmielszemi czyniła, im słabze posiłki nowo przybyłe uyrzeli: cofnął się więc Brygadyer Francuzki z pod Gdańka, widząc że niebył zdolny miasta ratować, i do Kopenhagi przyłądował. Lecz Hrabia de Plelo Posel na ten czas Francuzski w Danii to ustąpienie za wielką hańbę Narodu swego poczytał. Był to młody ieszcze Pan wsłk że wielkich przymiotów i znaczney biegłości w naukach wyzwolonych, które łączył z wspaniałym umysłem i Rycerskim sercem. Postanowił więc Gdańskowi albo dać ratunek, albo zginać. Jakoż przed samym na okręt weyściem niby widząc swą zgubę pisał list do Hrabiego Maurepas Ministra Stanu, tymi go słowy zamykając: *Jestem pewny iż z tamtąd więcej nie powrócę, polecam więc łaskie WMP. żonę moję i Dzieci, przybył zaty pod Gdańsk, i zszcuptą garstką na*

Mo-

Moskiewskie uderzył woyska, których wielką liczbą pokonany poległ, jako przewidział, na placu, i większa część z nim razem, ci zaś co się przy życiu zostali poszli w niewolą. List tego Rycerza barzo dotkliwy do Francyi przyszedł, niemal iednegoż czasu z nowiną o śmierci, która wielu łez przyczyną była. Cały Paryż go żałował i dziwował się męstwu. Wdowa tego wielkiego w młodym wieku Bohatyrza wkrótce potym z Dziećmi gdy się na przechadzce znaydowała, świadczą co widzieli, że się pospólstwo hurmem do niey zbiegało z wielkim uszanowaniem oświadczając swoją wdzięczność złączoną z pamięcią, którą zachowywali ku iey Małżonkowi, więcej honor Narodu niż własne życie poważającemu.

W oplakany Król Stanisław zstawał

wał stanie, pełne było miasto bojaźni, płaczu i narzekania, sam nawet musiał przenieść się na długie ogrody dla ustrawicznie padających bomb, z których jedna w krótkce po wyprowadzeniu się wpadła w pokoy Królewski. Miasto też wyślało kilkakroć Posłów do Króla niezczęśliwość i ostatnią swą zgubę przekładając oraz donosząc że niema już sposobu długiego nieprzyjaciolom opierania się.

Z ciężkością było Królowi przyimować te nieprzyjemne poselstwa, musiał jednak przedsięwziąć opuścić miasto. Trzy podawano sposoby, z których ostatni zdawał się między najgorszemi najlepszy. Pierwsza była rada udawać się za męża pewney Damy, która się przebrać chciała jak chłopini, i Królowi drogi dopomagać; druga była we 100. koni

koni przebiegać się przez nieprzyjaciół, trzecia umykać oblanemi Zулawami ku Nerungowi i ku Pruskiej granicy czołnami przebiegać się; co też naybezpieczniejszym być się zdawało. Więc Król dnia 27. Czerwca nad wieczor z Generałem Szteinlichtem prostego wziąwszy postawę gbura musiał życie swoje powierzyć trzem przewoźnikom, taiąc jednak przed nimi ktoby był. W tym rozeszła się wieść o ucieczce, która w krótkce i Feld-Marszałkowi Minnichowi słyseć się dała. Czytano we Gdańsku Króla Stanisława ręką pisane listy, z których w iednym do Miasta te były wyrażone słowa: *Samemu Bogu niech będzie wiadomo z jaką cięskością to mi przychodzi, iednak przeciwney fortune moiey ustąpić musiałem, i mizerną pokazałbym wdzięczność za waszą miłość, gdybym na dłuższe jeszcze prześladowanie,*

nie, i surowsze postępy stojącego przed waszemi bramami. Nieprzyjaciela miał wystawić, którzy tak wiele mi dobra czyniliście. Ale Minnich czy to niewierząc temu, czy chcąc, zemścić się nad miastem, iż Stanisława wypuściło mimo pogroźki i naznaczenie wypłacenia miliona Talarow ieśliby uszedł, kazał szturmować iak naymocniej i nayżwawszym ogniem następować.

Aż też Miasto poddało się i Prymas w ściłą straż wzięty i Markwis de Monti Posel W. Francuzki choć dwalify pisał do Feld-Marzałka rozwodząc iż będąc Posłem niemoże być poimańcem tylko miał jednak szczęścia że mu ani odpisano, a gdy sam stawiał się w obozie wzięto go w niewolę i obu razem z Prymasem do Elbląga, potym do Torunia zaprowadzono. Oo Dwór Wersalski

falski acz był urażony, iednak coby z
tąd wyniknęło nie wiadomo. Prymas
też uwięziony pisał wnet z Torunia do
Carowey, w te słowa: *żałosny mój stan
i ciężki areszt w którym pod mocną war-
tą z iednego miejsca na drugie muszę dać
się wodzić, daję mi poznawać iż musiałem
popaść w nielaskę Waszego Imperator-
skiego Wieliczeństwa, lubom ja nic inne-
go ani mówić ani czynić, tylko co sum-
nienie i fundamentalne prawa mojej Oy-
czyzny po mnie wyciągały. Całe moje
Arcy-Biskupstwo, wsie, Maiętności, i
ruchomości po Świętych miejscach do
schowania złożone, całe zruynowane i
zabrane są. Ale za trzecim ledwie prze-
praszającym listem otrzymał wolność.*

Król przez tyfiac niebezpieczeństw
przecież się do Kwidzina przebrał, a
z tamtąd do Królewca, gdzie się też
zie-

ziechało wielu nayszczliwszych Panow ale prócz wspaniałości Królewskiego Dworu więcej nic z tąd nie przybyło. Król Francuzki nieprzestawał cieszyć listownie i nadzieję czynić: *niezaniecham* pisał do Królewca, *to czynić co tylko do poparcia waszego Interessu, i utrzymywania* Jego Korony *za rzecz potrzebną uznam*, ale te obietnice mało ukogo wiarę znaydowały, gdy wszystkie przyrzeczenia dotąd bezkuteczne były; wszakże pozostali w Polsce Stanisław Przyjaciele czynili co mogli; Część iedna w Dzikowie w Województwie Sędomirskim uczyniła związek i Adama Tarłę Starostę Jasielskiego za Marszałka obrała, druga w Litwie pod Reymentarzem Generalnym Pocijem daleko mocniej za napastowała nieprzyjaciół Królewskich, ale ta dnia 8. Września gdy w Maszerunku do Brześcia Litew: od Xiążąt Mi-
cha-

chałow Wiszniowieckiego i Radziwiła, przy pomocy Generała Izmayłowa pod Sielcami zbita, potopiona i rozproszona została, całe upadło wszystkim serce.

Dwór Francuzki pewnieby utracił ze wszystkim owe dobre mienie zawsze potrzebne do utrzymywania wspaniałości, gdyby innym sposobem nie zemścił się o tę obelgę, ta zaś zemsta gdyby nieprzyniosła żadnego pożytku, na nieby się nie zdała. Odległość miejsca nie dozwalała na Moskalow uderzyć, więc na Cesarza wywarte są siły w Niemczech i we Włoszech. Francya Hiszpania i Sardynia złączyły się, które trzy Państwa lubo różne swe upatrywały w tym pożytki, wszystkie jednak miały za cel osłabienie Domu Rakuskiego: Xiążęta Sabaudzcy po trosze wzmagali

gali się i rozszerzali swe granice od nie-
małego czaſu, już pomoc ſwoię prze-
dając Cefarzom, już łącząc się z ich
przeciwnikami. I teraz Karol Emma-
nuel chciał Medyolanu, co mu też było
przyrzeczono od Werſalskiego i Madry-
ckiego Dworu. Król Hiſzpański Filip
V. albo raczey Królowa Elżbieta Xię-
żniczka Parmeńska iego żona ſtarła się
dla ſwych Synow więkſzych iakich
dzierżaw niżli były Parma i Placencya
Król Francuzki na nic więcej nieuwa-
żał, iako na chwałę Narodu, na pognę-
bienie ſwych nieprzyjaciół i wſpomóże-
nie z ſobą zprzymierzonych, to zaś
nikomu jeſzcze na myśl nie przychodzi-
ło, gdyby ta wojna miała dać Francyi
Lotaryngią. Tak to rozporządzenia Lu-
dzkie mało mogą, gdy tym czaſem nie
ſpodziane odmiany z rąk do rąk przeno-
szą Państwa. Stała ſię zatem ugoda między
trze-

trzema Koronami, tak rychle jak się nikt niespodziewał. Sama nawet Anglia i Holandya mając już od niemałego czasu zwyczaj przeciwko Francyi łączyć się z Domem Rakuskim, przeciwnie teraz postąpiły. Co wynikało pewnie z owej sławy, której słusznością i pomiarkowaniem Dwór Wersalski nabył. Spokoynościę i sposób postępowania od wszelkiej wyniości daleki pociągał samych nieprzyjaciół nawet i pod ów czas gdy Francya wojnę toczyła, Kardynałowi zas de Fleury nic większego nie przyniosło honoru, iako że takowemi środkami Cesarza wplątał w wojnę, iż przez to innych całę Państw nie naraził. Wszyscy spokoynie poglądali na prętkie zwycięstwa nad Domem Rakuskim. Gdy część iedna Woyska Francuskiego wielkie otrzymała korzyści nad Renem, druga złączona z Hiszpańskim i Sa-

i Sabaudzkim razem Włochy pod swą moc zagarnęły. Marszałek *de Villars* skończył bieg życia swego w 84. Roku po wzięciu Medyolanu. Marszałek zaś *de Coigni* i jego następca wygrał dwie batalie, w ten czas gdy Xiążę *Montmalt* Generał Hiszpański odniósł zwycięstwo w Królestwie Neapolitańskim pod miastem *Bitonto* którego imieniem zwany był potym. Dom Carlos który dawniey był za następcę Toskański gounznanu; został wkrótce Królem Neapolitańskim i Sycylijskim. A tak Cesarz utracił całe niemal Włochy, za to iż dał Poltzcze Króla, ieden zaś z Synow Króla Hiszpańskiego dwa kroć wyszedłszy w pole dostał oboygą Sycylii, które tyle razy wprzód brano i odbierano, poczytał ie bowiem Dom Rakuski więcey iak przez dwa wieki za własność swą.

Ta wojna Włoska w swym rodzaju
 pier-

pierwsza od Karola W. zakończyła się z gruntowną dla Francyi pomyślnością. Czego przyczyna dotąd była największa że Xiążęta mieszkający w bliskości Alp wprzód pomocnicy Francyi, potym wiązali się najczęściej z nieprzyjaciółami iey, których mocnym wspierali popolicie woyskiem.

Cesarz był w ten czas bardzo szczęśliwy że wszedł w ugodę którą Francya mu tryumfująca przepisała, kardynał *de Fleuri*, który umiał Anglikow i Holendrow od tey wojny odciągnąć, potrafił też ją zakończyć bez ich wdawania się.

Tym pokojem Doń Carlos uznany jest za Króla Neapolitańskiego i Sycylijskiego. A tak w Europie cale już nie nowina była widzieć nagle odmiany Państw .

Państw, i przenosiny onych z rąk iednych do drugich. Naznaczono Franciszkowi Xiążęciu Lotaryńskiemu przeszłemu Zięciowi Cesarowskiemu Dziedziectwo Mediceuszow, które wprzód miało się dostać Xiążęciu Dom Carlos.

Zadziwiony nad taką opieką względem swego dziedzictwa, Xiąże Toskański bliski już zgonu pytał się: *czyli ieszczcie mu trzeciego Dziedzica nienaznaczą, i Cesarz z Francuzem czy nie urodzą mu nowego iakiego Syna*. Nie poczytał on wprawdzie siebie za Hołdownika lub Lennika Cesarzkiego, ale Dom Rakuski chciał go mieć takim równie jako i Xiążąt Parmy i Placencyi, którzy Papieżom hołd oddawali. Tak to według czasu i władzy Monarchów, odmieniaią się prawa. Tymże pokojem Xięstwa Parmy i Placencyi które należały już do Xiążęcia Karola

W O J E N N A . . . I

Karola Syna Filipa V. z Xiężniczki Parmeńskiej zrodzonego, uścąpione zostały Cesarzowi Karolowi VI. dziedzicznie. Król Sardyński Xiążę Sabaudzki, lubo zamyślał o Xięstwie Medyolańskim, do którego Dom ten zawsze się powiększający potrosze, miał od dawna swe pretensye, nie dopiął swego, tylko musiał przestać na maleńkiey części, to jest: na powiatach *Nawarskim, i Tortońskim* i lenności Langieńskiej. Zasadzał on swe prawo do Medyolanu, iż pochodził z Córką Filipa II. Króla Hiszpańskiego, a le i Francya swoje też ukazywała prawo po Ludwiku XII. Dziedzicu naybliższym tego Xięstwa. Filip też V. Król Hiszpański do siebie należące być twierdził, iż Medyolan od Przódkow jego na zawsze do Korony Hiszpańskiej był przyłączony. Lecz wszystkie te prawa uścąpić musiały zgodzie, i dobru po-

E

wsze-

wszechnemu. Cesarz został przy Medyolanie mimo prawo dawne dotyczące się hołdu i lenności, które chce aby Cesarze zawsze komu innemu dawali Xięstwa w Dzierżawę, żeby do swych dziedzictw łącząc inne, potrosze nie pochłonęli na koniec wszystkich Państw iakikolwiek z Cesarstwem związek mających.

Przez tę ugodę Król Stanisław zrzekł się Tronu, na którym dwakroć był посаdzony a ni razu nie utrzymany, tylko się tytuł Króla przy tym dobrym został Monarsze, ale niedość było natym, o Państwie jakim należało pomyśleć i stałych dochodach, któreby ze wszystkiego wyzutego Pana stan niezczęśliwy mogły podźwignąć. Myślono o tym usilnie, i znaydowano sposoby dla Króla Pożyteczny, ale dla Francyi iefzcze

szcze pożyteczniejszy. Kardynał de Fleury przedstawiał z początku na Xtwie Bar skim które po śmierci Króla Stanisława miało się dziedzicznie Francyi dostać, Lotaryngia zaś niemiała póty być oddana póki by Xiąże Franciszek w zupełną Dzierżawę niewszedł Toskanji. Ale taka ugoda nie barzo dla Francyi profitowna była, gdyż skutek otrzymania przyrzeczonego Xięstwa wielom jeszcze podle gał trefunkom i odmianom, a Korona Francuzka musiałaby dobijać się orężem o tę Dzierżawę, która inż nie jako właśna iey była. Zachęcano więc Kardynała Fleurego aby rychley i pewniey korzystał z dobrego powodzenia, uczynił on tak, i o Lotaryngią w tenże sam sposob domagał się w iaki otrzymał Bar, co też się mu udało, tylko nieco gotowych musiał natołożyć pieniędzy, z przyrzeczeniem co rocznie Xiążeciu

Franciszkowej placenia czterech milionów pięććroćsto tysięcy liwrow, póki-by w rzeczywistą Dzierżawę niewszedł Toskanii. A tak przyłączenie Lotaryngii do Francyi októre po tyle kroć nie skutecznie przedtym starano się, na zawsze iest dokonane, przez co Stanisław Król Polski został Panem dożywotnim Lotaryngii, Xiążę zaś Lotaryński dostał Dziedzicznie Toskanii, a Dom Carlos drugi Królewic Hiszpański na Królestwo przeniósł się Neapolitański; możnaby zaiście było pod ów czas odnowić Medal Trajana z napisem: *Regna assignata. Państwa porozdawane.*

Karol VI. Cesarz wiele w prawdzie przez tę ugode stracił, z tym wszystkim ieszcze mógł toż samo za wielki zysk poczytać, iż Maryą Teresę starszą swą córkę spodziewał się za pośrednictwem

ctwem uiętych na swą stronę Monarchow utrzymać na Tronie Cesar skim, o co się już od Roku 1713. usilnie starał. Spodziewał się ten Cesarz, iż potomstwo z Córki swey zrodzone, Rakuski Dom już już niknący podźwignie, i całe Dziedzictwo równie iako i Cesar ską Koronę utrzyma, tym końcem i Elektora Saskiego, który pojął Córkę starszego Brata swego Jozefa wsadził zbroyną ręką Moskiewską na Tron Polski i otrzymał u Narodow Europeyskich owe sławne ułożenie następstwa zwane *Sanctio pragmatica Carolina*, na które przystała Anglia, Hollandya, Moskwa, Dania, i Stany Cesarstwa, nawet było mniemanie, że i Elektor Bawarski w obojętności miał się zatrzymać, zwłaszcza gdy zań Cesarz swoię Synowicę wydał. Na koniec gdy przystała gwarancya Francuzka, niewątpił już Cesarz iż wszyskie-

skiego dokazał, choć mu Xiążę Eugeniusz nieco przed śmiercią swoją wyraźnie powiedział, że na utrzymanie tego *trzeba było mieć dwa kroć sto tysięcy żołnierzy a nie gwarancyą.*

Ztym wszystkim Cesarz domagał się co nayrychley u Ministerium Francuzkiego, aby mu przez Traktat przyrzekło ubeśpieczenie opisanego następstwa Austryackiego, co też otrzymał. Ale wnet Elektor Bawarski większe sobie przyznawał prawo do następstwa Państw Rakuskich, niżli miały Córki Karola VI. Odwołał się więc przeciw temu, i w pokrzywdzeniu swoim do Francuzkiewy uciekł się pomocy. Dwór Wersaliki, oświadczył się nieodwłócznie R. 1737. iż przez gwarancyą swoją nigdy Bawarskiemu Domowi w dochodzeniu spadających nań dziedzictw, niechciał być na
prze-

przeszkodzie, przypominał też Cesarzowi iż kiedy R. 1732. podpisywały stany Cesarstwa tę ustawę zwaną *Sanctio Pragmatica* sam oświadczył się Karol uroczyście, iż niczyiemu prawu przez to się nieubliży. Przetoż domagał się aby na żądania Domu Bawarskiego względ naypierwszy miano, lecz to się skrycie działo, a iskierki z których miał potym wielki wybuchnąć pożar, tlały ieszcze w popiele.

Tym czasem wszyscy się w spokojności trzymali, ieśli wyłączym nie które między Anglią i Hiszpanią niesnaski wynikające z handlow Amerykańskich. Dwór też Wersalski nieprzeftawał swym pośrednictwem Europeyskich Monarchów ułatwiać trudności.

Cesarz wypowiedział wojnę Turkom-

kom niedołożywszy się Rzeczy Niemieckiej, i w wielkie popadł nieszczęśliwości, z których Francya wydobyła go przecie, gdy Pan *de Villeneuve* Posel u Porty Ottomanſkiej przybył do Węgier dla dokończenia Roku 1739. z wielkim Wezyrem przymierza, którego Cesarz barzo potrzebował.

Francya w iednym prawie czasie i stany Genewęskie pogodziła, gdzie się już nadomową wojnę dobrze zanosiło, i poskromiła Korfykanow, którzy zrzucili z siebie iarzmo Genuęczykow. Wysep Korfyka zdawna Królewskim zaszczycająca się Tytułem, przy końcu trzynastego wieku do Genuęſkiej Rzeczypospolitey mnieyszey w prawdzie za Korfykę i mniej bitney, ale bogatszey była przyłączona. Korfykanie zawŹe obcych rządow zniesć niemogący
iawnie

iawnie się porwali do broni R. 1725. dając przyczynę; iż z nimi zbyt okrutnie postępowano.

Pewny Szlachcic z Niemiec rodem z Hrabstwa Mark na imię Teodor de Neuhauff szukając szczęścia po całej Europie znajdował się w Liwornie R. 1736. z kąd listowne miał porozumienie z Wyspiarzami, którym też swą usługę przyrzekł, i wnet do Tunis popłynął, gdzie z przymierzywszy się z Rozbojnikami nabrał dostatkem rynsztunku wojennego, i pieniędzy, z czym do Korfyki przybył, gdzie ogłoszony jest Królem, i już koroną Laurową koronowany, a obywatele mu jako Monarsze prawemu cześć oddawali, póki trwała wojna. Senat Genuński postanowił wielką nagrodę ktoby go złapał, lub zabił, ale ani tego mógł dokazać, ani pokroić

mić Korfykanow, udał się więc o pomoc do Cesarza, lecz się to zdawało być niebezpieczną porieważ przypisując sobie powszechne rządy całych Włoch uczyniłby się Cesarz naywyższym Sędzią między Genuą i Korfyką. Przeto Senat uciekł się do Francuzkiego Dworu, który wnet posłał iednego po drugim, Hrabie *de Boissieux* i Markisa *de Maillebois* który był potym Marszałkiem Francyi. Teodor został wygnany, wysp podbity przynaymniej na niejaki czas, i wszystko się do spokoyności dawney wróciło.

Gdy to Francya czyniła we Włoszech, wdała się też między Hiszpanią, i Anglią, które zaczęły na morzu wojnę daleko szkodliwszą niżli były warte pożytki o które z sobą się kłóciły. Taż Korona Hiszpanią równie iako i Portugalią do
zgody

zgody przywiodła, i wszystkie Dwory tak miarkowała, iż się na nią żaden nie-
poskarżył.

ROZDZIAŁ III.

*Śmierć Karola VI. Cesarza; sprzeczka
o następstwo między czterema Potency-
ami. Królowa Węgierska uznana we
wszystkich Państwach dziedziczką
Ojca swego. Śląsk wzięty przez Kró-
la Pruskiego.*

Karol VI. Cesarz umarł w Paździer-
niku R. 1740. mając lat piędziesiąt
pięć wieku swego. Nie zawadzi wiedzieć
Monarchom, których życie jest potrze-
bne do utrzymywania w spokojności
Poddanych, co za przyczyna była śmier-
ci tego Pana; iż niepomiarkowany ape-
tyt * wprowadził go do grobu, i Cesarstwo
Rzymskie prawie na brzegu ruiny po-
sta-

* Zjadł on półmisek cały grzybow i z te-
go umarł po krótkiej chorobie.

stawił. Bo ieśli śmierć Króla Polskiego Augusta II. przyczyną była wielkiego w Europie zamieszania, tym barziej zeyście Karola VI. ostatniego Potomka z Domu Rakuskiego musiało. wzniecić straszliwe zawieruchy. Naprzod Włochy karmiły się nadzieją wybicia się z obcey władzy, czego dawno pragnęły. Wiele też stanów do hołdowania zniewolonych zamyślało o swym nie podleganiu, Rzym naybarziej od Karola Cesarza V. wzięty mocą, a od iego Następcow ciężko i nieraz trapiiony, od Jozefa zaś Brata Karola VI. uciemieżony i do okupienia się przymuszony, spodziewał się wydobyć z owey władzy Cesarzow, którą sobie oni zacząwszy od Ottona I. przywłaszczali, iakoby moc równą mieli pierwszym tey Monarchii Jedynowładzcom. Jakoż Kancelaria Niemiecka ma inne Królestwa Euro-

py, za Prowincye odłączone od Cesarstwa, i dla tego niedaje w swoim protokule żadnemu Królowi tytułu Majestatu. Elektor Koloński mianuje się Kanclerzem Włoch, a Trewirski Gallii. Król Niemiecki, którego w Frankfurcie obierają, bierze Tytuł Króla Rzymskiego, chociaż najmnieyszey niema w Rzymie władzy, wybiera nawet podatki po całych Włoszech, kiedy ma zto mocy. Tyle praw obojętnie tłumaczonych było przez lat 700. źródłem tyfiącznych nieszczęśliwości, i osłabienia Państw Włoskich. Teraz rzecz się zdawała być do prawdy podobna iż klótnie po śmierci Karola VI. wzniecone, dla Niemiec nader nieszczęśliwe, dadzą Włochom wolność zupełną, do której tameczni Mieszkańcy wzdychali. I owszem to zamieszanie, które każdemu nie trudno było przewidzieć, po wygaśłym Domu

Ra-

Rakuskim, mogło nie tylko Prawa Rzym-
skie i imię Tego Cesarstwa zniszczyć,
ale też się zdawało nawet, że i same
Niemcy na wiele części rozerwane bę-
dą, których Panowie zbyt mocni, nay-
wyższey władzy iednemu, można było
rokować, że nie zechcą przyznać. Na-
dewszystko Rakuskie Dziedzictwo po-
dług wszelkiego podobieństwa mogło
być rozchwytnane. Stawały wszystkim
w oczach Węgry i Czechy Królestwa
długo mające moc wolną obierania, któ-
re sobie uczynili Dziedzicznemi Arcy-
Xiążętą Austriaccy, Szwaby także te-
go Domu, wyższa i niższa Austrye na-
byte wieku XIII. Styryia, Karyntia, Kar-
niola, Flandrya, Burgawy, cztery mia-
sta leśne, Bryzgawy, Friulo, Tyrol, Me-
dyolan, Mantua, i inne były, przyczyną
różnych zdań, naybarzicy Xięstwa
Parmy i Placencyi, których Xiążę Dom

Kar-

Karlos dawniejszy Pan już się był przeniośł na Królestwo oboygą Sycylii.

Marya Tereśła, Córka starśza Karola VI. zafadzała się na prawie przyrodzonym, które do Dziedzictwa Oycowskiego stało iey drogę, i na owej ustawie zwaney *Sanctio Pragmatica* od tylu Państw Gwarantowaney: Karol też Albrycht Elektor Bawarłki domagał się następstwa zafadzaiąc się na Testamencie uczynionym od Cesarza Ferdynanda I. Brata Karola V. Ferdynand tym Testamentem uczynił Dziedziczką w niedostatku płci męskiej, Starśzą Córkę swoię Xiężniczkę Annę wydaną za Xiążęcia Bawarłkiego, z którey Karol Albrycht pochodził, a niebyło więcey nikogo po mieczu z Domu Rakuskiego, więc Elektor Bawarłki żądał Dziedzictwa po swym Prapradziadu.

August

August III. Król Polski i Elektor Sakki wywodził też późniejszy prawo do tychże Dziedzictw spadających na swą żonę, Córkę Starszą Jozefa Cesarza, który był starszym Karola VI. Bratem. Jeśli Marya Tereffa miała Pragmatykę Oycowską za prawo niby Święte, miała też Arcy-Xieźniczka Królowa Polska, inną Pragmatykę uczynioną wprzód na swą stronę przez Dziada swojego Leopolda, a Jozefa i Karola Cesarzów Oyca, który Postanowił R. 1703 żeby Córki Jozefa Panowały dziedzicznie, w przypadku jeśli oba Bracia bez potomnie we płci męskiej zeszli. Karol VI. wstępując potem na Tron zniósł tę Pragmatykę i nową ułożył, którą także po jego śmierci znieść można było. Nie zważając on jednak na to czynił swoje. Co mu łatwo bez wątpienia przyszło, miał albowiem u siebie Córki

Bra-

Braterskie, których nie wydawał za mąż, aż się wyrzekły Prawa do Dziedzictw Rakuskich. W czym nie trudno było postrzec wymuszenie, a zatym nie prawość. Przywodzono więc po jego śmierci ze wszech stron pokrewieństwa, testamenta, przymierza familii, prawa Niemieckie, prawa Narodow, aturalne, i co tylko mógł kto wymyślić naciągał na swą stronę i po Europie w rozmaitych pismach rozsiwał. Król Hiszpański rozciągał swoje prawo do wszystkich Państw domu Rakuskiego, wywodząc je od żony Filipa II. Córkę Maxymiliana II. Cesarza. Filip V. Potomkiem był tey Xiężniczki po kądzieli. Już to znaczyło wielkie zamieszanie w całej Europie kiedy Burboński Dom odwoływać się zaczął do wszystkich Dziedzictw Rakuskich. Ludwik też XV. mógł prawo urościć sprawiedliwsze niż kto inny, pochodził bo-

wiem z linii prostej starszej płci Męskiej Austriackiej po żenie Ludwika XIII. i XIV. ale wolał być raczey pośrednikiem i Jednaczem niżli współdobiciającym się o te Dzierżawy, co acz powierzchownie zdawało się że nie roztropnie czynił, iednak w samej rzeczy nie mógł lepiej sobie poradzić. A to dla tego, że z pośrednictwem się oświadczając, złączony z połową Europy mógł wyznaczyć kogo zechce następcę i utrzymywać filnie, gdyby zaś sam chciał tego następstwa, musiałby z całą pewnością wojować Europą.

Ta sprawa tylu głów ukoronowanych tycząca się była roztrząsana po całym Chrześcijańskim świecie przez memoriały ustawiczne i wywodzenia obferre. Wszyscy Xiążęta i owszem pomniejszy Panowie mocno się w to wdawali

wali, przeto zanosilo się na wojnę powszechną. Wszyscy widzieli nawałność straszną, iednak zhańbiona iest cała politykow biegłość, gdy burza powstała z tey strony z którey żaden się bynajmniej nie spodziewał.

Nowe Królestwo na początku wieku tego powstało. Cesarz Leopold używając Prawa, które sobie zawsze Cesarze przypisywali iakoby mogli korony rozdać, wyniósł R. 1701. Prusy Xiążęce na Królestwo, dla zawdzięczenia Fryderykowi Wilhelmowi Brandeburskiemu Elektorowi za oświadczone nsiugi w różnych okolicznościach. Pruskie Dzierżawy były do tych czas rozległą pustynią. Fryderyk Wilhelm drugi w tym Państwie Król zgoła inaczey rządził się niżli współ z nim żyjący Xiążęta. Wydał on blisko 25. milionow liwrow na wyrobienie ziemi, wybudowanie miast i zaludnienie o-

f2 nych

ných, dla czego sprowadził wiele fam-
ilii z Szwab i Frankonii, a z samego Ar-
cy-Biskupstwa Salzburskiego więcej
16000. ludzi do siebie przyciągnął, do-
dając wszystkiego czym by się utrzy-
wać i zbogacać mogli. Tym sposobem
ubogacał Państwo, żyźnym czynił, lu-
dnym i mocnym. Jednak mimo tak
wielkie dostatki ieszcze co miesiąc wkła-
dał do skarbu około sześćdziesiąt tysięcy
Talarow, co pewnie urosło w skarb
wielki przez lat 28. panowania tego Mo-
narchy. Reszta zaś co mu zbywało z
wydatkow przerzeczonych, obracał na
woysko ledwie nie zawsze ośmdziesiąt
tysięcy wynoszące, które sam doskona-
lił nowym sposobem; lubo mu go w za-
dnej potrzebie nie zdarzyło się użyć. A-
le Syn jego Fryderyk III. użył tego
wszystkiego co zebrał Ociec. Europa
wiedziała że ten młody Xiążę doznaw-
fzy

fzy przeciwności za panowania Oycą
 swego łożył czas od zabaw wolny w o-
 sobności będąc zawarty, na ćwiczenie
 się w nankach i wydoskonaleniu tego ro-
 zumu, który wielce szczęśliwy dało
 mu przyrodzenie, przetoż dziwowano
 się jego przymiotom, które osobistą za-
 letę i sławę mogły ziednać; ale mało
 kto mniemał że wielkim uczyniągo Mo-
 narchą i Austria nie trzymała o nim tyle
 nawet, ile o zesłłym Królu jego Oycu.
 Trzema on wprzód miesiącami, obiał
 rządy niżli następstwa Domu Rakuskie-
 go i Cesarstwa, dało pochop do powsze-
 chnego rozruchu. Przewidział ten prze-
 zorny Monarcha na jakie się zanosilo
 zamieszanie, więc żadnego nie tracąc
 momentu w targnął co prędzey do Słą-
 ska iedney z naybogatszych Prowincyi,
 które Marya Tereffa trzymała Karola VI.
 Córka. Do czterech on tylko Xięstw

rościł Prawo, które do Przodków niegdyś jego częścią zapieniądze, częścią przez powinnowactwo należały. Zrzekli się i nieraz już w prawdzie poprzeciwnicy jego tych Xięstw, lecz to dla tego iż nie mieli tyle sił żeby się mogli dominać.

W tym Francya, Hiszpania, Bawaryja, i Saxonia wzięły się do broni chcąc nowego Cesarza na Tron wsadzić. A choć Bawarczyk na piśmie wywodził swe prawo do wszystkich Dziedzictw Rakuskich, a u Francyi domagał się pomocy na wzięcie przynajmniej części iakiej, Marya jednak Tereffa Małżonka W. Xiążęcia Toskańskiego wszystkie po Oycu pozostałe dzierżawy w swą moc zagarnęła, i przyśięgę wierności odebrała R. 1740. Dnia 7. Listopada. Ta Monarchini naybarziej starała się ująć Węgrow

grow, co też iey się udało gdy starodawną przysięgę od Króla Jędrzeja II. uczynioną R. 1222. sama w osobie swej wykonała w tych słowach: *Jeslibym ja albo kto z moich następcow kiedykolwiek chciał wasze łamać przywileje, żeby wolno było mocą tego przyrzeczenia Wam i Waszym Potomkom bronić się, przez co niemacie być poczytani za buntowników.*

Im barziej Przodkowie Arcy-Xiężniczki dalekiemi byli od wykonania tego obowiązku, tym mocniej roztropny postępek tej Monarchini zniewolił serca Węgrzynow do miłości ku niej. Ten Lud który chciał zdawna zrzucić iarzmo Austriackie, samochcąc przyjąć rząd Maryi Tereflyi, i po 200. latach buntow, nienawiści, i domowych wojen, iednym razem rzucił się do poszanowania i miłości. Rządziła więc zaraz Węgrami a
bar-

barziefy sercami obywatelów, iednak przewlokła się koronacya do dnia 24. Lipca R. 1741. Dziwnie ią cały ten Narod poważał i tym barziefy czcił, im tego mniej zdala się wyciągać. Wydawało się iakoby zapomniała wspaniałości swych Przodków, przez co nawet we wnętrźnie zostala poważana, a zewnętrznie swym Nieprzyjaciółom straszna. Arcy-Xieźniczka iey ciotka Gubernator-ka niższych Niemiec nigdy z nikim u stołu iednego nie iadła, Marya zaś Tereffa do swego wzywała stołu wszystkie Damy i wszystkich znaczniejszych Officierów. Poślowie Stanów wolnie do niey mówili, zawsze łatwy mając przystęp i odeyscie pełne radości.

Naypierwsze było iey staranie ubespieczyc dla Franciszka dawniey Xiążęcia Lotaryńskiego a teraz W. Xiążęcia
To-

Toskańskiego męża swego podział wszy-
stkich Dzierżaw swych pod imieniem
Współ-Rządcy bez uszczerbku jednak
swey naywyższej władzy i bez nar-
użenia ustawy *Sanctio pragmatica* zw-
ney. Podala to do roztrząśnienia Stanem
Rakuskim, tegoż dnia którego przyśię-
gę odebrała wierności, które iednomy-
ślnie w krótce na to przypadły. Zna-
ła więc dobrze iż dostojność, którą ob-
darzyła męża swego, niosła iey koro-
nę Cesarską, ale nie miała gotowych pie-
niędzy na utrzymanie swych замыслов,
a woyska nazbyt umniejszone i poro-
zległych krajach Domu swego roz-
proszone, nie wielką czyniły nadzieję.

Król Pruski domagał się od Arcy-
Xiężniczki naprzodku niższego Śląska,
przyrzekając całym swym woyskiem o-
nę posilkować i wyliczyć bez odwłó-
ki

ki pięć milionów liwrow na utrzymanie wszystkich innych Jej Dzierżaw, a Męża zaś oney przy Cesarzkim t. o. ie. Przejorni Ministrowie wnet postrzegli, że jeśli Królowa Węgierska na to nie przy stanie, całe w krótko Niemcy jednym bojowiskiem zostaną, ale krew tyłu przodków Cesarzów która płynęła w żyłach tej Monarchini nawet na myśl nie dopaszczała oderwania jakiegokolwiek części Dziedzictw zostawionych od Ojca. Słaba była w prawdzie co do mocy wojenney, jednak nie ułknionym sercem postępowała. Wielu Austriaków poglądając na powierzchowną wspaniałość Dworu Wiedeńskiego nie zaś na wycięzione jego siły, odzywało się głośno, iż Elektor Brandeburski będzie za sześć miesięcy przeniesiony do ławy Rzeszy Niemieckiey. Sami nawet Ministrowie Tego Monarchy strachali się Imienia Austria-

striackiego, ale Król Fryderyk III. przenikał doskonale, iż to imie podówczas było głośno brzmiącym tylko, a nie zaś strasznym, i że stan w którym się znajdowała Europa, da mu w krótcie pewnych sprzymierzeńców, przetoż wpadł nie mieszkając do Śląska w pośród Miesiąca Grudnia Roku 1740. Chciał dać na Chorągwiach jego napis: *Pro Deo & Patria*, za Boga i Ojczyznę. Ale sam Król wygłaszał *pro Deo* mieniąc iż nie trzeba mieszać Imienia Boskiego w sprawy ludzkie, i że tu szło o Kray nie zaś o wiarę. Kazał przed swoją Gwardyą nieść Orła Rzymskiego wyniesionego na wysokiej kopii wyzłacaney, aby go tym sposobem uczynił niejako niezwyciężonym; wrażając większą miłość sławy niż życia. Zachęcał także swoje wojska mową do mężnego walczenia, żeby we wszystkim był podobnym Rzymia-

mianom. Na samym początku niemal cały Śląsk zagarnął, którego wprzód części się tylko domagał, ale jeszcze nie miał żadney pewności utrzymania się. General *Neipperg* przybył we 24000. Austriaków na pomoc tej Prowincyi już naiechanej, i przymusił Króla Pruskiego do batalii pod *Mohliczem* blisko Rzeki Nisły; i w ten czas to się pokazało pierwszy raz co mogła Infanterya Pruska: Kawalerya w prawdzie Królewska, słabsza przez połowę za Rakuską, ze wszystkim była przełamana, i pierwszy szereg Infanteryi mocno z boku rażony, przetoż poczytano już bitwę za przegraną gdy zwłaszcza wszystkie bagaże Królewskie zrabowane były, i sam Król tylko co nie został wzięty od Austriaków, gdyby gwałtem od swoich z pośrodku tłumu nie był uniesiony. Ale poprawił rzecz całą drugi szereg teyże pie-

piechoty, przez osobliwsze a ledwie do-
 ścignione obróty, do których żołnierz
 Pruski jest przyzwyczajony, przez nie-
 ustanny ogień, którym strasznie raził
 strzelając pięć razy najmniej przez mi-
 nutę, i nabijając z nasadzonemi bagne-
 tami prawie w oka mgnieniu. Wygrał
 na koniec Król, i ta bitwa została ha-
 słem pożaru powszechnego w całej Eu-
 ropie.

ROZDZIAŁ IV.

*Król Francuzki łączy się z Królem Pru-
 skim także i Polskim chcąc na Tron
 Cesarzowski wsadzić Elektora Bawarskie-
 go Karola Alberta. Ten Xiążę ogło-
 szony jest Generałem Leytnantem Kró-
 la Francuzkiego. Jego obranie, powo-
 dzenie i nagła nieszczęśliwość.*

Europa mniemała że Król Pruski już
 się

się związał z Francją, gdy Śląsk opanował, ale się myłono. Tak właśnie jak poſpolicie błędzą ci, którzy podobieństwo do prawdy za iſtotną prawdę mają, i przed wſzyſtkimi iakoby nieomylną była rozgłaſzają. Król Pruſki na wielką ſię rzecz i pełną niebeſpieczeńſtwa odważył iako ſam potym wyznał, wſzakże przewidział że Francya nie o mieſzka tak dobrej okolicznoſci do wykonania ſwych zamyſłow, a zatym nieomylną mu przynieſie pomoc. Znał ułoże nie Dworu Francuſkiego i iako był on przeciwny Auſtriakom a przychylny Elektorowi Bawarſkiemu dawnemu ſprzymierzeńcowi ſwemu, którego Ociec wſzyſtko dla Francyi przedtym co miał utracił. Po batalii Hocſteckiej, tenże ſam Xiążę Bawarſki Karol Albrycht ieſzcze dziecięciem będąc, zoſtawał więz niem u Auſtriaków, którzy wſzyſtko
mu

mu nawet i imię Bawarskiego Xiążęcia wydarli: Francya upatrowała sposobność pomścić się o krzywdę, co też nie trudno być się zdawało; dając mu razem Koronę Cesarzką i część Dziedzictw Rakuskich. Odeymowano także nowemu Domowi Austriacko-Lotaryńskiemu to przemaganie, które dawnieysii Cesarze nad wszystkie inne Państwa Europeyskie sobie przypisowali, nad to przytłumiano do szczytu i gaszono starodawne owe kłotnie między Domem Burbońskim i Austriakami, nie ustannie od tylu wieków trwające. Słowem pomyślniejsze widzieć się dawały skutki, niżli Henryk IV. Król Francuzki i Kardynał Richelieu mogli się kiedy spodziewać.

Fryderyk III. Król Pruski udając się do Śląska dobrze poznawał, co miało nastąpić, chociaż ledwie się iakie za-
wiąz-

wiązki, przyszłości ukazywały, przetoż z Kardynałem de *Fleury* Ministrem Francuzkim nic jeszcze nie poczynił, ani z Markisem de *Beauvau* Posłem na ów czas Króla Francuzkiego w Berlinie umyślnie wyprawionym na przywitanie Nowego Monarchy. Z tąd to pochodziło że rzeczony Posel gdy postrzegł woyska Pruskiego nagle marsze, nie mógł się domyślić jeśli przeciwko Francyi czyli też przeciw Austryi niosły oręż. Na samym wsiadaniu rzekł Król Fryderyk do tego Ministra: *Wyciądzam, mnie mam że gramy razem, jeśli mi kość padnie, podzielimy się.*

W ten czas cała robota związku tylko co się poczyniała. Ministerium Francuzkie długo się na obie strony wahało. Kardynał de *Fleury* mający lat 85. nie chciał w to wdać ani swojej sławy ani pode-
fzle.

szlego wieku, ani też Francją w nową wprowadzać wojnę. *Sanctio Pragmatica* iawnie podpisana, i uroczyście gwarantowana, wstrzymywała go, lecz przymierza dawniey zawarte z Bawaryą wzbudzały go do wojny i prawie gwałtem ciągnęły. To pewna, że Paryż i Werfal domagały się głośno tey wojny, którą napotym barzo ganiły. Pewny zacny Człowiek z tym się nawet dał słyszeć: *Kardynał Richelieu poniżył Dom Rakuski, a Kardynał de Fleuri uczyniłby drugi taki, gdyby mógł.* Te słowa gdy doszły uszu Kardynała, znacznie go ubodły, iednak póty się opierał zamyśłom żądaiącym wojny, póki mu stawało sposobow, ale gdy już daley odporu dać nie zdołał, wysłał przy końcu Grudnia Roku 1740. Hrabiego de *Bellisle* dla ułożenia związku i wojny, tym końcem aby Elektorowi Bawarskiemu Karolowi

Albrychtowi dać koronę Cesarzką i część Dziedzictw Rakuskich. Hrabia de *Bellisle* ośm dni czasu na to żądał, po których skończeniu podał nowy projekt, którego jeden exemplarz oddał Kardynałowi, drugi złożył w Kancellaryi spraw Cudzoziemskich, a trzeci u siebie zatrzymał.

Jeśli by kto się zasadzał na zdaniu ludzkim całe rzecz niepodobna zdawała się do wykonania. Hrabia de *Bellisle*, po tym Xiążę Marzalek Francyi domagał się aby przed zaczęciem Czerwca przeprowadziło się najmniej piędziesiąt tysięcy żołnierza przez Rhen dla zbliżenia się ku Dunajowi, żądając iżby się około 20,000. Jazdy między tym woyskiem znajdowało. Przejrział też i opisał według swego zwyczaju wszystkie okoliczności, stanowiska, i obróty żołnierzy

rzy, którzy pod jego mieli zostawać władzą, a w tym tak dokładnym przyszłych czynności opisanu powtarzał barzo często: że lepiey nic nie czynić, iak przez połowę. Było ieszcze czasu około sześciu miesięcy na przygotowanie się, gdy Król Pruski w pośród zimy wyszedł w pole. Saxonia zdała się chcieć łączyć z Francją i Królem Pruskim. Król Angielski Elektor Hannowerski miał być przymuszonym do obojętności, przez drugie woysko z 40,000. Francuzów złożone, któreby za pierwszym rozkazem wpadło z strony Westfalskiej do Państw Jego Niemieckich, a tym czasem woysko Marszałka *de Bellisle* miało wspomagać Saxoniją, Prusy, i Bawaryą, pomykając się ku Dunaiowi. Elektor też Koloński Brat Cesarza wyznaczonego, trzymał się Jego strony. Prócz tego stary Elektor Wojewóda Ryński, który starał się za

pośrednictwem Francyi o ustąpienie swym następcom prawa do Państw Bergskiego i Juliackiego, do których wdzierał się Król Pruski, życzył barziefy niż kto inny Bawarczyka oglądać na Tronie Cesarzkim, na co wszyscy prawie przypadali. Cesarstwo samo przez się bez własnych dzierżaw i dochodow, była to rzecz mała; należało wspomoc Elektora Bawarskiego, do wzięcia Szwab Rakuskich i Królestwa Czeskiego. Złączono się naprzód z Hiszpanią, dla dania w Dzierżawę, Medyolanu, Parmy i Placencji, Dom Filipowi Synowi Filipa V. a Ludwika XV. Zięciowi. Zatem uczyniono podział Roku 1741. iedney części Europy, w tenże sam sposob iak i Hollandia z Francją złączona chciała uczynić przed śmiercią Karola II. Króla Hiszpańskiego.

Marzalek de *Bellisle* posłany był do Frank-

Frankfurta nad Odrą do obozu Króla Pruskiego i do Drezna dla umówienia się i do skutku przywiedzenia owych zamyśłów, które, tylu Xiążąt iednomysłność zdawała się nieomylnemi czynić. I zgodził się łatwo z Królem Pruskim, który to Monarcha potym pisał że nie widział człowieka nadeń zgodnieyszego do rady, i do wojny. Z tamtąd przybył do Saxonii gdzie Elektora Saskiego tak uiał serce, że kazał swemu ruszyć się w pole woysku, nim iezcze podpisano przymierze. Ale nieprzeftawał na tym, po całych Niemczech barzo wiele dokazywał, i był niby dużą całej tey strony, która chciała Cesarstwo i część Dziedzictw Rakuskich dać Xiążęciu przez się barzo niewiele mogącemu. Tytu mu życzyło Korony Cesarfkiey, a sama tylko prawie Francya dodawała temu Elektorowi pieniędzy, zprzymierzonych przyjaciół, dostatek na Cesarstwo

stwo głosów i woyska. W prawdzie przyobiecano z własnego Państwa dwadzieścia ośm tysięcy przystawić dobrze uzbrojonego żołnierza, wszakże mając nawet pieniądze Francuzkie ledwie do dwunastu tysięcy przyszedł. Ludwik Król nadesłał mu woysko przyobiecane, i uczynił listem otworzonym, Generałem swoim Leitnantom tego, którego miał na Cesarzką dostojność wynieść.

Elektor Bawarski tyłą zmocniony podilkami barzo łatwo do Austrii wkroczył, w ten czas gdy Marya Teresa z ciężkością opierała się Potędze samego tylko Króla Pruskiego. Naprzód opanovał *Passau* miasto Cesarzkie należące do władzy Biskupa własnego, które stoi na samym pograniczu Austrii i Bawaryi, z tamąd przybył do *Lintzu* miasta stołecznego wyższych Rakuz, a jego podłuchy zabiegały aż o trzy mile od Wiednia

dnia, gdzie powszechna wnet na wszystkich uderzyła trwoga, śpieszno się więc zaczęto gotować do wytrzymania oblężenia, i iedno przedmieście prawie ze wszystkim zniesiono równie iako i Pałac ztykający się z Zamkiem broniącym Miasta. Na Dunaju zaś widzieć było same tylko statki naładowane drogimi sprzęty, które uwieść na bezpieczne miejsce, każdemu była myśl pierwsza, zwłaszcza gdy się dało słyszeć, że już Elektor Bawarski nadesłał do Hrabi de *Kevenhuller* Gubernatora Wiedeńskiego rozkaz: aby się mu nie odwołocznie poddał. Anglia i Hollandya były pod ówczas barzo dalekie od tego, aby się przykładaly do umiarkowania owej równoważności, którey losy chępliwie w swoim być ręku zawsze mieniły. Stany Hollenderskie widząc gotowe na wszystkie strony woysko Marszałka de *Mallebois*

bois, stoiące w Westfalii trzymały się w cichości, równie iako i Król Angielski który obawiał się o swoje Państwa Hanowerskie, gdzie się pod ówczas sam w osobie swojej znajdował. W prawdzie już on dwadzieścia pięć tysięcy zaciągnął nowego żołnierza dla dania pomocy Maryi Tereffie, iednak nie przyszło tego użyć, i owszem zezwolić musiał na obojętność. Nawet sami jego Dworscy chcąc się przebrać z Rzeczami tego Monarchy do Anglii musieli paszporty od Generalów brać Francuzkich. Nakoniec i sam przez Westfalią i Hollandyą pokwapił się do Londynu. Niebyło więc żadnego Państwa ani w samych Niemczech ani też gdzie indziej, któreby utrzymywało tę Pragmatykę, którą tyle Dworow przedtym gwarantowało. Wiedeń barzo źle opatrzonej z tey strony, z której nań następowano; ledwie się

się co mógł utrzymywać. Ci którzy najlepiej Niemcy znali, i wszystkie stan Europejskich Państw, gruntownie przeglądali, tego byli zdania: że za wzięciem Wiednia, zapędy Węgrow będą strzymane, a zwyciężcom wszystko stanie otworem, a tak pewność wzmagała się że pomiarkowanie nastąpi, i spokojność w krótcie nie tylko Cesarstwa, ale też całej Europy.

Wszakże im barziej Maryi Tereſſy nieuchronna być się zdawała zguba, tym na większą ta Bohaterskiego serca Monarchini zdobywała się odwagę. Wyjechała z Wiednia, i do Węgier przybyła. całą w tym walecznym Narodzie ufność swą zafadzaiąc, lubo iey Ociec i Przodkowie nadto się z nim surowo obchodzili. Gdy się więc zebrały cztery stany Państwa w *Prezburgu*, stawiała się przed onemi, trzymając na ręku swe-
go

go Syna starszego niemal ięszcze w pieluchach, wszakże ile w tym wieku można było po Węgierku przybranego, i sama do ich się stroju stosując, po łacinie (albowiem dobrze w tym języku biegła była,) w te niemal rzekła słowa: *Opuszczona od przyjaciół, prześladowana od nieprzyjaciół, napastowana od najbliższych moich krewnych, nie na kim innym całą moję nadzieję zakładam, jak tylko na wierności i meświe waszym, oraz mojej stateczności. Oto składam na Waszym ręku Córke i Syna Potomstwo tych Królów Waszych, którzy od Waszekaią swej obrony i ubezpieczenia. Wszyscy Woiewodowie i znaczniejszy szlachta zebrani, tą mową zmiekczeni, oraz i zagrzani, dobyli szabel wołając; *Moriamur pro Rege nostro Maria Tereffia*, umieramy za Króla naszego Maryą Tereffę, (dając albo*

wiem

wiem oni zawszę tytuł Króla swym Królowom; iakoż niemogła żadna przyzwoiciey na ten sobie tytuł zaśluzyc, iak ta młoda) Było dosyć łez gdy wierności Jey wykonywali przyśięgę, sama tylko iedna łzy trzymała swoje Marya Królowa, wyciskając z oczu cudzych, wszakże gdy się z Damami swemi na osobność schroniła, postrzeżono iako łzy rzewne wylewała. Pytano czego by tak płakała? *Tak dzielnemu odpowiedziała, nie umiem zaśluzyc się Narodowi, mąż to sercu wdzięcznemu boleść!* Tym sposobem wzbudziła gorliwość Węgrzynow, nie przestawała iednak myśleć o sobie skuteczniey, uymuiąc iak mogła na swą stronę Anglią i Hollandyą, które ią pieniędzmi wspomagały. Nadto różne w Cesarstwie czyniła obróty. Króla też Sardyńskiego ziednała sobie, iż ziego skarbow pieniędzy, a z Państw nieco przybywało żołnierzy. Cały

Cały Narod Angielski mocno się iej
frony chwycił. Niezwykl on zapatry-
wać się na zdanie swych Monarchow,
ale za swoją pospolicie idzie skłonno-
ścią. I teraz zgodziło się wielu na skła-
dkę dobrowolną dla tey dość ucisño-
ney Pani. Sama Xiężna de *Malbouro-
ug* Wdowa po Xciu, który walczył za
Karola VI. zebrała wiele Dam w Londy-
nie i dawszy z swojej frony czterdzie-
ści tysięcy funtow szterlingow przywio-
dła ich że dla Arcy-Xiężniczki sto tysię-
cy teyże monety zebrały. Wielkie było
tych Dam przyślużenie się. Lecz Kró-
lowa za przychyłność wdzięczna była,
wszakże zachowuiąc Domu swego tę
wspaniałość Dufzy, że nie przyjęła tych
pieniędzy, które z hoyności życzliwych
sobie pochodziły, ale na te się tylko
posiłki zapatrywała, które zgromadzo-
ny mógł iej Parlament uchwalić. Mnie-

mano

mano że woyska Francuzkie i Bawarskie zwycięstwem zmocnione pójdą na obleżenie Wiednia, *gdyż trzeba zawczasu czynić to, czego się nieprzyjaciel boi*, było to zdanie Króla Pruskiego, ale czy to że już się dobrze miało ku zimie, czy to że chciano umiarkować równowagę mocy między Domem Bawarskim i Austriackim zostawiając Wiedeń i Węgry iedney stronie, a drugiej resztę Niemieckich Dzierżaw, nie obleżono Wiednia, lecz krok obrócono ku Czechom.

Woysko więc Francuzkie złączone z dwudziestą tysięcy Sasów pod Komendą Elektora Bawarskiego szło prosto do Pragi R. 1741. już w Miesiącu Listopadzie, Hrabia Mauricy de Saxe brat naturalny Króla Polskiego wziął to Miasto wpadłszy po drabinach. Ten Generał który miał w sobie osobliwszą Ojca swego siłę złączoną z podobną łagodno-

nością umysłu i równym męstwem, wszystkie do wojowania przymioty, można mówić że w naywyższym posiadał stopniu. Wielka sława tego Hrabiego przywiodła Kurlandczyków, że na Xięstwo Kurlandzkie byli go iednostaynemi wezwali głosy, ale gdy mu to Moskwa odiegła, co powszechna dała Narodu zgoda, udał się na służbę Francuzką ciesząc swoją troskę, wesolnością tego to Narodu, który go ieszcze nieznał dobrze. Dla doskonałego poznania tego wojownika, którego imię potomności znajome być powinno, dość to namienić, że będąc na ten czas obwinionym przed Królem Pruskim, jakoby się wdawał w owe pomnieysze nieśnaski które niemal zawsze dwoją Generałów zprzymierzonych, w te do Generała Schmittau napisał słowa: *Ci którzy mię znają, wiedzą, iżem iest zdatnieyszy służyć kopią, niżli uknować iakie zamiśzanie.*

Trzeba było albo w krótkim czasie wziąć Pragę albo zaniechać wszystkiego. Zbываło już na żywności, a pora zimowa dobrze się przymknęła. To wielkie miasto, chociaż źle opatrzone, mogło jednak łatwo pierwsze wytrzymać szturmy. Generał *Ogilvi* rodem Irlandczyk, który był Kommandatem, miał trzy tysiące ludzi granizonu, któremu wielki Xiążę Toskański szedł na pomoc z wojskiem od trzydziestu tysięcy żołnierza i już się zbliżył na mil 5. od Pragi 25. Listopada, ale teyże nocy Francuzi i Sasi sztarml przypuścili.

Dwakroć oni żwawie natarli, z ogromnym hukiem Artyleryi, która cały garnizon przeciwko sobie ściągnęła. Tym czasem Hrabia Morycz de Saxe kazał po cichu swoim udać się z iedną drabiną ku okopom nowego miasta w miejscu barzo oddalonym od ataku; a
że

że ta drabina niebyła dość długa, nadto-
czono ją nosidłem od kamieni. Pan *Che-*
vert pod ów czas Półkownik Regimentu *de Beauce*; najpierwszy wkoczył, za
którym Syn starszy Marszałka *de Bro-*
glie tuż nastąpił. Stawiają więc na wa-
łach, i samą tylko znajdując kilka kro-
ków straż małą, lażą hurmem; i zostają
Panami miasta. Wnet cały garnizon
broń składa, a *Ogilvi* dostaje się w nie-
wolą z trzema tysiącami ludzi swoich,
Hrabia *de Saxe* ochronił od rabunku
miasto, i co dziwniejszego było: Zwycięzcy i zwyciężeni, przez trzy dni z
sobą pomieszani zostawali. Francuzi,
Sasi, Bawarczycy i Czesi niemogąc się
wzajemnie poznać razem, przebywali, a
jednak i kropli krwi nie wylano.

Elektor Bawarski który nadiechał
do obozu doniósł Królowi Francuzkie-
mu o szczęśliwym powodzeniu iako Ge-
ne

nerał Monarze swemu, którego woysko mu było zlecone i wiaźd nie odwołocznie uczynił do stołecznego miasta Czech, tego samego dnia którego iest wzięte, a w Miesiącu Grudniu koronował się. Wielki Xiążę Toskański niemogąc się utrzymać w bliskości dla mocnych przeciwnych woysk, cofnął się ku stronie południowey, a woysko zdał Bratu swemu Karolowi Xiążęciu Lotaryńskiemu.

Tegoż czasu Król Pruski opanował Morawy kray leżący między Czechami i Śląskiem, a tak Marya Tereśa ze wszystkich stron ściniona była, iuż iey przeciwnik na Arcy-Xieństwo Rakuskie w Lin-tzu był koronowany, i teraz świeżo na Królestwo Czeskie w Pradze, z kąd udał się do Frankfurta dla przyięcia dośtoy-ności Cesarzkiej pod imieniem Karola VII. Wszyscy Elektorowie zawiesili głos Elektorstwa Czeskiego poki Królowa Węgierska to Państwo trzymała, dając

h przy-

przyczynę że białogłowa niemoże dawać kreiki. Bawarczyk będąc Panem Pragi mógł w czasie swojej Elekcyi głos Czeski na stronę swoją ziednać, ale nie widząc tego potrzeby, przedstawiał na tym, iż milczeniem swoim żadney stronie ni szkodził ni pomagał. Zdawało się że Marszałek de *Bellisle*, który iechał za nim z Pragi do Frankfurtu, wyrażał we wszystkich swych postępках raczey iednego z pierwszych Elektorów, niżeli Posła Francuzkiego, co większa, rządził wszystkimi głosami i wdawał się we wszystkie sprawy, cześć zaś odbierał taką iaką się powinna wyrządzać Namieśnikowi Króla dającego Koronę Cesarzką. Elektor Moguński który pierwszeństwo trzyma na Seymie Elekcyjnym, dał mu prawą rękę w pałacu swoim, a Posel nie dał u siebie nikomu pierwszeństwa, tylko samym Elektorom, innych zaś wszystkich Xiążąt poprzedzał.

Jego pełnomocney władzy wykonanie odeślane było Francuzkim ięzykiem do Kancellaryi Rzeskiej, do której zwyczajnie odsyłało dotąd piśma Łacińskim ięzykiem iako własnym Cesarzow Rzymskich panujących na Tronie. Karol VII. Albrycht obrany był czwartego Stycznia R. 1742. barzo spokojnie i uroczyście. Rozchodziło się mniemanie, że ten Pan stał już tym samym na najwyższym stopniu chwały i szczęśliwości, ale jeśli gdzie, tu się pokazało, iak odmien- na i niestateczna fortuna. Samo albo- wiem wyniesienie uczyniło go wkrótce najszczęśliwszym ze wszystkich Xiążąt i godnym uzalenia, który zda się na to był wyniesion, aby spadł głębiey.

Zaczęto czuć błąd wielki w tym pópelniony, iż kawaleryi nie było z potrze- bę. Marszałek, de *Bellisle* chorował w Frankfurcie, przeto niemógł razem we wszystkie sprawy wchodzić, i wojskiem

zdaleka hetmanic. W tym niezgoda zaczęła się wzmagać między sprzymierzonymi Państwami, Sasi uskarżali się bardzo na Prusaków, ci na Francuzów, a Francuzi na iednych i na drugich. Marya Tereſa wzmocniona stałością swego umyſłu, wsparta pieniędzmi Angielskimi, Hollenderskimi i Weneckimi, i mając nie które pomocy choć pożyczane z Flandryi, które większym bywają dobrodzieystwem w nagłej potrzebie, niż innego czaſu podarunki, a naybarzief na wielkiey mając pomocy żwawość prawie rozpaczającą woysk swoich, na ten koniec ze wszystkich stron ściągnionych, znacznie być zaczęła mocną i nieprzyjaciółom straszną. Woysko Francuſkie tym czaſem wniwecz się obracało przez nieuſtanne trudy wojenne, choroby i uciekanie żołnierzy, a nowych trudno było zatiągać. Nie tak to było iako woysko Guſtawa Adolfa, Króla Szwedzkiego, który zacząwszy

wojować w Niemczech z niezupełnemi dzieścią tyśiącami swoich ludzi, pomnożył je w krótcie, i do trzydziestu podniósł tyśięcy tym barzies pomnażając woysko, im pomyslniey szło mu wszystko. Woysko-Francuzkie które miało wkroczyć do Czech w liczbie naymniey 45,000. ludzi, z samey wyszło Francyi, we dwudziestu dwu tyśiicach, do których trzeba żeby 20,000 było Kawaleryi a ie y nad ośm tyśięcy nigdy nie liczono. Codzień więc słabiały Francuzkie siły a wzmacniały się Rakuskie. Xiążę Karol Lotaryński Brat W. Xiążęcia stanął w pórśrodku Czech we trzydziestu pięciu tyśiicach ludzi, a wszyscy obywatelowie jednomyślnie mu sprzyiali, co więcęcy niż we dwoynasob Jego siły wzmacniało.

Zaczął on pomyslnie wojnę od ostrożnego bronięcia się wprawdzie nie nacieraając żwawo na Nieprzyjaciół, ale ich w ustawicznęy utrzymując trwodze
przez

przez nieustanne przecinanie pasow, zabieranie pikowników, dawanie odgłosow o swojey czuyności ze wszystkich stron, i napaſtowanie przeciwnych z kilku podczas mieysc niespodziewanie. Do czego barzo mu dobrze Ÿużyli Huzarowie, Kroaci, Bandurowie i Tolpachowie. Bandurowie są to Słowacy mieszkający nad brzegami Drawy i Sawy; noszą suknie długie, i kilka zawieszonych koło Pasa pistoletow, mają także szablę i puginał. Tolpachowie jest to Piechota Węgierska uzbrojona strzelbą, parą pistoletow i szablą. Kroaci jest to woysko bądź pieŸe, bądź konne Kroackie, Huzarowie zaś jest to Kawalerya Węgierska na koniach małych, ale barzo lekkich i niespracowanych, rozpraszaia i mocno rażą woysko rozstawione po stacyach, zwłaszcza które ma skąpo jazdy. W tym czasie Francuzkie i Bawarskie siły mocno rozerwane i osłabione zostawały.

ły. Elektor Bawarski, chciał obszerne Państwa małą ludzi swoich liczbą utrzymać, mniemając: iż Królowa Węgierska nie jest zdolna je odyśkać. Ale doświadczona rzecz, iż nie trudno ganić sposób wojowania, gdy się nieszczęśliwe ukażą skutki, ale barzo trudno, wcześniej przewidzieć wszystko. Jednak w tym razie Marszałek *de Bellisle* upatrzył od niemałego czasu błędy, i wytykał je we wszystkich listach z Frankfurtu pisanych. *Zostawiając* pisał on w iednym liście, *Wojska w Austrii wyższej, które bez pochyby przecięte będą.* Pisał także do Pana *Breteuil* na ten czas Sekretarza Stanu, należącego do wydziału wojennego D. 17. Grudnia R. 1741. Nie zamilczę co się tyczy, tak ważney rzeczy. Mogę *W. M. Pana* upewnić, że nieszczęście którem przewidywał zapewnie nastąpi, którego to złego pierwsze, jest źródło, pomieszczenie się tylu Narodów i rozproszonych wojsk dalekie

lekcie od siebie stanowiska. Ten General zachorował w Fraukfurcie przy końcu Listopada, jego pierwsze staranie było napisać do Dworu, że nie odbita jest potrzeba, wysłać Generala, któryby mógł całym woyskiem Hetmanić. Jakoż D. 8. Grudnia wybrał się z Strażburga, Marszałek *de Broglieu* dawny General, pod Marszałkiem *de Willars* niegdys zostając wstawiony wielą znacznemi dziełami, przybył do Czech i znalazł zwycięzców zatrudnionych samemiż zwycięstwami, z których cale nie wielki widzieć było pożytek, gdy Austriacy osadzili iuż dobrze zbroynym żołnierzem część południową tego Królestwa, a wyższa Austria strzeżona była przez 15.000 tylko, Bawarczykow, i około dziewięciu tysięcy Francuzow. Hrabia *de Kewinhuiler* Komendant Wiedeński pokazał się z nagłą przeciwko tej szczupłej garstce z całym

łym Garnizonem mieyskim, zostawiwszy za sobą wojsko z Włoch ściągnięone, i dwadzieścia tysięcy Węgrow. Hrabia *de Segur* General Leytnant znajdował się na ten czas w Lintzu Mieście otwartym w wyższej Auftryi, w którym go Elektor Bawarski zostawił z ośmią tysiącami ludzi.

General *de Kevernhuler* przybliżył się z wojskiem od 30,000 ludzi, które dotąd zostawało pod rządem W. Xiążęcia Toskańskiego Męża Maryi Terefey. Nie było już innego sposobu do ratowania się, tylko umykać. Ale Elektor Bawarski wyraźnie kazał Hrabie mu, *de Segur* bronić tego do ostatniego, czego żadnym sposobem niemożna było obronić. Nowym więc okopem zasłonięto się, i wszelkie przygotowania sporządzono do wytrzymania gwałtownego szturmu. Była w prawdzie Nadzieja pomocy iakiey od woysk Bawarskich, ale te
same

same barziej potrzebowały ratunku po kilkakrotnych porażkach i rozproszeniu swoim, dla którego nie tylko *Lintzu* nie wspomogły, ale też i *Chardingę* straciły.

W tym wielki Xiążę Toskański nadciągnął sam pod *Lintz* wskazując do Francuzów, aby się nie odwłócznie poddali, dobrowolnie raczej zdając się na łaskę, niż odważając się na ciężką niewolę; ale znalazłszy nad nadzieję odpor mężny, kazał ogromnemu rzucić się wojsku, i smolnemi pochodniami własne palić miasto, zgorzała część znaczna, którey nie wprzód żałować poczęto aż postrzeżono, że w rozwalinach jego barzo niewiele Francuzów zginęło. Wyśłał Hrabia de *Segur* do W. Xiążęcia Pana *Duchatel* Generała Leitnanta, który w krótcie potym umarł z wielką sławą męstwa, rozumu i pobożności; temu dał Xiążę odpowiedź krótką; iż się trzeba w niewo-
lę

lą poddać, inaczej: zaraz także nasze-
rować: i owszem, odpowie Generał ka-
WXM. palić, a my każem strzelać, którą
odповідzią, tak dalece się ułagodził, iż
dozwolił wolnie z bronią wynieść całe-
mu woysku, pod obowiązkiem iednak
przez rok nie wojowania na przeciw
Austriackim żołnierzom albo ich sprzy-
mierzeńcom.

Te pierwsze pomysły, Węgrow
ośmieliły: iż się zbliżyli ku *Passau* i wnet
to miasto wzięli. Zatem wpadli do Ba-
waryi, dokąd też i Austriacy wkro-
czyli przez Tyrol, i złączonemi siłami
z końca wkoniec wszystko zrabowali.
Jeden prosty podiezdnik zwany *Mentzel*
ślawny przez swoje okrucieństwa i łu-
piestwa, z których utrzymywał swych
Rabowniów, i wydarzył nic mu nie win-
nym Obywatelom pieniądze i majątek,
opłacał żołd (równie okrutnym iak sam)
żołnierzom pod swą kommendą zоста-
iałym

iącym. Skoro się pokazał przed murami *Monachium* z Huzarami swemi, wnet mu się to stołeczne Bawaryi miasto poddało. Wszystkie te przypadki iedne za drugimi z wielką nastąpiły prędkością, w ten czas właśnie gdy przygotowanie czyniono w Frankfurcie do Koronacyi Elektora Bawarskiego. Aż na koniec tego samego dnia, którego był Cesarzem obrany, powziął wiadomość, iż stracił miasto *Lintz*, a w krótcie się dowiedział, że już nic zgolił niemiął, ni stołecznego miasta, ni Państwa swego.

ROZDZIAŁ V.

Dalsze nieszczęśliwości Karola VII. bitwa pod Sahay. Francuzów opaszczają Prusacy i Sasi. Wojsko pod Marszałkiem de Maillebois do Czech bez potrzeby dąży. W Anglii odmiana Ministra stanu Walpole, a z nim i spokoyności tego Królestwa.

Szcześnie równie zaczęło być w Czechach przeciwne Cesarzowi nowemu.
iako

iako w wyższej Austryi i Bawaryi; wszystko w przeciągu trzech miesięcy na ostatni spadło nieszczęśliwości sto- pień, choć do tego nie było dawniej ża- dnego podobieństwa, gdy zwłaszcza w Czechach wszystkie wprzód pomyślnie szły obróty, a sprzymierzeni zdawali się mocno gurować nad Austryakiem. Z ie- dney albowiem strony Hrabia de Saxe wziął *Egrę* miasto leżące o 25.mil od Pra- gi, z drugiej Król Pruski nie daleko od Czaśława odniósł wielkie zwycięstwo nad Xciem Karolem Bratem W.Xcia Tos- kańskiego. A tak Czechy z dwóch stron mocno ściśnione gruntowały moc i szczęście Karola VII. Cesarza.

Prócz tego Sasi byli jeszcze w stanie posiłkowania Francuzow, ieśliby na nich ciężko było. W pośrzedku tych po- wierchownych korzyści, Marszałek *de Bellisle* wzmógłszy się z dawney swej choroby pokwapił się, z Frankfurta do
woy

wojska Francuzkiego, którym rządził Marszałek *de Broglie*, i powziął wiadomość o Austryakach, że stali w Sahay przy *Frawenbergu*, na drodze Praskiej. Ci dwaj Francuzcy Generałowie różni między sobą byli w zdaniach, ale gorliwość o cześć Narodu i chęć wykonania rozkazow Dworu swego iednomyślna, w prętcie ich skojarzyła. Oba na iednym węzłowie odpoczywali przez noc, i nazajutrz wydali Batalią nayżwawszą i nychwalebniejszą ze wszystkich innych tey wojny, gdyby tylko chwała była przywiązana do małych przypadków, dobrze i odważnie utrzymanych, a nie raczej do chwalebnego i pożytecznego wojny dokończenia. Nypierwsi Markwis *de Mrepoi* i Xiążę *de Chevreuse* w 600. Karabinierów i Dragonii uderzyli na 2500. Kirysyerów Xiążęcia *Lobkowitza* w barzo dobrym stojących miejscu; ale choć się ci mężnie bro-

bronili, wyrugowani są jednak z stanowiska i pobici albo rozproszeni.

Xiąże *de Chevreuse* odniósł w tej sprawie trzy rany, Xiąże *de Broglie* i wszyscy Officyerowie dali przykład odwagi żołnierzom. Pan *de Malezieu* nad innych, będąc Maiorem karabinierów takim ich rozstawił sposobem, że wiele do zwycięstwa pomógł: Hrabia też *de Berenger* wiele dokazywał z ochotnikami Nawar-
skimi. Niebyła to wprawdzie wielka batalia, ale potyczka dość znaczna między Generałami Francuzkami i Austryakami, pod czas której z obu stron Wojownicy prawie cuda wyrabiali. Ta utarczka mogłaby Francuzom znaczney przyczynić sławy, gdyby liczba wojska daleko przewyższająca Austryackie, onej nie umniejszyła. Pomyślność ta została bezskuteczna, gdyż mimo wszystko szczęśliwości tam i ówdzie tylko się na oko pokazujące, przepaść zguby
nie-

nie zmierney była już zgotowana, w którą sporemi leciano krokami.

Król Pruski mając coś do Marszałka *de Broglie*, pisał list do niego po swoim zwycięstwie przy *Czaławie* dosyć wyniosły. Gdzie pod spodem ręką własną słowa te dopisał: *Jużem zkwitował moich sprzymierzonych, albowiem wojsko me odniosło nad Nieprzyjacioty zwycięstwo zupełne: do WMP. należy z niego korzystać nie odwrotnie, czego ieślibyś nie uczynił, możesz być w odpowiedzi przed sprzymierzonymi.* Nicht ieszcze nie przenikał zupełnie coby się te słowa znaczyły: *jużem zkwitował moich sprzymierzonych.* Marszałek *de Broglie* pisał do Ministra Króla Pruskiego, iż *ten Monarcha mógłby doń przystośnieyszy list napisać, ale niedzie* (dodał to) *bo niedośkonale umie po Francuzku, wybaczyć trzeba omyłkom.* Lecz nie tak było, umiał on barzo dobrze, i nie tylko w mówie-
niu

niu, ale i w pisaniu miał wielką łatwość, którą jednak umiał ukryć i obojętną uczynić, gdy tego potrzeba wyciągała.

Ten Monarcha po zwycięstwie Czaławskim nic zgoła nie czynił, o czym wszędy głośno mówiono, ale nie rozumiano coby to znaczyło. Francuzow wygrana pod Sahay żadney im korzyści nie przyniosła: którzy nieco na siłach będąc osłabieni, poczęli nakoniec doznawać niedostatku żywności. Woyska przeciwne mocno pilnowały Dowozu, by na ich stanowiskach z któreykolwiek bądź strony prowadzone furaże wczesnie przejęte były.

Jakoż coraz większy niedostatek wszystkiego, barzo nieszczęśliwe pociągnął skutki. Bywa to albowiem, że czego nie może pokonać oręż, to głód łatwo zwalczy i pogiębi, iako i pod ów czas Francuzom całą prawie Czechy tym sposobem są odjęte. Dawali niektóry tego wszystkiego przyczynę, że nowo zaciągnięni żołnierze nie byli nadesłani z Francyi, ale ta pomoc pew-

nie gorzejby osłabiła siły już nadwątłone, albowiem jeśli nie miało czym żyć wojsko, zmniejszone tak dalece, iż Marszałek de Broglie przepatruiąc swoje 46. bataliony miało trzydzieści tysięcy ludzi, znalazł tylko dwanaście tysięcy, iakżeby się mogło żywić wojsko, gdyby nowemi zaciągami barziej iefzcze pomnożone było?

W pośrząd takowych nieszczęśliwości pomocy żadney nie było widać, a przepaść otworzytą coraz zgubą groziła. Gdyż Wojska inne, co mogły posilkować tam i ówdzie rozproszone, to nawet nie znaydowały sposobu razem się ziednoczyć, gdy zwłaszcza nie snaski samych Generałów między sobą poróżniły, i owa nieufność która między samemi tylko sprzymierzonymi dotąd się szerzyła, do samych nawet rodowitych przeniosła się Francuzow. Gdyby Prusacy iedno trzymali z Francuzami i Saksami, pewnie że będąc Panami Pragi, Egiptu i całych Czechow Południowych, (zwycięstwa też odnożyły pod Czaławem i Sahay) zostaćby mogli Panami cał go
Kró-

Królestwa Czeskiego. Marszałek *de Bellisle*, do którego Król Pruski ledwie nie codzień pisywał, z wielką barzo poufałością raczey iako przyiaciel, niżli iako Król; przybył do obozu tego Monarchy 5. Czerwca dla naradzenia się coby w takowych okolicznościach czynić należało. Król w te właśnie do niego rzekł słowa: *Oznaymuję WP. że Xiążę Karol pomyka się do P. de Broglie, i jeśli nie będą korzystać z wygranej pod Sahay, Ja osobie myśleć muszę: jakoż prawie już od Roku bliski, ten Monarcha był zgody z Królową Węgierską, nad czym w Wrocławiu a potem w Hadze pracowano i ledwie do skutku nie przyszło; ale się co pod ów czas przewlekło, teraz wszystko było ułożono, tylko samego podpisu nie dostawało. Marszałek *de Bellisle* chciał utrzymać dawnieyszy związek, ale darmo, rzecz iest doświadczona, iż ieden iest sposob do zachowania przyiaźni zprzymierzonych, być tak mocnym, żeby się bez ich pomocy można było obeyść. Woysko zaś Marszałka barzo było dalekie od tego, żeby się mogło*

i 2... znay-

znaydować w tak szczęśliwym stanie, ustawicznie albowiem ginęło chorobami, niedostatkami żywności, ucieczką żołnierzy, i zewsząd licznych nieprzyjaciół częstym napaśtowaniem.

Przymulżone więc zostało iedne po drugich stanowiska opuścić, a zatym część znaczną magazynu i wiele rynsztunku wojennego stracić, czego przyczyną byli nie tylko nieprzyjaciele, ale i Francuzi nawet sami, którzy wzajemnie na koniec zaczęli iedni na drugich, szkody czyniąc i rabując nie tak już nieprzyjaciół, bo ci nadto względem ich filni byli, i niebezpieczno było na nich się targnąć, iako raczej swoich współ-Ziomków równie słabych i nieszczęśliwych iak i oni byli, następować. W tym Xiążę Karol Lotaryński Brat Franciszka Xiążęcia Toskanii przebywa rzekę Moldawę. upędza się za częścią Woyska pod rządami Pana *d' Aubigne* uciekającą ostatnim nieporządku, wpada za nią do Miałta *Thein*, z *Thein* do *Piseck*, z *Piseck* do *Pilsen*, z *Pilsen* do *Beraun* i dalej, któ-

ra ucieczka tyle przynajmniej kosztowała Francuzom, ileby mogła żwawa batalia kosztować, przez co ze wszystkim upadło serce nękacemu coraz wojsku, gdy Huzarowie ustawicznie tamowali marsze kwapione, a magazyny już były rozchwywane, i to wszystko co tylko należało do Francuzów, którzy sami jeśli się gdzie od wojska swego odłączyli, nie litościwie byli zabijani. W takim nie porządku i żołnierzy tam i ówdzie rozproszeni, śpiesznie przed następującemi umykając się nieprzyjacieli, Marszałek *de Broglie* uchronił przecie od ostatniej zguby wojska do dziesięciu już tysięcy zmniejszone, a to już przez ostrożność wielką, i czynność nieustanną, już przez cofanie się skwapliwe, raz odmykając się od Xiążęcia Karola ile mógł najdalej, drugi raz nagle zatrzymując się w marszu, i mężnym odporem nieprzyjacielskie odbijając zapędy, aż się przybliżył ku Pradze, gdzie całe swe wojsko z niesłychaną zgromadził prętkością. Dziwowali się tey sprawności wszyscy, iednak Francuzi przez to

to nie naprawili bynajmniej podupadłego szczęścia swego. Albowiem w ten czas właśnie gdy wszystkich użyli sposobów, aby do szczętu nie byli zniesieni przez wojska złączone Xcia Karola i Xcia Lobkowicza, nagle od Króla Pruskiego zostali opuszczeni. Pierwsze porażki Francuzów w Bawaryi i Czechach, były przyczyną ułożenia przymierza, ostatecznie podpisania tegoż przymierza Dnia 11. Czerwca, R. 1742. Król Pruski, który iedynie wziął się był do broni dla podbicia pod swą moc Śląska, złożył teraz oręż dla utrzymania się przytymże obszernym, i można mówić, że naybogatszym Xięstwem, wyznaczając za granicę Rzekę Niszę.

Królowa Węgierska mogąc przed 15. miesiącami, wprzód, ustąpieniem części tej Prowincyi mieć posiłkowe wojsko i pieniądze od Króla Pruskiego, oraz mogąc uprzedzić wojnę i uniknąć kilka krwawych batalii, a włożyć Koronę Cesarzką na głowę męża swego Franciszka, była na ten czas barzo szczęśliwa, że w ugodę weszła przez ustąpienie Królowi Pru-

Pruskiemu daleko więcey niż się z początku domagał, nic nawet od jego za to nie mogąc odzierać. I owszem przydała jeszcze Hrabstwo Glatzkie w Czechach leżące; wszakże jeśli w Królu Pruskim nie znalazła sprzymierzeńca swego, przynajmniej uwolniona została na niejaki czas od nieprzyjaciela strasznego.

O Cesarzu nowym Karole VII. Bawarczyku cale zapomniano w tym przymierzu, równie jako i o Francyi, o której najmnieyszey nawet wzmianki nie było. Wyjąwszy gdzie się o Salsach mówi: że będą należeć do tego przymierza, i przyjaźni, jeśli w przeciągu 16. dni ogłoszenia tego traktatu zupełnie porzucą *Francuzow.*

Woyско Saskie uczyniło to wprzód nim czas naznaczony wypłynął, a Francuzi sami jedni zostali obrońcami nowotnego Cesarza, i sami jedni przeciwko wszystkim nieprzyjaciolom wystawieni. W Frankfurcie gdzie nie dawno był Koronowany, ten Monarcha czekał na swą stronę pomyślniejszych wieści, ale jedne za drugiem i smutniejsze coraz na-
ste

stępowały. Nic nie pomogło że Marzałek *de Bellisle*, nawet nie zewszyskim na zdrowiu mając się dobrze, z obozu Króla Pruskiego pokwapił się do Dworu Drezdeńskiego dla utrzymania go przy dawnym przymierzu, nic nie pomogło że Marzałek *de Broghe* zgromadził woyska swoje, znacznie nowemi zaciągami pomnożone, albowiem coraz gorzey się rzeczy miały, gdy zwłaszcza w iego woysku mało widziano posłuszeństwa, a tak zbyt trudno było w obcym i nieprzyjaźnym sobie kraju, bez żadney sprzymierzonych pomocy wojować, gdy Xiążę Lotaryński Karol miał to wszystko po sobie, nie dość bowiem że przewyższał liczbą, że dotąd nieprzyjaźnych już być widział swojemi z przymierzeńcami: ieszcze miał i z tąd korzyść, że wojował w kraju życzliwym sobie. Rzecz albowiem iest doświadczona u wojownikow, iż sama spólność ięzyka z tym Narodem, u którego wojna się prowadzi, na wielkiej do zwycięstwa bywa pomocy, gdyż łatwiej w takim kraju zasięgnąć wiadomości, a trudniej

dniej być oszukanym. Prócz tego wespół ziomkom po policie barziej sprzyja każdy, obcych zaś nie nawidzi, a częstokroć i zdradza.

Prócz tego insza ieszcze znalazła się przyczyna, która sama iedna mogła zgubić woysko i Państwo, Marszałek *de Bellisle*, który przybył na schyłku Miesiąca Czerwca z Drezna do Pragi, miał Patent na Generalstwo w Czechach, a Marszałek *de Broglie*, który stał pod Pragą z częścią woyska wyznaczonego, na pomoc Bawaryi, chciał iako dawniejszy Marszałek przy naywyższej władzy utrzymać się. Było więc Dwóch po Hetmańsku rozkazujących, ale którego by raczey, należało słuchać nie wiedzano.

Kardynał *de Fleuri* oddał Marszałkowi *de Bellisle* rząd woyska, a Marszałek *de Broglie* utrzymywał, że iemu nie był odjęty: Wahały się więc na dwie strony woyska w takowym stanie obojętnym i niebezpiecznym iednak nie się przez to nie ubliżyło przecie służbie, i żadna nie nastąpiła strata; co jest rzecz daleko rzadsza niżli to rozerwanie i podział naywyższej Hetmańskiej powagi.

Fran-

Francuzi lubo od wszystkich byli opuszczeni, trzymali się jednak przy znaczniejszych Miastach, pod swą moc zagarnionych, wszakże gdy Czechy były takowych placem turniejów, Węgrowie będąc Panami Stołecznego miasta Bawaryi, żyli tam ze wszelką wolnością i okrucieństwem zwyczajnym wojsku rozwięzlemu. Miasto musiało się okupować, wsie pobliskie zrabowane, znaczniysie gdzie mogli umknęli, a pospolstwo w rozpaczy zanurzone dni i nocy nędzne prowadziło. Król Francuzki choć sam opuszczony, nie opuszczał Cesarza, i póki mógł zachowywał mu Pragę i Egrę, a Xciu D' Harcourt nadesłał rozkazy, aby 15000 wojska posilkował Bawaryą. Stało się tak, i Muńich na niejaki czas od okrutnych i rozwiązłych został uwolniony zwyciężców.

General Austriacki Kewenhuller skupił swoje wojska, uwolnił od Węgierskie-

skiego Garnizonu miasto Munich w Mie-
 ścu Kwietniu, i chciał innym osadzić,
 ale mieszkańcy rozgniewani przeciw o-
 krutnikom dotąd u siebie stojącym, część
 wychodzących w pień wycieli i z nie-
 wypowiedzianą żwawością bramy za-
 tarałowali, choć niezbyt obronne, i do
 bronienia się wszystkie przygotowa-
 nia uc ynili; wszakże w kilka potym dni
 przymuszeni byli poddać się drugi raz, i
 broń złożyć. Ten postępek wielu oby-
 watelów życiem przypłaciło, którzy od
 rozdrażnionych Bandurow byli rozsie-
 kani, inni przecie okupili życie swoje
 drogo, i tych za szczęśliwych miano.
 Tym czasem wojska Bawarskie wszędy
 bito, Xiążę *de Harcourt*, który dawniej
 wiele czynił, żeby się mógł utrzymać
 nad brzegami Dunaju, przeciwko nie-
 przyjacielowi możniejszemu, stanął tak-
 że pod Pragę, na którą cała Europa
 z wielką się zapatrywała ciekawością.

Dway

Dwaj Marszałkowie Francuzey, odebrawszy posiłki, mieli właśnie około dwudziestu ośmiu tysięcy do boju ludzi. których przez tyle nieszczęśliwości zgromadziwszy, rozłożyli część w Mieście, a drugą pod murami, Xiążę Karol Lotaryński ukazał się przed miastem 27. Czerwca R. 1742. mając czterdzieści pięć tysięcy swoich, a General Fessleritz jeszcze około osmnastu tysięcy Węgrow przyprowadził, którzy zatrudnieni dotąd byli w Śląsku, ale pokoy Króla Pruskiego zawarty niedawno, uwolnił ich z tamtego mieysca.

Jeszcze nie widana rzecz była, gdyby woysko wynoszące siedmdzieśiat tysięcy, miało oblec inne z dwudziestu ośmiu tysięcy składające się, ale im liczniejszy był Garnizon i miasto ludniejszy, tym barzicy rzecz była widoczna, iż w krótcie na żywności będzie zbywało. Tym czasem Królowa Węgierka żadnych nieo-
pu-

puszczała śrzedków do nayprętszego wzięcia tego Miasta, oddała więc wszystkie z swojey stajni konie, dla przeprowadzenia artyleryi, i ryszunka wojennego pod Pragę, co widząc znaczniejszy z Jey Dworu, poszli za przykładem Pani swojey, i niektórzy własne poddawali konie, inni zaś naymowali furmanow. Dziw był wielki że ten Dwór im barziej wyniszczony był, tym więcej czynił. Królowa kazała sobie zrobić suknię Amazońską, gotując się wiechać na koniu Tryumfalnym do Pragi, na czele woyska swojego zwycięzkiego, o czym we wszystkich Państwach tey Monarchini cale nie wątpiono, i niektórzy umyslnych już mieli w gotowości, dla dania sobie znać, aby o tey nowinie naypierwsz wiedzieli, i drugim oznaymili.

Kardynał de Fleuri, Minister Francuz-

ki

ki pisał do Marszałka de Bellisle, aby się oświadczył przed Austriakami, że z całym woyskiem gotow ustąpić z Pragi, byleby Francuzkim nie broniono wynisć z Czech woyskom, i Austriaccy byleby żołnierze Bawaryą uwolnili. To nadgłoszenie się powszechny zdawało się uprzedzać pokoy, wszakże Austriacy nazbyt pod ów czas dalecy byli od wszelkiej ugody, albowiem Marszałek de Konigseg doniósł Marszałkowi de *Bellisle*, iż Królowa Pani Jego niechybney była nadziei, że woysko Francuzkie w niewolą weźmie. W krótcie wszytkiego braknęło w Pradze, prósz męstwa, które, im barziej niedostatek wzmagali się, tym więcej pomnażać się zdawało. Pod koniec Miesiąca Lipca, funt mięsa już sprzedawano po cztery złote, a w krótcie koni do nayprzednieyszych stołów za przysmak dawano, że zaś pozostałych nie

nie było czym karmić, więcey czternaście tysięcy wolno puszczono, z których Nieprzyjacieli korzyſtał. Xiążęta *de Biron, de Chewreufe, de Luxembourg, de Bouffler, de Fleury, Hrabia de Clermont, Tonnre* Naywyższy obożny Kawaleryi J. Pan *de Schelles* Dozorca woyska oddali ſwoje ſrebro do mennicy Praskiey dla wſpomozenia Officierow i żołnierzy.

Być tak oddalonym od właſney Oyczyzny, zoſtawać poſrzodku narodu, z którym ſię dla różności ięzyka rozmówić niemożna, znaydować ſię między tchnącemi ku ſobie nienawiſcią, być wyſtawionym na wſzyſtkie niedoſtatki, a niemieć pewney nadziei poſiłku, nieznac oraz inſzey pomocy do poprawienia ſię, tylko błędy przeſzłe i ponieſione ſzkody teraźnieyſze, ciężki to ieſt za-
iſte

iste raz, i smutny stan, wszakże ten właśnie był w Pradze los Francuzow. Ze stu armat i trzydziestu sześciu moździerzów straszliwie bito do murów, w tym było tylko szczęście oblężonych, że Austriacy nie mając dobrych Indzinierów, barzo nie wiele dokazywali, gdyż ulice ich wałów były zbyt długie i szerokie, z czego Francuzi korzystali, cudzą omyłkę na obronę swą obracając. Czynili też wycieczki niemal codzień, wszakże najznaczniejszy była 22. Augusta, którą możnaby nazwać dobrą batalią. Wy padli oblężeni na Woyiko Rakuskie we dwanaście tysięcy, i raziwszy mocno mniej się spodziewających, opanowali iedną bäteryą z armatami, wzięli dwieście ludzi w niewolą, zasypali i wniwecz obrócili roboty, a Generała Monty schwytali, zostawiwszy na placu zabitych tysięcy pięć set ludzi, a więcey dwiestu ranió-
nych

nych ciężko. Xiążę de Biron i Xiążę Dwumostow Brat Xiążęcia Panującego, Xiążę de Beauwau rany odnieśli w tey potyczce, a Marquis de Tefse pierwszy Koniusz Królowey i Pułkownik jey Leytnant ieden przy drugim legli na placu. Marquis też de Clermont z strony Francuzkiey Pułkownik Regimetu Aweniońskiego, i Marquis de Molac Pułkownik Biturycki są pobici.

Ta wyprawa kosztowała wiele, wszakże Austriakow podziwienia raczey nabawiła, niż bojaźni. Jednakże ostróżności nieco więcej nauczyła, nie odważyli się bowiem nigdy na potym utrzymywać przy słabych okopach i nie doskonale opatrzonych, tylko przedstawiali na dobywaniu murów, barzo iednak opieśzale, gdyż ani iedney przez cały czas dziury nieprzebili. Można było

mówić, iż Miasto opasane raczey zostawało cudzym woyskiem, nie zaś oblężone nieprzyjacielskim. Z tym wszystkim zguba Francuzow zawartych w Pradze i Egrze zdawała się być coraz barziej nieuchronna i sposobu nieznaydowano innego do wydźwignienia z widocznego nieszczęścia, tylko nadesłać w posilek owe czterdzieści pięć tysięcy ludzi, które zostając pod rządem Marszałka de Maillebois, przymusiło Króla Angielskiego do podpisania obojętności powierzchowney, a Hollandią i Hannover utrzymywało w bojaźni, ale to woysko stało o 200. mil wielkich od Pragi. Marquis de Fenelon, Posel w Hollandyi Francuzki podał to do roztrząśnienia Dworowi swemu, były rozmaite zdania, iedni upatrywali w tey mierze nie podobieństwo do wykonania, inni pewny ratunek. Wszystko w ostatnim
zostawa-

zostawało pomieszczeniu. Francya która ślano mogła, trzymać pod bronią trzykroć sto tysięcy ludzi przez dzieść lat i więcey, nie wycięzając się, tego czasu nie miała więcey nad 20000. woyska w pośrzodku Królestwa. Po kilkakroć już albowiem wysyłano do Niemiec nowe woyska i niedawno 212. Escadronow i 117. Batalionow, świeżo zebranych posłano Zołnierzy. Ale te woyska rozproszzone po Czechach, po Bawaryi, po Renie górnym i dolnym w Pradze też i Egrze utrzymuiąc się iuż były prawie do połowy zmniejszyzone. Hrabia Morycz de Saxe który pod ów czas w Bawaryi Hetmanił, pisał do swego Dworu że niebyło w każdym jego batalionie nawet po sto piędziesiąt ludzi.

Trzeba więc było dla wspomozenia i z ostatniey zguby oswobodzenia woyska

śka tam i owdzie rozproszonego i ledwie nie wniwecz już obróconego, posłać bitne i liczne Marszałka de Maillebois, ze 4r. batalionu i sześćdziesiąt pięciu Eskadronow z trzech także tysięcy Rynskiego Wojewody i drugih trzech tysięcy Haskiego Landgrafa złożone wóyska, które miało prócz tego dwie sobie kampanie przydane dragonii i trzy infanteryi woluntaryuszow. Widoczna rzecz była, iż gdyby te wszystkie siły razem złączone miały po swej stronie Prusaka i Sasa, pewnieby wszystkiego dokazały. Ale same przez się chociażby niemogły zwyciężyć, przecieźby swoich od bliskiej zguby ratowały pewnie. Naybarziej zarzucano Posłowi Fenelon radzącemu posłać ten posilek, iż za oddaleniem się Woysk Francuzkich, mogliby Hollendrowie poburzeni od kogo z woyskiem wynieść w pole i aż ku granicom Fran-

cuz-

cuzkim pomknąć się bez odporu, zwłaszcza gdy nie tajno było, że mieli gotowego i dobrze ćwiczonego czterdzieści tysięcy żołnierza: na co Posel odpowiedział; że Hollendrowie pewnie tego nieuczynią, ani odstąpią obojętności lekając się aby Król Angielski niewszedł do Flandryi, z wojskiem ogromnym. Radzono się więc naydawniejszych i Naybiegley szych Generałów. Marszałek de Puifegur wystawiał przed oczy trudności i niebezpieczeństwa, a Marszałek de Noailles przyznał że są oczewiste wszakże nieprzeftając twierdzić, iż nieodbita potrzeba wszystko zwyciężyć każe. Naco i Marszałek d'Asfeld iednomyslnie przypadł. Król przychylił się na stronę trudną i niebezpieczną zasadzając się na owym zdaniu iż wielkich rzeczy niemożna dokazać chyba wiele łożąc: Prócz tego wielka ieszcze była wątpliwość,

wość, kędyby to woysko przeprowa-
dzić i gdzie wprzód obrócić. Karol VII.
Cesarz chciał ie mieć pod swym rządem
i do swego Państwa nayprzód wprowa-
dzić, dając tę przyczynę, iż od nieprzy-
iacioła uwolnić Bawaryą iest to samo co
uwolnić i Pragę, i w listach swych twier-
dził że nie zawodnie Austriacy odstąpią
od oblężenia, skoro woysko posilkują-
ce stanie nad Dunajem, ale Ministerium
Francuzkiemu nie zdało się iedyną swą
nadzieję zasadać na tym Cesarzu, który
sam niemógł się daley bronić. Kardy-
nał więc de Fleury pisał do niego od-
wodząc od замыслов takowych. Nay-
większą dawał przyczynę w liście pisa-
nym Dnia 19. Augusta wyrażoną w tych
słowach, *Czyby to przystało na Cesarza*
ukazać się na czele woyska naszego, nie-
maiąc tych ozdób których ta wyciągała
dosłowność? Była to dziwna przyczy-

na, która cale niezgadzała się z sześciami milionami liwrow, które dawał na Rok temu Cesarzowi, Król Francuzki, Marszałek także de Maillebois, chciał wprowadzić nayprzód to woysko posiłkowe do Bawaryi, gdzie spodziewał się znaleźć więcej żywności, niż w ciasnych wąwozach i suchych gurach Czeskich. Marszałek zaś de Puisegur widząc nieodbitą potrzebę, iżby to woysko maszerowało, chciał przynajmniej żeby szło tam, gdzieby Marszałek de Maillebois chciał je wprzód obrócić. Ale wielka potrzeba dania pomocy woyskom zostającym w Czechach wszystko przemogła. Przedsięwzięcie Kardynała było wprawdzie żeby woyskiem posiłkowym wzmocnić siły osłabione, i zapalić do początkowej żwawości, iednakowo myślił i o sposobach ugody, przetoż ufiłował doysć zamysłów Króla Angielskiego

skiego Jerzego II. który tak rok był przymuszony trzymać się w obojętności dla wielu przyczyn, a naybarzniej dla we wewnętrznych rozruchow Królestwa. Sławny Robert Walpole który niemal całą Anglią rządził, tak za Powania Jerzego I. iakoteż i za terażniejszego Jerzego II. teraz przymuszonym został od Narodu zdać rządy Państwa iedynie przeto że się nazbyt kochał w spokojności i Anglią utrzymywał w pokoju.

Naywiękfi Jego nieprzyjaciele temu nieprzeczyli, iż nigdy żaden Minister lepiej nadeń Towarzystwa handlowne nieutrzymywał, przyjaciele zaś wyznawali iż żaden więcey niewydawał narodowych pieniędzy na rządzenie Parlamentem, z czym się on i sam nawet nie-
tał, iako świadczy pewny Autor co go
fly-

szal mówiącego: *jest pewna przyprawa która tagodzi wszystkie złe humory, niegdzie się ona nie sprzedaje tylko w moim kramie.* te słowa które ani są nazbyt do-
wcipne, ani zbyt wyniesionego stylu,
wyrażały dosyć dobrze ułożenie tego
Ministra. Woyny on cale nienawidział,
i iak mógł chronił się, będąc tego zdania:
iż w zakłóceniu pewny swey fortu-
ny upadek nastąpi. *Gotowem odpowie-
dzied na to mówił razu iednego iakem
rządził podczas pokoju Parlamentem,
nie zaś gdyby mi rządzić przyszło w cza-
sie woyny.* Kardynał de Fleury często
korzystał z tey bojaźni, jakoż wewszy-
śkich sprawach i ugodach pierwszeń-
stwo utrzymywał. I to to było co nie-
przyiązna strona Roberta Walpoła wy-
rzuciła mu na oczy. Naybarzief zaś u-
skarżano się że nie wypowiadał woyny
Hiszpanom, dziwny gatunek występku,

że chciał wszelkimi sposobami utrzymać w spokoyności Narod handlujący.

Obydwie strony tak Torris jako i Wighs lubo zawŹse z sobą walczą, w tey mierze atoli iednostaynego były zdania. strona Narodowa czyli Wighs uskarżała się jawnie że Jerzy II. przez uczyniony pokoy obojętności poświęcił Chwałę wielkiej Brytanii dla obrony swego Hanoweru i wszystko zwałała na Ministra Walpole, który z tąd naymniej niekorzystał ani też miał przyczynę o to starać się. wŹszakże wynaydowano iakie tylko można było sposoby do obwinienia. Skarżono się nań iawnie przed zgromadzonym Parlamentem nawet ieszcze przed uczynionym owym przymierzem Pan Landwich wchodząc równie jako i Walpole do rad Parlamentowych, powiedział mu w głos Dnia 23. Lutego

1741. Gotuy się bo za trzy dni na Cię skarżyć będę. Przyimuję utarczkę odpowiedział Minister, byleby się potykać z Honorem, i przytoczył ten wiersz Horacyusza.

Nil conscire sibi, nulla pallescere culpa.

Jakoż dnia wyznaczonego upraszał ów Oskarżyciel Izby niższej, aby prosiła Króla o oddalenie na zawsze Kawalera Walpole od wszelkich Rad Państwa i od obecności Majestatu, którego też czafu i Lord Carteret otoż samo dopraszał się u Izby Parow Angielskich. W czym wielka sprzecзка tak wiedney iako i w drugiej Izbie trwała aż do północy.

Była to widoczna niesprawiedliwość tego karać, którego dostatecznie w niczym ieszcze nie przekonano, jednakże

co się często trafia pod ówczas trafiło się. Sprawiedliwa strona przemogła tak w niższej jako i wyższej Izbie, a Kawaler Walpole przy swoim utrzymał się Dostojeństwie, ale gdy siódmy Parlamentu Rok wypłynął, a nowi Deputaci są wybrani, strona Ministrow przeciwna Wighs znowu się wzmocniła, co postrzegłszy Kawaler Walpole, który przez dwadzieścia lat przeciw tylu nieprzyjaciółom utrzymywał się, godność dobrowolnie złożyć umyślił.

Król go Parém uczynił wielkiej Brytanii pod imieniem Hrabi d' Oxford a we trzy dni potym wszystkich rządów zdał z siebie ciężar. W ten czas nań właśnie nastąpiono, i zaraz wyciągano rachuku o wydatek blisko trzydziestu Millionow Liwrow, które się łożyły przez lat dzieścięć na tajemne usługi, między
które-

którymi liczono milion dwakroć stoty-
fięcy liwrow wydanych pifarzom Ga-
zet, i tym wszystkim którzy piora swe-
go używali na pochwałę Ministra. Król
obrażony przez takie oskarżenie puścił
rzecz całą w przewłokę rozmaite wy-
naydując przyczyny, a Sessye Parlamen-
towe na dalszy czas odłożył, mając po
sobie w tey mierze niektóre prawa Ko-
ronne.

Naywiększą miał tego czasu powagę
tenże sam Lort Carteret, który oskarżał
Kawalera Walpole w Izbie Parow. Król
używał iego szczegulnie przeto, aby
pokazał iż równie był przywiązany do
woyny iak i Narod Angielski. A tak a-
by mógł lepiej Państwem rządzić, mu-
siało tego to Lorda wiele u Narodu wię-
tego dogadzać ognistej namiętności.

Mi-

Milord Carteret przed tym Sekretarz Stanu potym Vice Rey Irlańdzki ieden z nayuczeńszych w Anglii ludzi, który mówił barzo doskonale wielą ięzykami a naybarziej Francuskim i Hiszpańskim, człowiek pełny zuchwalstwa i przebiegow, sprawny, niespracowany, i skarbow Koronnych nie oszczędzający, a nawet pod czas i rozrzutny, równie przywiązany do wojny iako był Walpole skłonny do pokoju, nie obiał w prawdzie Podskarbstwa Wielkiego które Walpole sprawował, razem z Sekretarstwem Stanu, wszakże co do spraw pułnocnych, tę drugą dostoyność wziął na się i zaraz na pierwszym wstępie większą miał u Narodu wziętość, niż Walpole przez cały czas rządów swoich.

Kardynał de Fleuri uczynił do ugody z nim niektóre kroki, i nawet pośrednikiem

nikiem go pokoju chciał uczynić, ale darmo, Milord Carteret, nie inżądzał na to odpowiedź, tylko przez zachęcanie Parlamen: do nayprętszego uchwalenia pieniędzy i wydania rozkazow, aby zaciągi woyska ile możności spieszono, iuż dla dania pośilkow Hanoweranom, iuż dla zakupienia woyska Duńs: i HesienKaselskiego, które w gotowości stało, na sprzedaż, którąbykolwiek strona chciała ie zakupić. Niemniey też i Królową żądał wspomoc Węgierską, a złączywszy się z Sardynią, i zakupiwszy u niey pomoc, myślił iakby rozruchom zabiec w Neapolu. Prócz tego dwie floty wyprawić postanowił, iedną na morze śródziemne drugą do Ameryki. Na koniec dwa w Niemczech Biskupstwa Osnobruckie i Hildesheimkie do własności Króla Angielskiego przyłączyć, sam oraz zostać między wszystkimi stronami jednaczem,

tak.

tak w starym iakoteż i na nowym świecie umyślił.

Kardynał de Fleuri udając się z iedney strony do Dworu tak zuchwałego, nadgłosił się z drugiej strony do Feld-Marszałka de Königseck dnia 11. Lipca przez Marszałka de Bellisle. Wymawiał się w tym liście z woyny przedsięwziętey, iż w nią był mimo woli swojej wprowadzony. *Wiedząc dobrze którzy w to wchodzili, mówi on iakem był przeciwny terażnieyszey wczynie, na którą niemal przymuszony byłem zezwolić. Wiesz WMP. doskonale, co się działo i kto nakłonił do tego Króla Pana mojego, przeto nie trzeba tego wyrażać z kąd wynikł ten związek utożeniu mojemu i zamysłom tak barzo, przeciwny.* Wszakże miało odpowiedzi Królowa Węgierska kazała list Kardynała wydrukować.

Z cze-

Z czego iak złe mogły wyniknąć skutki, nie trudno postrzedz: Nayprzod albowiem zwał ten list widocznie, całą winę na Generała, któremu poruczono było umawiać się o ugodę z Hrabią de Königseck, i niewielki to był śrządek do prętkiey ugody podać iego Osobę w nienawiść u nieprzyjaźney strony, powtóre ten list wyświadczał niejakaś słabość w Ministerium, gdyż znaczyło iż się nie dobrze na ludziach znano, kiedy tego nie przewidziano iak mieli w czas przyszły postąpić i że w krótcie sprzymierzeńcy Francuzcy w przyjaźni ostrygną a nieprzyjaciele onychże tym czasem barzief się wzmogą i na nichże sławnych, całą swoią potęgą nastąpią.

Kardynał widząc swoy list wydrukowany, drugi napisał, w którym się uskarżał na Generała Auftriackiego że list Je-

go wszędzie rozgłosił, dodając iż *nie drugi raz tak otworzyście doń pisać będzie.* Ale ten powtórny list więcej mu przyczynił wstydu, niż pierwszy. W krótcie potym obu tych zaparł się listow, w pewnych papierach po Europie rozrzuconych, ale to zaprzeczenie się nikogo od pierwszego nie odwiodło zdania i owszem Kardynałowi ostatnią przyniosło zelżywość. Niektórzy co nie lubili cudzym postępkom przyganiać, błąd wymawiali rzecz całą składając na wiek podezły, wysilony pracą i kłopotami złączonemi ze złym powodzeniem, gdyż ten Minister już pod ów czas 87. Rok życia pędził. Na koniec oświadczył Cesarz w Londynie swą do pokoju skłonność i nawet zezwolenie, aby owe wzwyż wspomniane Biskupstwa ustąpione były dla Elektora Hannowerskiego. Ale Minister Angielski sądził, iż się obeydzie bez

bez takowego zezwolenia i powolności dosyć słabego Cesarza i owszem iawnym uczyniono żart z tego oświadczenia rozgłaszając po wszystkich gdzie było można papierach. Cesarz wstydził się mocno i na koniec musiał zaprzeczyć się tego, równie iako nie dawno Kardynał de Fleury swoich dwulistów.

ROZDZIAŁ VI.

Anglia uśiuguje Hollandyą wciągając w Wojnę. Zręczność i obróty Xcia Maurycego de Saxe. Marszałek de Bellisle woysko swe z dziwną ostrożnością uprowadza z Pragi.

Niezgoda barziej nad inne czasy między przeciwnemi zaczęła się wzmacniać Francya z iedney, z drugiey strony Anglia, dwie najmocniejszye potencye,

pod imieniem woysk posilkowych, starały się utrzymywać zbroyną ręką szalę równoważności Europeyskiej. Dwór Angielski na początku wiosny R. 1742. wyprawił do Flandryi około szesnastu tysięcy Anglikow i drugie tyle Hanno-
weranów do których przyłączone sześć tysięcy Haskiego żołnierza, a piętnaście Austriackiego, składały ogromne woysko. Nad temi wszystkiemi naywyższą miał władzę Milord Stairs, który niedgdyś zostawał pod sławnym Wojownikiem Xciem de Malboroug co był R. 1715. we Francyi Posłem.

Anglia nim wojenne dzieła swe rozpoczęła, chciała koniecznie Hollandyą w tęż wojnę wciągnąć ale Stany powszechne trzymały się owego przymierza, mocą którego byleby posilkowe Królowey Węgierskiej oddawali pie-
nią-

niądze wolni byli od wojowania, przetoż gotowych żołnierzy przyślawować żadną miarą niechcieli. Wszakże nie wszyscy jednakowo, dwie albowiem strony Hollandyą rozdzielały, iedna pokoy zachować, druga wojnę rozpocząć chciała, trzecia zaś mniey pod ów czas znaczna, iednak się co dzień barziej a barziej wzmagająca żądała odmiany rządow i Dziedzicznego mieć Stadhoudera swego czyli naywyższego Xiążęcia, gdyż od niejakiego czasu ten był urząd zniesiony.

Ale ta część obywatelow nie odważała się ieszcze jawnie z tym wydawać dla przemagania dwu innych nie równie mocnieyszych stron. Gdyż tak dalece miłość wolności tłumiła w obywatelach tę wdzięczność, którą oświadczyć należało krwi Xiążąt de Nassau Arauzykań-

kańskim (*) iż nie wszystkie zabiegi Xcia D'Orange wskurać niemogły. Takowe okoliczności, oraz rozróżnienie umysłów równie iako i zwyczajna powolność w Rzeczach pospolitych, ieśli na-
gła ich potrzeba nie przycisnie, utrzy-
mywały Hollendrow że nie złączyli sił
swoich z Królową Węgierską, ani z Je-
rzym Królem Angielskim.

Strony które dzieliły tę Rzecz-Po-
politą barziej zdaniai były sobie prze-
ciwne niżli iakowemi wybiegami, ów
Duch niespokoiny który dawniey skłon-
nych

(*) Przodek Xiążąt de Nassau Orange
albo Arauzykańskich pierwszy był po-
wodem Wilhelmi de Nassau do zwią-
zku w Utrechcie R. 1379. na którym
siedm Prowincyi z władzy Hiszpań-
skiej wybiły się i w lat potym 269. to
jest R. 1648. pokojem Westfalskim za-
wolnę są uznane Rzecz-pospolitą Hol-
lenderską.

nych do pokoju wycinał, iako i z Bracią Witha postąpił, teraz cale się w zapędach uśmierzył, iż jawnie opierał się woennym rozruchom i żaden z tąd w niebezpieczeństwie życia niezoftawał. Zadney niebyło rady iak przedtym pełney kłotni i zamieszania, ale za to na żadney nie postanowiono wojować, a gdy Stany uchwałyły woysko dwudziestątyfięcy ludźmi dla wszystkiego pomnożyć, nikt ieszcze niemógł pewnie twierdzić, iesli przyidzie nowo zaciągnionych użyć.

Lord Carteret sam w osobie swoiey przybył do Hagi żeby umyśły wahaiące się co prędzey na swą przeciagnął stronę Milord także Stairs który woyskiem Angielskim w Bruxelli władnął przyspieszył wzbudzać Hollendrów, równie iako i Xiążę d' Aremberg, aby złączono-

ne-

nemi namowami do wojowania rozróżnione umysły nakłonili Milord Stairs dość był sam przez się mocny iż mógł bez ich nawet pomocy z woyskiem, co pod iego zostawało rzędem, dokroczyć do Francyi, licząc albowiem Austriaków nad czterdzieście tysięcy ludzi staowało do broni, wszakże chciał nade wszystko wziąć Dunkierkę, którey twierdze od ziemi barzo były słabe, z przyczyny że wielkie piaski z przyrodzenia to Miasto osypują. To iest rzecz pewna że się we Francyi o Dunkierkę bano, Anglicy zaś nie przestali wołać w Hadze, że naprawione są tego Portu wszystkie zamki i dopraszali się zemsty o niegodziwe złamanie przymierza Utrechtskiego. Marszałek de Puise-gur radził Kardynałowi de Fleuri oddać w dzierżawę Hollendrom Dunkierkę, póki nie stanie pokoy, ten postępek gruntuący

tuiący przyiaźń i poufałość między Koroną Francuzką i Rzeczą-Pospolitą, musiałby pociągnąć Hollendrow do wzajemnego sprzyiania, i raczey do starania się o ugodę między wojującemi stronami, niżli do podniesienia własney broni na Francją. Markis de Fenelon oświadczył się z tym przed zgromadzonymi w Hadze stanami, ale strona Angielska lubo nie miała ieszcze tyle wziętości żeby mogła wojnę wmówić, miała już jednak tyle nad poróżnionemi umysłami władzy, że ie od przyięcia Dunkierki wstrzymała, a razem i od owej obojętności, któraby nieomylnie nastąpić musiała. Z tym wszystkim samo tylko wojsko stojące w Bruxelli miało do Francyi w targnąć. Naczyn nieprzeftając Król Angielski, postanowił to zwłoczyć, oczekiwając póki Holandya ze wszystkim na iego się nakłoni stronę. I ten to
był

był ieden z naywiększych błędow które się tylko podczas owey przytrafiły wojny. Swiadczy ieden godny wiary co był pod ów czas w Bruxelli przytomny iako Milord Hairs na tę przewłokę ubolewał mówiąc iawnie: iż Król traci sposobność taką iakiey nigdy iuż podobno nie znaydzie. A tak nic nieczyniono ani we Flandryi, ani nad Renem, tylko wszyscy z ciekawością poglądali co się stanie w Czechach, Marzałkowie de Broglie i de Bellisle nieustannie będąc Panami Pragi, nieustannie zostawali w oblężeniu. Woysko Marzałka de Maillebois szło im posilkować przez Westfalią, Frankonią i granice Renu wyższego. Oczym Xiążę Karol powziąwszy wiadomość odstąpił od oblężenia Pragi, i nieco tylko swoich dla postrachu, zostawiwszy, pośpieszył co prędzey na odsiecz, chcąc zatamować wtargnienie do Czech.

Tegoż

Tegoż czasu ieden Węgierski podieznik zwany Frenk, na czele rozwięzłych Bandurow, Tolpachow, i Kroatow, wziął przy granicach wyższego Renu Miaſto de Chamb, które ieſzcze należało do Ceſarza, i wſzyſtkich obywatelow kazał w pień wyciąć, a Miaſto całe w perzynę obrocić, oddawſzy ie wprzód ſwoim na rabunek i zabrawſzy jak powiadaia na ſiebie trzy kroć ſto tyſięcy złotych Niemieckich które tam były złożone. Ciż łotrzykowie napadłszy na konwoy prowadzący chorych Francuzow, złożony z kilkunafu żołnierzy, pozabiali i zdrowych i chorych. I z taką to dziką zajądłoſcią woyska lożne Węgierskie wſzędzie gdzie mogły zawiiały.

Po całej obawiano ſię Francyi, żeby Praga i Egra na iednakowy los w krótcie

ce nieprzyszły, z tym wszystkim na
woysku Marszałka de Maillebois wielką
nadzieję zakładano, zwłaszcza gdy no-
wina doszła iż zbliżenie się jego ku Cze-
chom uwolniło od oblężenia Pragę.
W tym Cesarzowi jeszcze się raz przy-
dało ucieszyć przemieniającym szczęściem,
gdy mu Xiążę Dwumostow Brat Panu-
iącego Xiążęcia nadwioził Chorągwie
sąmym pobrane Austriakom, w kilku
potyczkach, które temu Xiążęciu wiel-
ką sławę a Cesarzowi mały pożytek
przyniosły. Na koniec woysko posił-
kowe na początku Września weszło na
sane granice Czeskie; Jeszcze dotąd po-
myślności odmienne były, a sposoby
wojowania dosyć dobrze ułożone, wy-
konywano pilnie, ale tu się zaczęła rwać
osnowa, wszystko w ostatnio za-
mieszanie wprowadzić. Hrabia de Saxe
miał się z woyskiem nowym złączyć,
który

który lubo niebył nazbyt mocny, bo dwadzieścia tylko ficdm pod swą władzą miał batalionow, i trzydzieści Eskadrow, ale złączony z przybyłym woyskiem, straszny się wydawał. Ten Xiążę którego w całej Europie miano za prawdziwego Bohatyrą dla niezliczonych dzieł wojennych szczęśliwie wykonanych, wpadł nagle do Bawaryi umykając się przed licznieyszym daleko woyskiem Generała Kewenhullera, od którego już był otoczony, i gdyby kto inny jego miejsce zastępował, pewnieby musiał być porażony, ale Xiążę Morycz jako umiał walczyć mężnie, tak potrafił zręcznie unikać bitwy takiej, która mu klęskę niosła. Y teraz barzo ostrożnie umiał przed licznieyszym cofać się nieprzyjacielem zawsze się trzymając granic Czeskich, aby się mógł łatwo złączyć z

Mar-

Marzalkiem de Broglie, który z drugiej strony, tychże granic pomykał się tam i owdzie według potrzeby.

Dawniey wziął był Xiążę d'Harcourt, mając na pomocy nieco woyska Hrabiego de Saxe, małe miasteczko Plan na samey granicy zachodnich Czech leżące i 400. ludzi razem wyprowadził ztamtąd Hrabia de Saxe wczśnie swoich, aby potym onych nieprzyszło utracić, a drugie poblizsze miaśło zwane Elbogen, osadził, i znowu to kazał opuścić, a daley się pomykać, aż się wszyscy z wielkim woyskiem złączyli. Staneli zatym na przeciw Austryakom, z któremi łatwo było można ztoczyć bitwę, tylko że lękano się przegranej, gdyż w przypadku nieszcześliwym, ani się dokąd schronić było, ani się nowych jakich posiłkow spodziewano. Nay-
bar-

barziefy że Kardynał de Fleury dwakroć pisał do Marzalka de Maillebois ostrzegając, aby się ile możności strzegł walney bitwy. Bądź WP. oftrożny, (tak w jednym liście) iżby nie narazić woyska Królewskiego na jakie niebezpieczeństwo straty, albo na taką bitwę, którejby szczęśliwy skutek był wątpliwy. Dziwna przestroga, jakoby mogła być jaka batalia, a nie mieć niebezpieczeństwa klęski.

A tu niewiedzieć co było czynić, kazano mieć się na ostrożności, a nieprzyjaciel zewsząd ścisł, co mógł zabierał albo wycinał, i niemal wszystko co była przygotowana żywność spustoszył. Myślono pomknąć się do Pragi przez Caden dążąc nad rzekę Leger, a zostawując za sobą Egrę i Elbogen. Jakoż gdyby Kaden osadzone
by-

było, pewnieby można było wpaść pod Pragę, ale to do skutku nieprzyszło, tylko się na daremnym usiłowaniu skończyło. Wprawdzie Markis d'Armentieres, z dosyć znaczną liczbą stanął już był w Litomirzu, mieście leżącym przy wpadku Egry w Elbę, ale i to niepomogło. Wszakże od wzięcia Kadcu wszystko zawisło. Tym czasem w Paryżu różne różnych zdania z sobą walczyły, jedni wychwalali dziwną ostrożność wojowników, i mądre postępowania, inni przeciwnie grube we wszystkich obrótach upatrywali błędy, i układali sposoby jakiemiby należało postępować. Łatwo zaś walczyć, i zwyciężać gdy nieprzyjacieli daleki, a wojsko pod cudzą zostaje władzą, ale gdy przyjdzie do potrzeby inna sprawa, tysiączne okoliczności, całe ułożenie pomieśza, a jeden nie-
przy-

przyjacielski obrót wśpak wszystko
przewróci.

Tak właśnie i pod ów czas działo się.
Ci co dalecy byli od niebezpieczeństwa,
nawięcey rozprawiali, a połowa Pa-
ryża sprzeczała się z drugą, obie nie
wiedząc doskonale co się o mil 200.
działo, ale nawięcey zafadzając się na
domyślach. W tym dwudziestego wtó-
rego Października Hrabia de Saxe wy-
śłał niektóre podjazdy do Caden dla
zrzucenia mostu na rzece Egra, żeby
nieprzyjacielowi zatamować przeyscie.
Ale zaledwie most zrzucono, aż przy-
bywają Auftryacy, most nowy stawia
i do Caden wchodzi, oraz przecinają
pasy między woyskiem Marszałka de
Broglie i Marszałka de Maillebois. Ten
chciał daley się pomknąć, tylko czekał
wiadomości o wzięciu Caden, ale gdy

H

prze-

przeciwna nowina nadeszła, że tam są Austriacy, myślił przerzynać się gwałtem, iednak trudno się na to mógł odważyć, gdyż prawie zewsząd Czechy wyniosłemi są otoczone górami, których przebyć inaczey niemożna, tylko tak ciasnemi wąwozami że sto zbroynych ludzi całe woysko zatamować może. W tym coraz większy niedostatek następował. Dnia 24. Października, już chleba niestało, tylko mięsem karmiono żołnierzy, ale i to do połowy zmniejszono. Więc do Caden dążyć postanowiono, ale coraz większe następowały trudności, Artyleryi niebyło komu prowadzić, albowiem poumykali wszyscy którzy dotąd ją wieźli, na których miejsce przytawiono żołnierzy z tym wszystkim nie w drodze niemożna było postąpić, czym barziesy trudnościom zabiegano, tym większe co

raz

raz się znajdowały. A tym czasem jako pospolicie w takich okolicznościach bywa, szemranie, niekarność, narzekanie, niezgoda i niedostatek wszystkiego dzień w dzień pomnażały się. Zgromadzono się na radę wojenną 17. Października na której wielu Generałów dało swoje zdanie że się trzeba wstecz cofnąć. Hrabia d' Etrées, który pod ów czas był w Egrze przysłał swoje na piśmie, iż koniecznie trzeba wszystkim się zgromadzić, i albo się bić żwawie albo niepomykać się daley. Naywiększa część radziła udać się ku Bawaryi, albo choć przynajmniej Austryaków przestraszyć, gdyż woyska pod Marszałkiem de Broglie (temu albowiem oddał już najwyższe rzędy Dwor Wersalski) iść było piędziesiąt z górą tysięcy. I tak przemogło to zdanie, że się ku Bawaryi obrócono, a po tylu wytrzy-

nych trudach, wojsko w Czechach będące tylko próżną wspomóżenia nadzieją nakarmiono.

General de Broglie przebywszy Saxonią w 500. Kawaleryi przybył do Norynbergi d. 12 Listopada i obiał dnia 22. tegoż miesiąca w Dingelfing w Bawaryi nad wojskiem rządy. Tym czasem Marszałek de Bellisle zostawał w Pradze i zabawiał Austriaków, a wojsko posiłkowe w Bawaryi górę coraz brało. Jakoż Munique był powtórnie już wzięty, dokąd Cesarz znowu przybył, gdzie jeszcze się znajdowało ludzi, około dwunastu tysięcy. Jeszcze i brzegi Dunaju od Ulmy aż do Passau mil blisko trzydzieści, w rękę Francuzkich, równie iako w Czechach Egra i Praga i mały Powiat Litomirski zostawały.

Zda-

Zdawało się iż Cesarz znowu się wzmacniać zaczął, ale w krótkce Litomierz Auftryacy wzięli, a Marzałek de Bellisle otoczony został w Pradze z resztą Woyska, którego ledwie już było siedmnaście tysięcy bez żywności, bez pieniędzy i bez żadney nadziei iakiegokolwiek posiłku, tylko na męstwie i stateczności umysłu, tak swojej iakoteż i swoich zasadzał się Officyerow. Niemożę, pisze on w iednym liście 28. Października dosyć wychwalić gorliwości Xiążęcia Jmci de Chewreufe Xiążęcia de Fleury Markisa de Surgeres, którzy rozprzedali to wszystko co mieli dla wspomżenia Dragonii. Ten sławny Marzałek de Bellisle od Brata swego wspomóżony obrótem wprowadził żywność do Pragi i niektóre przynajmniej na czas odegnał podiazdy, a niektóre zbił do szczętu, liczniejszy zaś aż o mil sześć do ko-

ła odpędził, gdy tym czasem wszelki porządek w mieście i karę taką ustanowił, iż trudno się było pokrzyżować.

Kto tylko przypomni, do jakiej nędzy ci obleżeni byli przyszli, iak było wojsko pełne szemrania, jakie niezgody rozrywały wielu, iaki głód i wszyfkiego niedostatek wycięczał pozostałych, dziwić się wielce musi, że się albo nie poddali, albo do szczętu wszyscy nie wyginęli. Pan de Sechelles nie miał pieniędzy, a jednak szpitala ustawicznie opatrywał. Od miesiąca zacząwszy Czerwca aż do tego czasu po dwudziestu i więcej na dzień umierało żołnierzy. Jeden drugiego wynosił i grzebił, i samże obok wnet bywał położony. Tyle nieszczęśliwości złączonych z innymi strasami przerażały żołnierzy, i męstwo dzień w dzień osłabiały barziej,

iż

iż się zapatrując na przeszłe nędze barziefy się lękano niż należało.

Zostawało woysko w tak niefzczęśliwym i okropnym stanie aż do Listopada, kiedy Dwór kazał Marszałkowi de Bellisle żeby użył wszelkich sposobow do wyjścia z Pragi, choćby przyszło nawet iaką odnieść klęskę. Ten Generał odpisał że nie zaniedbał żadnych środków do utrzymania się ile mógł w naylepszym porządku, iż jeszcze mógłby ze cztery iakie miesiące utrzymywać się, wszakże ieśli taki rozkaz odbiera, przyrzeka że wynidzie z Pragi, albo nie, albo barzo mało straciwszy i że w krótcie woysko wprowadzi do Egary mimo nieprzyiacielskie wielkie siły i mimo zimny tęgość okrutną. Dwór barzo rad był z obietnicy, a barziefy z wykonania. Marszałek de Bellisle zgromadził swoię Kawaleryą
a Dra-

a Dragonia zastępowała Artyleryą, opatrzył się też w potrzebną żywność, wszakże niebezpieczeństwo dość było widoczne i straszne.

Woylko Xiążęcia Lobkowitza rozłożone po swoich leżach, otaczało Pragę, a Obywatele miasta szpiegami byli wszystkich obrótow, szczerze sprzyiając Austriakom. Tym czasem mrozy tak się wzmożyły, że prawie niepodobna było wytrzymać, Chorych też około dwóch tysięcy liczono żołnierzy, i sam Marszałek od niemałego czasu barzo się miał niedobrze, iż siłą nie mógł na konia. Jednak mimo te wszystkie tak wielkie przeszkody razem połączone, wyznaczył noc między 16. i 17. Grudnia R. 1742. kiedy miał opuścić miasto. Co aby uczynił bezpiecznie, trzeba było zwieść Xiążęcia Lobkowitza

tza, obywatelow Miaſta, i ſwoje właſne woſko, przetoż wyſyłał uſtawicznie gdzie mógł po żywność i wyſłanym przydawał armaty i wozy kryte, aby po tym nie dziwowano ſię, gdy te z Miaſta wyniłą, nawet dwuma dniami przed oddaleniem ſię nałożył w Pradze znaczny podatek na cztery mieſiące. Tego dnia którego ſię już miał w drogę puſcić trzymał bramy pozamykane, puſciwſzy pogłoſkę że z znaczną częścią woſka ma uczynić wycieczkę na nieprzyjaciela z iedney ſtrony, a ſam wypadł drugą ſtroną, i uprzedził wiadomość Xcia Lobkowitza 24ma godzinami. Szedł za tym z uſzykowanym woſkiem iak do batalii niemal raz wraz napaſtowany będąc 30 nieprzyjacielskimi armatami, wſzakże bezkutecznie. Często Auſtryacy z tey i z owey ſtrony dawali ſię mu widzieć, ale musieli pierzchać a Kiryſyerow Półk

zoſtał

został przełamany i w rozsypkę pójść musiał. Tym sposobem przebył drogi sobie nieznajome z iedynąsą tysiącami Piechoty i dwunna Jazdy. Uchodzenie to zabrało dzieśięć dni po lodach i wielkich śniegach. Kawalerya nieprzyiacielska nie dawała pokoju prawie nieustannie z tylu bokow i nawet z przodu marsz trudniła, ale zawsze cofać się musiała. To szczęście było i wielka ostrożność Marszałka, że nie napadła na żywność, którą gdyby zabrano, woysko by pewnie całe poddać się musiało.

Dla uniknienia tey nieszczęśliwości podzielił on swoje woysko na pięć części, a każda była opatrzona dostatecznie w żywność, właśnie pod czas trzeciego marszu dognany był od Xiążęcia Lobkowitza, który się ukazał na czele Kawaleryi na równinie sposobney do
wyda-

wydania batalii, Xiążę Lobkowitz złożył radę wojenną na której zgodzono się, aby nie przymuszać do bitwy tego woyska które się mogło z osratnią bić rozpaczą, a zatym i zwycięstwo pozyskać. Jednak postanowiono przeskakać owej ucieczce i zrzucić most na rzece Egrze, przez który przypadała droga Francuzom.

Marzalek de Bellisle obrał sobie drogę, która inney pory Roku byłaby cale nie przebyta, gdyż naywięcey przeprowadził woyska przez bagna zlodowaciała. Wszakże choć w tey mierze wygadało zimno, jednak naystraszniejszy był mu nieprzyacielem, ponieważ od niego zginęło ieden z zakładników, których Marzalek de Bellisle wziął w Pradze, w karecie umarł. Na koniec przebywszy mil ze 28. stanął z całym obozem

zem w mieście Egra d. 26. Grudnia którego też dnia wojsko pozostałe w Pradze sławną uczyniło ugodę. Tenże sam P. de Cheuert, który dobywając wpadł na mury po drabinach został w mieście od wielkiego wojska opuszczonym, gdzie miał Garnizonu blisko trzech tysięcy, którego trzecia część była chora. Pobrał więc zakładników przedniejszych z miasta i zamknął ich w swoim własnym domu, a w sklepach porozstawiał beczki napełnione prochem, rozkazując zapalić lonty, i ów Dom razem z sobą na powietrze wysadzić, ieśliby się odważono gwałtem nań uderzyć. Takowa odwaga niemało mu dopomogła do otrzymania chwalebnej ugody Xiążęcia Lobkowitza, który dozwolił wyjść z miasta z rozwinionemi Chorągiewami i podniesioną bronią. Zatem przybył do Egry zostawiwszy chorych
tyl-

tylko których w tym czasie trudno było z sobą prowadzić. I tak to miasto, które dobyte było w półgodziny, szczęśliwie opuszczone zostało po sześciomiesięcznym oblężeniu. A lubo Francuzi niemając więcej sprzymierzonych niemogli utrzymać Czeskiego Królestwa przy Cesarzu, iednak Dzierżawę Bawaryi znowu mu przywrócili.

ROZDZIAŁ VII.

*Stan Europy pod czas tej wojny. Zata-
targi między Anglią i Hiszpanią, do
czego naywiększą jest przyczyną wspól-
ny handel. Którey strony trzymają się
Włochy.*

Wprzeciągu dwu lat po śmierci Ka-
rola VI. Ostatniego Cesarza Rakuskiego
aż do końca Roku 1742. Czechy Bawa-
rya,

rya, i Ren górny wzięte były mocą i nazad odebrane. Zatym ciężko być zaczęło na Francją, iednak dzielnością swoją i obrótami nie przedstawiała zadziwiać Europę. Prusy i Saxonia złączone z tym narodem aż do pokoju Wrocławskiego zawartego w Styczniu Roku 1742. iednym razem stały się obojętnymi. Co widząc inni Xiążęta Cesarstwa utaili się w milczeniu, a Król Angielski Jerzy II. Elektor Hannowerski zaczął iawnie R. 1742. łomąć obojętność przymuszoną, gdyż Woysko swe wynoszące 48000. ludzi rozłożył we Flandryi, które lubo ieszcze nie przyiacielskich krokow nieczyniło, iednak widoczna rzecz była na kogo następowało. Dom też Austriacki procz Egry, całe iuż był Czechy pod swą władzę podbił. Z tym wszystkim znaydowało się ieszcze 50000 Francuzow w Bawaryi i w wyższym Renie

Renie pod rządem Marzałka de Broglie przeciwko równey liczbie nieprzyaciół, tak dalece iż niewiedzieli ieszcze doskonałe czy Karol VII. z Domu Bawarskiego Cesarz jest zwycięzcą przy orężu Francuzkim, czy się zaś tylko utrzymuje przy swoim Państwie i Koronie Cesarzkiej.

Trzeba wiedzieć że Francya od miesiąca Augusta R. 1741. posłała Cesarzowi na pomoc rozmaitemi czasy sto piędziesiąt Eskadronow nie licząc iedynąście kompanii wolnych i ośmiu tysięcy lekkiego woyska, także trzech tysięcy Wojewody Ryńskiego, i trzech innych, Land-Grafa Haskiego. Do czego wszyskiego dodać ieszcze trzeba Bawarskie woysko, któremu swemi Francya pieniędzmi żołd płaciła. Ale mało ieszcze na tym było, musiał Dwór Wersalski przy końcu Roku 1742. nowego żołnierza trzy-

trzydzieści tysięcy zaciągnąć i wspierać iak mogąc zprzymierzonych.

Wszakże nie na tym się kończyły wydatki Francuskie gdyż procz tego że płacili Hassom i Wojewodzie Ryńskiemu, prócz że sześć milionow liwrow na Rok dawali Cesarzowi, jeszcze posiłkowali Duńczyka, dla tego, aby woyskiem Anglią niewspomagał, i posyłałi znaczne pieniądze do Szwecyi aby nie przestawali wojować z Moskwą, która skóroby się nieprzyjaciela pozbyła, Domowi Rakuskiemu trzydzieści przynajmniej tysięcy woyska daćby mogła. Do czego też potem i przyszło.

Z tąd można poznać iak wiele w takich okolicznościach musiała Francya czynić i wewnątrz i zewnątrz, gdy trzeba było z iedney strony uzbroić Europę,
a z dru-

a z drugiey uzbroioną utrzymywać. Polska mało dbała o krzywdy Króla swojego, a Elektora Saskiego, który wszedłszy w ugodę z Domem Rakuskim zdał się cale nienależć do powszechney w Cesarstwie kłotni. Sułtan Turecki, który się obawiał Szach Nadira, co się wdarł na Tron Perski, i część Azyi podbił, nie najeżdżał Węgier. Taki to był Stan Połnocnych i wschodnich Europeyjskich krain, to jest, Danii, szwecyi, Polski, i Turcyi, gdy Niemcy prawie cale pod bronią zostali, sami się bili z sobą. Jedna strona mocna była przez się, druga przez swych sprzymierzonych. Tym czasem Hiszpania drugą rozpoczęła scenę do której Anglia znacznie się wtrącała, iuż to dla pokazania że chce i może w Europie utrzymać równowagę, iuż to dla handlu, o który ieszcze pilniey dbała niż o sławę wziętości. Mówiło się już wy-

żey iż po szczęśliwym pokoju Utrechtskim, Anglicy którzy w swej dzierżawie mieli Gibraltar i Minorkę w Hiszpanii, otrzymali nadto od Dworu Madryckiego takie przywileie iakich nawet Francuzi ich obrońcy i pomocnicy nie mieli. Gdyż kupcy Angielscy sprzedawali Osadom Hiszpańskim, Niewolników Murzynów których wprzód kupowali w Afryce i do Hiszpańskiej Ameryki odwozili. Co za dziki handel! ludzie kupczą ludźmi, i za pieniądze sobie równych zaprzedaia! Pospolicie cztery tysiące na Rok z wypłaceniem cła a ośmset bez cła przewożono tych nędznych, z czego pewnie znaczny miała Anglia dochod. Wszakże naywięcey korzystała z owego okrętu, który od Roku 1716. corocznie wysyłała do Porto-Bello. Ten okręt, który z początku niepowinien mieć więcey iak pięćset beczek,

w Rok

w Rok zaraz przez umowę miał sześć set piędziesiąt, a następujących lat po-
spolicie tyśiąc przez niesprawiedliwe o-
szukanie, przez co niemało do Angiel-
skiego Królestwa skarbow przybywało.
Ale nie natym koniec, jeszcze pomniey-
szy statek, pod pozorem jakoby żyw-
ność wiozł dla większego pospolicie był
wysyłany, także i inne barki, po kilka-
kroć ładowane, przewoziły do blisko
czekających okrętów znaczne towary,
przez co wielką szkodę nie tylko Hisz-
pani ale i wszyscy z niemi handlujący
w odnodze Meksykańskiej odnosili.

Rządcy Hiszpańscy postępowali ostro z
kupcami Angielskimi, a mściwa frogość
gdy się zawezmie, daleko pospolicie za-
chodzi. Obchodzono się zarówno z win-
nemi i niewinnemi, zatrzymywano choć
słuszną iednym zapłatę, szczególnie dla

tęgo, że inni mniej ślusznie bogacili się. Przetoż wiele skarg nastąpiło z obu stron. Wielu też Anglików bawiło się Morskim rozbojem, którzy znalazłszy na brzegu Flory Hiszpanów dobywających z morza ostatki rozbitych okrętów, famych złupili i na cztery kroć sto tysięcy Piastrów im zabrali, a niektórych nawet po zabijali. Hiszpani domagali się sprawiedliwości u Anglików za takie łotrństwo, iednak nieprzestawali ciż Anglicy po morzu krążący, przeymować Hiszpańskich okrętów, odzierać ze wszystkich dostatków, czego niemogli zabrać, to z ludźmi nawet zatapiać, aby żadnego znaku nie zostawić swych zbrodni. Czasem też przedawali w swoich osadach poymańców Hiszpańskich, a gdy ci nieszczęśni odwoływali się do wyższych Angielskich Gubernatorów o takie okrucieństwo, owi co przedawali iedną

dną tą wymówką cale bywali od winy uwolnieni, iż więźniowie Hiszpańscy, ponieważ są nadto od słońca ogorzali, mniemano że to byli Murzyni. I tak szczyrzyła się niesprawiedliwość, a Rozbojnicy morscy zdobyczą dzielili się z drugimi rozbojnikami lądowemi, którzy na Sędziowskich zasiadając krzesłach winowaycom przyśądzały znaczne skarby, aby sami onych łatwiej uczestnikami zostać mogli.

Strażnicy brzegow Hiszpańskich mścili się też za tak niesłychane bezprawia, zabierali które mogli statki, i onych ładunki sobie przywłaszczali. Tym czasem w Madrycie i w Londynie o zobopólną ugodę mocno się starano. Mocą ugody uczynioney w Prado R. 1739. dnia 14. Stycznia Hiszpania uczyniwszy rachunek z Towarzystwem południowym

wym Angielskim przyrzekła wypłacić 95. tysięcy funtow szterlingow, alegdy się z kąd inąd pokazało że i Towarzystwo winne iefzcze było z dawnieyfzych porachunkow Hiszpanii, wyniknęły z tąd wzajemne niesnaski, i wznieciły wojnę, która nierównie więcey kosztowała niżli obie strony wzajemnie od siebie domagały się.

Pewny Sternik okrętu nazwiskiem Jenkins Roku 1739. wszedł do Izby Parlamentowey był to człek rzetelny i profity, o którym powiadaia, że niewdawał się w handle zakazane, ta iego tylko była wina, że się spotkał z okrętami sfracznikow Hiszpańskich, krążących około Amerykańskich brzegow. Kapitan Hiszpański zabrał okręt Jenkinsa, ludzi kazał wziąć w kaydany, a samemu nos orderznąć i uszy. W takowym stanie Jenkins

kins przed Parlamentem stanął i opowiedział swoy przypadek iako się mu przytrafił rzetelnie bez żadnych wybiegów, tak rzecz swą kończąc: *Mości Panowie kiedy mnie tak kaleczono, słyszałem pogroźki śmierci, i tey oczekiwałem polecając Duszę Bogu, a zemstę zostawiając Oyczyźnie mojej. Te słowa wymówione z wielką szczerością wzбудziły politowanie, krzyk żałosny i gniew przeciwko takiemu okrucieństwu w całym zgromadzeniu. A Pospólstwo Londyńskie na bramie Parlamentowey przybiło Napis: *Albo na morzu wolność, albo woyna.**

Mówiło się już że Minister Walpole wszystkie swe starania natężał aby się w spokojności zachować. Przeciwnie zaś iemu nienawisni wszystko usiłowali poburzyć. Nigdy w wyższym nie po-
ka-

kazało się stopniu Krasomówstwo, iako w mówionych pod ów czas Mowach w Parlamencie, i trudno kto na to może przystać, że Ateny i Rzym co doskonałego sływały nad owe mowy, które bez żadnego przygotowania powiedzeli. Donoszą Windhan Kawaler, Lord Carteret Minister, Robert Walpole, Hrabia de Chesterfield, Pan de Pwelney co był potym Hrabią de Bath, Te mowy które skutkiem są właściwym rządu wolnego, i wielkiej bystrości Dowcipow Angielskich, wprawuiąc częstokroć w zadziwienie obcych, lubo im samym jako przywykłym całę pospolite być się zdają, tak właśnie iak urodzay ziemi obywatelom bywa zwyczajny, a u Cudzoziemcow i dziwny i więkzey ceny. Wszakże te mowy kto chce powinien czytać z tą przestrogą że w każdej przywiązanie do iedney strony przemaga,

a kra-

a kraju stan prawdziwy i pożytek Narodu pospolicie bywa ukryty. Strona Ministrow wyraża pospolicie rząd kwitnący i Państwo fzczeńliwe, przeciwna zaś wszystko w ostatnim być twierdzi nieporządku, i żałośny stan Anglikow dośadnie określa. A nayczęściey Panuje wyrazistość rzeczy naytęższa, i pomknięta daley niżli być może w samym skutku. Gdzie się prosię zadziały te czasy, napisał niegdyś ieden z Parlamentowych; kiedy ieden Minister Wojenny głośno się z tym odzywał iż niepowinien mieć w Europie żaden tyle odwagi, żeby miał wypalić armatę bez pozwolenia Anglii.

Na koniec powszechny wrzask Narodu zniewolił Króla i Parlament do wysłania na morze okrętow wojennych, i wypowiedzenia wojny Hiszpanii przy końcu Roku 1739.

Na

Na przodku tey wojny placem było morze, które się dosyć krwi napiło i okrętow iuż iedney, iuż drugiey strony pochłoneło. Potym wiele zaczęły cierpieć nad morskie miasta, których rabunki naylepiey dały się we znaki kupcom gdy żegluga niebezpieczna i porty obronne łupem stały się nieprzyjaciółom.

Admirał Vernon wpadł R. 1740. do Od-nogi Meksykańskiej, i wziął miasto Porto-Bello, które było składem bogactw Nowego świata, zburzył Twierdze i o-tworzył drogę swym Ziomkom do handlu aby teraz z tym miastem zbroyną ręką odprawowali, z którego przed tym skrycie i niegodziwie Towary wywozili, i które było naypierwszą przyczyną zerwania pokoju. Ta wypława u Anglikow miana była za iedną z naywiększych przyług uczynionych Narodowi.

wi. Admirałowi obydwie Izby Parlamentowe złożyły listowne dzięk, i oświadczyły podobne wyrazy, jakie niegdyś Xiążęciu de Malbouroug, po wygraney d' Hostet były okazane. Itak choć znacznełożono wydatki na utrzymanie tey wojny, iednak po więk szo ne dochody Towarzystwa południowe go nadgradzały kosztyłożone. Anglicy nieprzełaiąc na tych korzyściach, już w nadziejach całą Hiszpańską Amerykę pod swą moc podbiiali, mniemali bowiem że nic się nieoprze potędze Admirała Vernona, który gdy w krótcie po tym obległ Kartagenę, oni czego żądali nie odwłócznie to rozgłosili: jakoby już wzięta była, i żądze swoje za sam skutek poczytając, nie tylko się chępi li z mocy oręża swojego, ale też wła śnie pod ów czas gdy Vernon odparty odstąpił od oblężenia wybili Medal, na
 któ-

którym z iedney strony wyrażone było miaſto Port i Okolice Kartageny z tym napifem. *Mścicielowi ſwey Oyczyzny.* Jeſt niemało po różnych krainach temu podobnych Medalów, których zbyt prętko poſpieſzone wybicia, pewnieby zwodziły potomność, gdyby Hiſtorya wiernieyſza w ſwych ſwiadectwach i dokładnieyſza w opifaniu wſzyſtkiego, nie odzierała prawdy od fałſzu, i nieprzeſtrzegała potomne wieki, którym pamiątkom i ſwiadectwom wierzyć, a z których ſię ſmiać potrzeba.

Francya lubo ſłabe miała na morzu ſily, wſtrzymywała iednak zapędy Angielskie, i Eskadrami ſwemi ochraniała okręta i brzegi Hiſzpańskie.

Prawo Narodow zabraniało w prawdzie Anglikom na Francuzką armatę

wodną uderzyć nie wypowiedziawszy w przód jawnie woyny, iednakże widząc że i Francuzi bez żadnego oświadczenia się nieprzyjaciół Angielskich, orężem swym wspomagali, za ten fortel nowym fortelem zapłacili, zmyślili dwa razy: iakoby niepoznali bandery Francuzkiej, i rozumiejąc iż to jest Hiszpańska, na nią iako na nieprzyjacielską natarli. Raz nie daleko od Hiszpanioli, uderzyli z sześcią okrętami na kawalera d'Epinau który cztery tylko miał statki, i to każdy mniej armat noszący niżli najmniejszy nawet z sześciu Angielskich, ale gdy mocno byli rażeni od Kawalera, zakończyli całą bitwę prosząc o przebaczenie że się nie postrzegli i nie poznali czyieby to były okręty. Drugi raz też samo uczynili blisko cieśniny Gibraltaru z Kawalerem Caylus, który trzema tylko okrętami, długo się przeciw pięciom

ciom bronił, aż na koniec gdy wziął górę, całą winę na omyłkę swą złożyli, i bić się iako z przyjaciółmi niechcieli. I tak nowy sposób wszczął się walczenia bez wypowiedzenia przyjaźni, i owszem w zupełnym iak mówiono pokoju, a iednak tyle sobie szkodziły obie strony, ileby podobno nie mogły w samym naywiększym zapale wojennym. Szanowały się w iedney części świata, a w drugiey, krwawy bój toczyły; żołnierze bili się, a Posłowie wzajemnie przy nieprzyjacielskich zostawali Dworach. I takowe niby wspólne oszczędzanie się i znaki zwierzchne pomiarkowania cieszyło lud, i czyniło nadzieię pokoju bliżkiego, który się iednak coraz barziej oddalał. W takich zostawała okolicznościach Francya, Hiszpania i Anglia, kiedy śmierć Karola VI. Cesarza tak straszliwe wzburzyła zamieszka-

zanie w Europie. Już się mówiło co się z Niemcami działo a naybarzief w Austryi i w Bawryi. Wszakże daley się nie-
 fzczeńliwości pomknęły. Szło o następ-
 pstwo Austriackie, a Włochy niemal ca-
 łe zniszczone były, Król Hiszpański do-
 magał się dla siebie Medyolanu a od Par-
 my i Placencyi dla Królewica zrodzone-
 go, z Xiężniczki Parmezanki. Ale Fi-
 lip Królewic Hiszpański chciał dla siebie
 Medyolanu, gdyż Włochy pewnieby
 się przełękły, gdyby i Parma z Placen-
 cyą oddane były, a Dom Karlos, już pod-
 ów czas Królowi Neapolitańskiemu i Sy-
 cylyjskiemu. Z tym wszystkim wyzna-
 czono w krótcie dla Dom Carlos i Medy-
 olan i Parmezan.

Mimo te wszystkie rozporządzenia i
 Królowa też Węgierska przy tychże
 Państwach utrzymać się chciała, do któ-
 rych

rych rościł sobie prawo także i Xiążę Sabaudzki, gdyż się lękał aby Dom Lotaryński z Austryackim przez małżeństwo ziednoczony, a dzierżawami Medyolanu i Toskanu zmocniony nie wydał mu owych Powiatow, których przymerzem Roku 1737. i 1738. dostał. Wszakże i Domu Bourbońskiego, z drugiej strony obawiał się, zwłaszcza gdy tu Francya pod bokiem, a tu Dom Carlos domagał się Medyolanu z drugiej strony Państw swych leżącego, któremu z Królestw Sycylijskich łatweby mogły nadeyść posiłki.

Kazał więc wydrukować i rozrzucić dowody Praw swoich do Włoch Rakujskich. Było to dnia pierwszego Stycznia R. 1742, ale w miesiącu Lutym tegoż Roku postanowił złączyć się z Królową Węgierską lubo się we wnętrźnie cale
nie-

nie zgadzał. Spólnie niebezpieczeństwo skojarzyło te oba Dwory wzajem, aby się broniły od trzeciego, ale ta zgoda między nieprzyjaciółmi powierzchowna była, w rzeczy zaś samej o swoim pożytku myśliły, jako więc pospolicie między Dworami bywa.

To widząc Dwór Hiszpański wysłał Dom Filipa z wojskiem przeciw Królowi Sardyńskiemu, za to, iż niechciał być jego ani przyjacielem, ani sąsiadem; Kardynał de Fleury dopuścił przeżyć Filippowi przez Francją, ale niechciał dać swego żołnierza; gdyż rozumiał iż dosyć było posiłków z wysłania Floty do Ameryki.

Dziwna rzecz, że ten Minister bał się czyli niechciał krwi Burbońskiej dać na pomoc dwunastu tysięcy, który w rok potem wysłał na dwie strony w Niem-
K czech

czech dwa wojska, każde blisko 40,000 ludzi dla posilkowania Elektora Bawarskiego! Tak to wiele czyniemy w jednym czasie, a w drugim i mało co uczynić lekamy się. Wszakże i teraz iak wszyscy mniemają dodałaby Francya wojska, gdyby Król Sardynski nie uwodził ią nadzieją swej przyjaźni.

Procz tego wystrzegano się w kroczyć w wojnę z Anglią, którą nie zawodnie ona wypowiedzieć myśliła, gdyż w miesiącu Lutym Roku 1742. Parlament Angielski uchwalił czterdzieści tysięcy Maytkow zaciągnąć swojemu Królowi, i każdemu z nich wyznaczył co miesiąc cztery funty szterlingi. Nad to złożył Królowi znaczny podatek, zalecając mu zawsze równowagę Europejską. Mieli też znaczną flotę blisko Gibraltaru, a jeszcze znaczniejszą przy-
Tulo-

Tulonie. Dziwna rzecz była, że Kardynał Fleury, który dotąd zawsze trzymał pierwszeństwo nad Anglią we wszystkich ułożeniach, i po obcych gabinetach niejako zdał się Królować, teraz nie w nich uczynić niemógł, a na morzu cale Francuzką żeglugę osłabił! Wszakże z drugiej strony kto poglądał z pilnością na wywarte siły lądowe, zwłaszcza w Niemczech, cale się nie dziwił, że Francuzka armata wodna cale wniwecz poszła. Anglicy się przeciwili rządowi Dom Filipa we Włoszech pod pokrywką utrzymywania równowagi w Europie. A jednak R. 1702 gdy orężem chcieli utrzymać Arcy-Xiążęcia Karola przy Hiszpanii, Ameryce, Medyolanie, Mantui, Neapolu, Sycylii, i Flandryi, właśnie w ten czas gdy rodzony Brat jego Józef był Cesarzem, i oraz trzymał Węgry, Czechy, Austryą i

i wiele innych Państw dość mocnych i bogatych, Anglicy patrzali na owę ulubioną równowagę innym-cale okiem.

I tak owa równowaga podług potrzeby rozmaicie tłumaczona, duszą była Ludu Angielskiego, i Ministrów narzędziem, którzy tym sposobem co chcieli dokazywali. I teraz iedynie myśleli o pomnożeniu swego handlu w Ameryce, którego uwiedzeni obietnicą Dom Filipowi dać we Włoszech posiłki przedsięwzięli. Wszakże Dom Hiszpański nie chciał wzbogacać swych nieprzyjaciół przez własną stratę, i owszem tak sobie tuszyl, że własną mocą Dom Filippa przy iakiej Włoskiej dzierżawie utrzyma. Jakoż w Liſtopadzie i Grudniu Roku 1741. przeſłał morzem wiele żołnierzy do Włoch, pod władzą Xiążę-

cia

ciade Montemar sławnego zwycięstwem pod miastem Bitonto, a potem przez wypadnienie z łaski Dworu Hiszpańskiego. Te wojska iedne po drugich wysadzone są na brzegach Toskańskich, i w Portach które zowią krajem obrony czyli *d' Eigli præsidi* i które należą do Króla obojey Sycylii. Przechodziło wojsko przez Toskanią, któremu Wielki Xiążę Małżonek Królowey Węgierskiej dozwolił wolne przejście i przyrzekł być obojętnym w sprawie żony własney, Xiążę także modeński który był bliskim z powinowaceniem z Domem Burbońskim złączony przyobiecował obojętność z strony swojej. Równie jako i Papież Benedykt XIV. oświadczył się: przez które Państwo, Hiszpańskie wojsko miało bez tego przechodzić, niemniej jako i Austryackie, że się w obojętności zatrzyma, co Oycu Świętemu

tym nayprzyzwoiciej było, iako powszechnemu Oycu wszystkich Prawowiernych.

W krótcie nowe Hiszpańskie woyska przeszły przez Rzeczpospolitą Genuęńską, która chcąc niechcąc pozwoliła im wolne przeyscie, i oświadczyła się że obojętności nie odstąpi. Około tegoż czasu Król Neapolitański ogłosił się być do żadney nie przywiązanym strony, choć to szło tak o Sprawę Oyca iako i Brata Jego. Takto wiele było w tym czasie obojętnych Państw, ale tylko powierzchownie, w samey zaś rzeczy każdy Narod temu sprzyiał, komu się podobało, a kogo mógł wspomagał, jako i Król obojey Sycylii oddał Xiążęciu Montemar kilka Regimentow Neapolitańskich w żołd Hiszpański.

Prawda

Prawda że ten Monarcha był przymuszony nie wiązać się do żadney strony w tey wojnie gdyż ani brzegi Neapolitańskie, ani samo stołeczne miasto Neapol w beśpieczeństwie zostawało przeciwko wtargnieniu Anglików, grożących wnet, mocną wysłać na ten koniec Eskadrę. Niemiał albowiem czasu tak prętko nowe swe Królestwo zmocnić i do takiego przywieść stanu w jakim zostawało pod Xiążętami Normandyi albo pod Domem Andegawieńskim. Teraz zaś więcey iak od trzech set lat Neapol niemając swego Monarchy mieszkającego w tym to Mieście stołecznym, które było równie iak i całe Państwo przez Wice-Rejow, a często swych odmienianę Panow, niemogło przyiść do tey mocy, jaką miewaia pospolicie Królestwa, zaszczycone osobistą przytomnością swych Dzierżawcow. Król teraz-

niey-

nieyfzy Dom Carlos bytnością swoią wiele barzo do ugruntowania fił dopomagał fwemu Królestwu, i wielki wprowadzał porządek iak mogąc handel pomnażając, ale trzeba na to było czaſu, aby i żeglugę mieć w dobrym ſtanie i woſko wyćwiczone oraz bitne. Przetoż chcąc ie lepiej do broni przyzwyczaić, mimo oſwiadczoną obojętność, jako ſię wyżej rzekło oddał pod rząd Xiążęcia de Montemar niemało Pułkow Neapolitańſkich. Tym ſpoſobem Dom Carlos chciał ſię i zmocnić, i przy wolnym handlu Narod ſwój utrzymywać.

Xiążę też Modeńſki tajemnie związał ſię z Hiſzpanią do ktorey ſię i Genua ſkłaniała, lecz ſię odezwąć z tym niebeſpieczno było. A lubo Papięż wnet po ſwym obraniu ogłoſił ſię być obojętnym nie wierzyła temu iednak Królowa Węgier-

gierska, skoro się dowiedziała że Karola VII. prawym uznał być Cesarzem.

W tym Hrabia de Traun, Rządca Medyolanu od tey Królowey postanowiony zebrał przeciwko Hiszpanom wszystkie swoje siły i złączył one z wojskiem świeżo przyślanym z Tyrolu. Z drugiey strony Król Sardyński na początku Marca R. 1740. mocno się zkojarzył z Domem Rakuskim i pomknął się aż do Parmy. Karol Emmanuel III. Król Sardyński z Domu Sabaudzkich Xiażąt, pokazał się być godnym obszernieyszego Państwa, niżli to było, które posiadał, i które coraz barziefy rozszerzał. Ten Monarcha pokazał teraz tyle odwagi wielkiey i sprawności na wsparcie Domu Rakuskiego, ile i dawniefy przeciw niemu pokazał dzielności swey podczas wojny Roku 1733. W czasie tych dwu wojen

wojen dało się widzieć oczewiście iak była wielkiej wagi przyiaźń tego Pana i jak nie należało nic opuszczać, czymby się albo mogła pożyłkać zupełnie, albo przynajmniey w obojętności utrzymać. Miał on barzo we wszystkich biegłych Ministrow, i doskonałych Generalow. Lubo można mówić że sam był Ministrem naydoskonalszym i oraz Generałem naybitnieyszym. Procz tego w swych wydatkach wielce był przezornym i rozumnie skrzętnym, wiedział kiedy trzeba nieżałować, wszakże lepiej to jakim się wzbogacać sposobem, przetoż miał zawżse czym szafować, a chociaż w niektórych Okolicznościach sypał hoynie pieniędzmi, jednak nie wprzód wydawał, aż wprzód sowitą upatrzył nadgrode. Z tym wszystkim nie znać by o chciwości, ale się zdawało że łaskę tey stronie świadczył z którą się wiązał.

Oko-

Około Miesiąca Maja znaydowało się tego Monarchy żołnierzy 18000, w bliskości Bononii Austryaków stało 12000. Xże de Montemar, nie mogąc wydolać tym obu woyskom, gdzie się pomknęły bez wydania bitwy, musiał się cofać. Zatym Król Sardyński pomknął się aż ku Modenie, chcąc koniecznie odciągnąć Xiążęcia tamecznego od obojętności, a nakłonić do swojej strony, o co też i Austriacy iak mogli starali się, wszakże nie inaczej ażby im oddał Twierdzę Modeniską. Ale ten Xiąże równie iako i żona jego, tyle mieli wspańiałości umysłu i męstwa, że nie dali się gwałtem do tej nakłonić strony, którey cale nie sprzyiali, i przetoż woleli postradać swe Państwo, niżli ze wstydem podlegać tym, którzy prawdziwą na nich wkładali niewolą pod fałszywym imieniem przyjaźni. Ufzli więc z swojego

go Xięstwa, przenieśli i się do Ferraryi właśnie pod ow czas gdy Austryacy i Piemontani pod swą władzę zabierali całe Xięstwo Modeńskie i ruynowali znacznie. Na tym się to ich obojętności kończyły.

Co się tycze obojętności Papieża ten ieśli od Królowey Węgierskiej niebył do zerwania jey przymuszony, wyraźnie przynajmniej był w to wprowadzony, że musiał dozwoić w swym Państwie toczyć wojnę i na to kosztu dostarczać. Skoro bowiem nadciągnęło tej Monarchini woysko, wnet otrzymał w Czerwcu Bullę na wybieranie dzieściny, ze wszystkich Dóbr Kościelnych po całych Włochach. Procz tego, woysko, które ścigało Xiążęcia de Montemar w Bononii i w Marchii Ankońskiey, żyło nakładem poddanych Papies-

Papieskich. Tak wiele to pomogła Rzymowi ta obojętność. Nie te albowiem już czasy były których Papieżowie brali się do oręża. Teraz bogatsi niż przedtym, daleko mniej byli mocni. Gdyż ani Generałow ani woyska dobrego nie mieli. Zanurzeni albowiem od lat blisko dwiestu w spokoyności, zda się że łagodność za pierwszy kształt swych rządow przed się wzięli, wołąc zawsze pełnić naybliższego woyska Prawo, niż się porywać do broni z własną klęską. Chciał tey słabości Stolicy Sw: zabiec przed kilką laty Kardynał Alberoni, radząc ustanowienie nakształt Seymu iakiegoś Włoskiego i niby to Rzeszy, którey Papież miał być głową, iak w Niemczech po dziś dzień Cesarz iest wszystkich stanow pierwszą i naywyższą Głową. Ale ten zamiysł choćby i do skutku przyszedł nie miałby pewnie tyle mocy,

cy, żeby mógł ubeśpieczyć Państwo same przez się słabe od owych zamachow i nieszczęśliwości, które pospolicie z sobą każda woyna niesie.

Względem zaś obojętności Króla Neapolitańskiego obaczmy iaki był skutek. Postrzeżono dnia 18, Sierpnia, zbliżającą się do Portu Neapolitańskiego Eskadrę Angielską, złożoną z sześciu okrętow mających po 60. armat z 6. fregat i dwu Galiot naładowanych bombami. Kapitan zwany Martin który był potym Admirałem nad tą Eskadrą przełożony, wysłał na ląd Oficiera do Pierwszego Ministra z listem, którego ta była treść: że trzeba koniecznie aby Król Neapolitański, swych żołnierzy od Woyska Hiszpańskiego wnet odłączył, bo inaczey każe dobywać miasto. Naradzano się po kilkakroć, i gdy powtarzano radę,

Ka-

Kapitan Angielski oświadczył się na koniec: że iedną pozwala godzinę tylko do namyslenia się. Trudno było w tak rychłym czasie co uradzić, gdy nie było sposobu ratowania się, Port cale nie był opatrzony w rynsztunek wojenny zdolny do obrony Indzinierow. Gdyż nie myślono o żadney gotowości przeciwko temu nie przyjacielowi, którego się cale nikt nie spodziewał. Doświadczone pod ów czas: że się dawne owe przyślowie często prawdzi, iż kto jest morza Panem jest oraz Panem i ziemi. I tak na koniec zniewoleni byli Neapolitanie podpisać wżysztko co tylko chciał Komentant Angielski i nawet choć z umartwieniem dotrzymać obietnicy, póki nie wzmacnili i Portu i całego Królestwa swego.

Anglicy sami rozumieli dobrze, że Król
Nea-

Neapolitański niemógł dłużej zoftawać w owej to przymuszoney obojętności, tak iako i Król Angielski nie dochował oney w Niemczech. Xiążę de Montemar, który przybył do Włoch dla podbicia Lombardii cofnął się ku granicom Królestwa Neapolitańskiego, zawsze będąc od Austryakow barziej a barziej ściśniony. Król też Sardyński powrócił do Piemontu i do swojego Xięstwa Sabaudzkiego, gdzie wojenne nieszczęśliwości potrzebowały jego przybycia. Infant Dom Filip darmo po kilkakroć ufiłował przez Genuę z nowym wojskiem wtargnąć do Piemontu, ale gdy mu tego nie dopuściły Eskadry Angielskie, wpadł lądem do Xięstwa Sabaudzkiego i całe pod moc swoję rychło podbił. Chambery Stołeczne Miasto Xięstwa tego poprzyścięło mu wierność, a zakaz po całym kraju rozrzucony był, aby się

się nikt pod gardłem nie ważył najmniey
 fzey do Monarchy fwego czynić ode-
 zwy. Karol Emmanuel przebył tym cza-
 sem Alpy, z dwódziesiątą tysięcamludzi,
 a Infant, który zaledwie miał pod ów
 czas dwa tysiące żołnierzy, opuścił nie-
 dawno kray nabyty i spiesźnie cofnął
 się do Delfinatu, gdzie spodziewał się
 posiłkow. Te skoro nadeszły, wnet Hi-
 szpani powtórnie opanowali Sabaudyą,
 gdyż ten kray prawie otworem stoi od
 Delfinatu, nie jest zgoła kray żyźny i
 bogaty, przetoż Xiażętom swym ledwie
 milion dochodu na Rok przynosi. Nie
 z wielką go pilnością bronił Karol Em-
 manuel, chcąc inne pożytecznieysze tym
 czasem kraje zaślaniać.

Przez co jawnie widzieć się daje, że
 w tym czasie wszystko zostawało w o-
 statnim zamieszaniu. A do tego przy-

L czyną

czyną był i niby źródłem Śląsk, z pośrodek którego, wynikały i po całych Niemczech, owszem po całej Europie rozchodziły się nieszczęśliwości. Austrya wiodła na ten czas otworzytą wojnę z samą tylko Bawaryą, i Hiszpanią, a jednak Neapol, Florencyja, Genua i Rzym, acz głosiły się być w obojętności, doznawały równych ieśli nie gorzzych oręża wojennego skutkow. Xięstwa zaś Medyolańskie, Mantuańskie, Parmy i Placencyi, Modeny i Gwaſtalli smutnym na to wszystko poglądały okiem. i czekały, nic poradzić niemogąc z niecierpliwością iakiegożkolwiek bądź końca. A choć od nie małego czasu przywykły już do podobnych turniejow i lubo wezwyczajone już były uznawać za swych Panow zwycięscow, iednak każda odmiana wiele im kosztowała, przetoż się mocno przykrzyła. Dwor
Hiszpań-

Hiszpański dopraszał się o pozwolenie u Szwajcarow, aby mógł swe woyska do Włoch przez ich Państwa przeprowa-
dzić, ale mu odmówiono. Ta Rzecz
pospolita sprzedaje chętnie swe żołnierze
wszystkim Państwom, ale przeciwko
ich napaściom kraju swego mocno bro-
ni. Rząd tam iest wielce spokojny, ale
żołnierz bitny. Takiey obojętności, ie-
dni się obawiali, drudzy pragnęli, aby
nie była zamieniona w iawną nieprzy-
jaźń. Wenecya też chcąc sobie i bezpie-
czeństwo i powagę ziednać, dwadzie-
ścia tysięcy nowego zaciągnęła woyska

Całe Niemcy zdawały się stać przy
obojętności między Austryą i Bawaryą.
I sam Elektor nawet Kolonki, nie śmiał
iawnie iść się strony Cesarza Brata swe-
go, obawiając się, aby go nie potkał
los niezcześniey Xiążęcia Modeńskie-

go. Jeśli zaś Hanower Rakuskiey trzymał się strony, czynił iako kray poddany Królowi Angielskiemu, i przetoż brał żołd od Anglikow dla żołnierzy. Xiążęta też Niemieccy, którzy obumstro-
nom przedawali woyska, nie byli także za obojętnych poczytani. Ziemie Cesarstwa, w których się pokazywały mocne i wielkie woyska, podczas tey wojny, rzadko plondrowane były. Francuzi za wszystko pieniędzmi gotowemi płacili. Austriacy zaś biletami, kto na powierzchowność patrzył, nie mógł do tychczas rozeznąć prawdziwych nieprzyjaciół. Anglia i Hollandya zwierchnie z Francją zdawały się być w zgodzie, a iednak w rzeczy samey z nią wojnę toczyły. Nawet Francuzi i z Domem Rakuskim i Sabaudzkim w powierzchowney niby to zgodzie zostawali, z tym wszystkim szukano wszelkich sposobow
szko-

szkodzenia sobie wzajemnego. W którym to czasie i Konful Angielski był w Neapolu, i Minister Francuzki tak w Turynie jako też i w Wiedniu, i tychże Państw wzajemnie Ministrowie zostawali w Paryżu; a iednak ich Monarchowie, szukali wszelkich sposobow pognębienia Francuzow, równie iako ci przeciwników swoich.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Odmiana w Hollandyi i przygotowanie znaczne do wojny. Śmierć Kardynała Fleurego.

Anglia nad inne wszystkie czasy naybarziefy teraz cisnęła Hollandyą, aby się wzięła do bronienia Francuzow, a ci stawali się jak mogli, utrzymać ją w dawney obojętności. Ta Rzecz-Pospolita

ta mogła być pośredniczką między Domem Austryackim i Francuzkim, jakoż równie sława dokazania tego dzieła, jakoteż i utrzymania handlu, zdawała się po niej tego wyciągać. Wszakże usilne zabiegi Anglii, które już przemagały w Hadze, więcej dokazały i pozbawiły Hollandyą tej sławy, którąby mieć mogła z uspokojenia swym pośrednictwem tak straszliwej w Eropie wojny. Często się trafia iż jeden człowiek rozumny, więcej przenika rzeczy i gruntowniej poznaje niżli wielka gromada mało uważnego Pospólstwa. P. de Vanhoe, Posel zprzymierzonych stanów w Paryżu objaśniał jak mógł Rzeplita swoje, iż i nayszyteczniey, i naychwalebniey uczyni, jeśli przyimie na się pośrednictwo między wojującemi Państwami. Ale przemagająca w Hadze do wojny porywczosc, tyle dokazała, że

mu

mu przyślany był rozkaz, aby nieważyl się żadnych uwag w swoje listy wkładać.

I owszem niektórzy na rozlanie krwi ludzkiej mało dbający, listy Pośła kazali wydrukować i rozrzucić, chcąc ie w pośmiewisko poddać, za to iż chciał dowodami wojnę obmierzyć Narodowi swemu. Co mówili: na Pośła nieprzystało i tak chcąc kochającego Ojczyznę swą Obywatela przypawić o niesławę, sami haniebnie przeciwko ludzkości wykroczyli.

Byli wprawdzie niektórzy znaczniejsi w pośrzedku stanów Generalnych, tegoż samego co Minister zdania, i z nim się w głos odzywali, ale ani ich słuchano ani na ich zważano. To słowo wolność, równie iako nie wygasła pamięć,

na wtargnienie Ludwika XIV. do Hollandyi, oraz nadzieia pogwałcenia jego młodego następcy, zapalała ich umysły do wojny, i coraz wzniecała mocniej. Zda się rzecz nie podobna do prawdy, aby w tym wieku w którym żyjemy, wróciły się zwyczaje dawney Grecyi, i z równą były żwawością utrzymywane, jak niegdyś, a iednak w Hollandyi na to z podziwieniem patrzano. P. Wilhelm Wanheren szlachetny młodzieniec Posel z Prowincyi Fryzyi do Stanow Generalnych ułożył kilka Rymow Allegorycznych, służących do wzburzenia Narodu przeciw Królowi Francuzkiemu. Te wiersze prześlicznie były pisane, i cudnemi ozdobione wyrazy. Rymotwórca umiał wzbogacać swój język, i dać mu tę przyjemność, iakiey przedtym nikt nie doświadczył. Te pisma choć wysokie i Allegoryczne, zrozumiane iednak

iednak były od ludu, ponieważ wyrazy jasne i Allegorya sama nie zbyt zasłonięta, myśli Pifarza na pierwsze prawie weyrzenie na oko pokazywały. Czytano je po rynkach, i wszystkich znaczniejszych miejscach, owszem i po wsiach z wielkim smakiem, i tyśiącznemi okrzykami, owszem nabożeństwo samo kończyło się na powtarzaniu tych to wierszy, samym czytelnikom zaś pospólstwo hoynie płaciło, jak niegdyś w Grecyi płacono wiersze Homera opiewającym. Dość było tego na poburzenie Hollendrow, bez odwłoki uchwalono powiększenia wojska w tej Rzeczypospolitej, 20,000, ludzi dla dania silnego, posiłku Królowej Węgierskiej. Tylko sami Posłowie Amsterdamscy obojętni w tej mierze zostawali, ale i ci w krótkce odebrali list pisany imieniem części miasta, którą Jourdain zowią

zowią. Ta jako zawsze żwawa i do kłótni pierwsza, tak i teraz w tych prawie słowach pogroziła. *Schmość* Panowie *Jourdain* oznajmują Panom Deputatom, że nie odwłócznie uduszeni będą, jeśli nie zezwolą na zaciągnięcie dwudziestu tysięcy ludzi. Jakoż w rzeczy samej zgoda zupełna stała na to, w kilka potym miesięcy 2. Marca Roku 1743. I tak Hollendrzy mieli 80,000. żołnierza pod bronią.

Zadnego jeszcze do tego podobieństwa nie było, aby siedm Prowincyi zprzymierzonych miały znówu przywrócić rządy Stadhudera w swej Rzeczy-Pospolitej. Wszakże ta strona wzmacniała się coraz, choć barzo tajemnie i ostrożnie. Można było przewidzieć, iż toż samo Pospółstwo, które oślep domagało się wojny, i które przy-

mu-

musiło swych rządzców do pomnożenia żołnierzy, mogłoby tychże kiedy przymusić, do zgodzenia się na iednego naywyższego Xiążęcia, ale Pano-
wie mający zwierzchność, i nayściśley do Anglii przywiązani, woyny w prawdziwie mocno żądali, ale barziefy utrzymać swą powagę. I przeto barziefy się obawiali Stadhudera, niż broni Francuzkiefy. Co się też pokazało R. 1742. gdy w Miesiącu Wrześniu rozdawano woyskowe urzędy; albowiem mimo proźby Prowincyi Groningi i Frizyi, które chciały aby Xiąże d' Orange był Generałem piechoty, Stany dozwoliły mu tylko Generałem być Leytnantem. Oco ten Xiąże rozgniewany niechciał tego tytułu.

Takto wszystkie Państwa zostawały w stanie gwałtownym R. 1743. gdy Kar-
dynał

dynał de Fleury, który był przymuszonym w starości, mimo swą przyrodzoną spokojność, dodawać posiłków do toczenia wojny prawie całej Europie, na ten czas umarł, i zostawił wszystkie sprawy wojenne, morskie i polityczne w wielkim zamieszaniu. Ta wojna przerwała w prawdzie nie ustanną życia jego szczęśliwość, ale nieprzeto we wnętrzną jego spokojność odmieniła. Miał już on pod ów czas ośmdziesiąt dziewięć lat i siedm miesięcy, gdy świat ten pożegnał. Jeżeli więc można go mieć za osobliwego Człeka, kto tylko mieć na to wzgląd zechce, czego już przez pilne uważania doświadczono, iż między stem czterdziestą ludźmi, ledwie jeden przejdzie wieku swego ośmdziesiąt lat, toć daleko barziej powinien się dziwić, że gdy ledwie jeden między tysiącem czerstwe zdrowie, i głowę miewa
jeszcze

jeszcze do pracy zdolną, przecież Kardynał de Fleuri, lubo zaczął Urząd pierwszego Ministra, mając lat życia sześćdziesiąt trzy, sprawować, to jest w tym wieku w którym większa część ludzi przeffaje większe prace dźwigać, można mówić że niemasz biegu życia nad ten ofobliwszego i barziej szczęśliwego.

Jeśli ten sposób życia był rzadki, pomiarkowanie też Kardynała we wszystkim było ofobliwsze. Kardynał Ximenes zachowując stróy zakonny, a skarby Królewskie posiadając zaciągał woyska swoim kosztem. Kardynał d' Amboise, chciał zostać Papieżem. Volfey oddalony będąc od Dworu opłakiwał stan swoy nieszczęśliwy, że niemógł mieć więcej sług w drodze jak tylko 180. Wiadomo jest wyniosłość Kardynała de Richelieu i bogactwa niezmierne Mazarinie-

riniego. Kardynała zaś de Fleury zale-
tą była całą skromność i pomiarkowa-
nie. Urodzony bowiem bez żadney
fortuny, a mając potym od stryia swo-
jego zapisane dobra, umiał z tym chwa-
lebnie się obchodzić, co mu darmo bez
pracy przyszło. Gdy już był Ministrem
60,000. liwrow intraty dwa iemu czyni-
ły beneficia, 20,000, dochodziło z tąd że
zasiadał w Radzie, a 15,000 z poczty,
oto cały jego dochód, którego onłożył
połowę na sprawowanie tajemne intere-
sów Państwa, a drugą utrzymywał Dwor
pomierny, i stoł niezbyteczny. Sprzę-
ty same w pokojach nad dwa tyłące Ta-
larow nie kosztowały więcej.

Ta skromność która wiele iego sławie
i szczęściu pomagała, nie była wymu-
szoną iakowąż osobliwości, która za-
wsze się wyda, bo odmienna bywa.

Zył

żył on tak zawsze starając się iedynie, aby się przypodobać innym, i pokazać ludziom, jak miłego był ułożenia i przy-
milającego się umysłu. Skoro przy Dworze być począł, i sprawować Urząd Jał-
mużnika Delfinowey, miał ku sobie
wszystkich obrócone serca. Obeowa-
nie z nim, i rozmowa były przyjemne
i słodkie, zaprawione ucieśznemi po-
wieściami, a czasem i żartami dowcip-
nemi, które nie tylko nic obraźliwego
nie zawierały, ale owszem coś niby pod-
chlebnego znaczyły. Tak piął, jak
mówił, znayduią się nie które jego li-
stki piśane dwuma tygodniami przed
śmiercią, które świadczą że zachował
też samą przyjemność aż do śmierci.
Ludwik XIV. długo mu nie dawał Bi-
skupstwa. Lecz na ostatek gdy nic nie-
spodziewającemu się oddał Biskupstwo
de Frejus, powiadaia jakoby Król rzekł
te

te słowa: *Dla tegoż nieco WM. Pana trzymał w oczekiwaniu, żeś miał zbyt wielu przyjaciół za sobą wstawiających się, ja zaś chciałem tego, abyś nikomu wdzięczność nie bytwinien, tylko mnie samemu.*

Chociaż liczył wielu tych co się przyjaciółmi zowią, iednak ani ułożenia ani skłonności niemiał do szafowania swą zbyt przyjaźnią. Ciągnął niektórymi tylko pozorami do siebie umysły, wszakże to czynił, żadney zdrady i chytrłości nie używając, ale tylko umiejąc iednać sobie życzliwość. Gdzie zaś zachodził sekret, nie doświadczożo żeby miał komu wyjawić.

Złożył jak mógł nayprędzey swoje Biskupstwo, oswobodziwszy ie z długow przez mądre swe i ostrożne rządy.

Gdzie

Gdzie naywiększym iego dobrodziejstwem było, że umiał wielu pogodzić sobie przeciwnych. I tu się już pokazała iego w wydatkach ostrożność, i umiejętność rozróżnionych umyśłow iednoczenia. Przyczynę dawał swego ustąpienia z Biskupstwa, że niesposobne zdrowie nie zdolnym go czyniło, do wykonania powinności urzędu tak pracowitego. I dla tey to przyczyny, podczas nie dorosłych lat Ludwika XV. nie chciał przyjąć Arcy-Biskupstwa Remeńskiego, które dawał mu *Xiąże d' Orleans*. Jako i sam z tym się oświadczył w tych słowach przed *Marzałkiem de Villars*, który go przymuszał do przyjęcia, iż *całe nieprzystoi aby mógł mieć tyle sił i zdolności, rządzić Arcy-Biskupstwem Remeńskim, gdy mu niestawiało zdrowia do sprawowania Biskupstwa de Trejus.*

Ta Dyecezya oddalona ode Dworu i w kraju cale nie wesołym zawsze mu nieprzyjemna była. Jakoż mawiał; iż *wielekroć swą Oblubienicę ogląda, tylekroć mu żal, iż ją sobie poślubił*. I wiedzonym liście żartobliwym do Kardynała *Quirini* sam napisał: *Fleri Biskup de Frejus z Bożego gniewu*.

Zdał on tę dostojność w Roku 1715. Dwór Papieski pospolicie mający swe wiadomości o postępках Biskupow, i w tedy wiedział, że ustąpienie dobrowolne tego Biskupstwa zmierzało do łatwiejszego dostąpienia rzędu nad młodym Delfinem, dla którego Nauczyciela potrzebowano. Jakoż Papież Klemens XI. Który o tym wiedział w liście swym toż samo wyraził, a Marszałek *de Ville-roi*, po wielu proźbach otrzymał od Ludwika XIV. zezwolenie, aby Biskup
de

de Frejus Nauczycielem został *Delfina*, iednakże patrzmy iak na tym urzędzie w krótcie potym w liście do Kardynała *Quirinio* pisanym sam się tłumaczy.

Nie raz mi żał było odludności Biskupstwa Frejus. Przybywszy tu dowiedziałem się że Król w niebezpieczeństwie zostawał życia, i że mię chciał mieć Nauczycielem Prawnuka swojego, lecz gdybym dawniey mógł choć mą onemu otworzyć, przyznałbym się iżbym chciał być od tego uwolniony ciężaru, który mię niepomatu przerażał, ale już po śmierci jego i słuchać mię o tym niechciano, i przeto zapadł na zdrowiu, ani być mogę dotąd pocieszonym, od owego czasu iakem utracił mą wolność.

Tym się iedynie tylko cieszył, że swego ucznia z wolna wprowadzał do rzą-

dow, do zachowania sekretu, obchodzenia się z ludźmi, do cnoty i pobożności. Sam zaś wpośród kłótni Dworskich przez cały czas lat Króla nie dorofłych, potrafił i łaski nie utracić u Xiążęcia *d' Orleans* i u wszystkich mieć zachowanie powszechne. Nie szukał bowiem wyniesienia swego, ani się z kim waśnił, ani się w jakie kłótnie wdawał, ani się o jakie starał pozostałe urzędy, ale się wywiadywał skrycie o wewnętrznym stanie Królestwa, i obcych Państw mocy i rządach. Francya poglądając na jego przezorne we wszystkim postępowanie, na przyjemne a razem dowcipnie żartobliwe z każdym obchodzenie się, na dziwne w swym stanie pomiarowanie, chciała mu poruczyć rządy Królestwa. Jakoż niektóre okoliczności, uczyniły go Ministrem pierwszym w krótcie mimo wolą jego i staranie.

Gdzie

Gdzie on pokazał, że łagodne umyśły i cierpliwe są do władania ludźmi naysposobnieysze. Jego rządy mniej były zayrzane i naganione iak *Mazaryniego* i *Richeliengo*, nawet wzięwszy czas nayszczęśliwszy ich panowania. Dostojność też nie odmieniła w nim zgoła obyczajow i postępowania z ludźmi. Dziwiono się że pierwszy Minister bez żadney był od innych różnicy, miły i u Dworzan wzięty, a iakoby ieden z nich zdawał się żadnemi nie być zatrudniony wielkiey wagi zabawami. Dobro Państwa długo się ziego powolnością i pomiarkowaniem zgadzało. Jakoż potrzeba tego było pokoju, w którym się on kochał, a wszyscy obcy Ministrowie mniemali że będzie przerwany za jego życia.

Kiedy się pokazał na zieździe Swessy-
oń-

ońskim R. 1725. wszyscy Ministrowie tak nań iako na Oycę swojego poglądali, wielu Xiążąt i sam Cesarz Karol VI. w liście swoim do iego pisanym, tymże go czafem Imieniem czcili. Z tym wszystkim R. 1733. na złe użyto tey sławy tak spokojnego człowieka. Wielki Kanclerz Niemiecki, głośno i iawnie to powiedział, że *wszystko można uczynić przeciw Królowi Stanisławowi w Polsce, i że Kardynał wszystko to, potrafi znieść cierpliwie.* Przymuszony w ten czas do wojny, toczył ją roztropnie i zakończył prawnie. Przymierze wprawdzie ani Hiszpanii ani Sabaudii żądzom nie dogodziło, ale dało Francyi Lotaryngią, kiedy zaś przyidzie obierać między dobrem własney Ojczyzny i dobrem zprzymierzonych, niemałz się chwiać czego, i namysłać.

A tak

A tak on bez wielkich zabiegów i głębokiej polityki obrótów, dokazał wielkich rzeczy, zawsze się spuszczał na przypadki i one obracał na dobro Państwa. Spokoyność jego wrodzona stroniła, lękała się i mało ważyła dowcipy głębokie i przenikające, które on mniemał zawsze być kłotliwemi. Aż obrótność w czynach, pospolicie z wielkiemi bywa związana przymiotami, gardził on temi zbyt często, którzy godni byli szacunku, barziefy ludzi miał w podeyrzeniu, a niżeli starał się ich poznać. Wiek Jego i ułożenie do tego przywiodło go mniemania, iż we Francyi żadnego człowieka niemaż w żadnym stanie, któremu by dufać godziło się, lub się nań spuścić, albowdyby i był iaki, tedy możnaby się bezeń obeyść, i że mało na tym zależało, kogoby w iakich sprawach używano.

Po-

Porządek i skrzętność, który do swo-
iego Domu wprowadził, chciał i dokła-
dał ufilnego starania, aby do całego wpro-
wadził Państwa. I dla tey to oszczęd-
ności zaniechał utrzymywać armatę wo-
dną. Nie rozumiał snadź aby Państwo
kiedy oney potrzebowało przeciw An-
glikom, których umiał dosyć długo
dzierżyć w spokojności, przez wczesne
zabieganie roztyrkom, lecz mienia się
czasy, a siła Moriska osłabiona została.
Ułożenie iego rządu było skarb mieć
w dobrym stanie, zostawując tak Fran-
cyą iżby sama przez się nieiako do sił
przychodziła, iako ciało mocne które
wpadło w słabość, i które się wzmagają-
c potrzebnie samego tylko pomiarko-
wania we wszystkim i ostrożności. Ta-
kie było nawet iego samego tłumacze-
nie się, gdy odpowiadał na ów projekt
wielki, podany mu względem podźwi-
gnie-

gnienia skarbu. I przeto za iego rządow handel sam sobie zostawiony kwitnął w czasie pokoju, ale niebędąc wsparty przez siły Morfkie, któreby równały mocy Angielskiej, ze wszytkim prawie upadł podczas wielkiej wojny R. 1741.

Rząd iego żadnym ustanowieniem w Królestwie, żadnym dziełem znacznym, i zostawioną dla potomności pamiątką, wstawiony nie był. Wszakże iedna Lotaryngia przyłączona do Francyi; nadgrodzi wszystko czymby się rząd iego mógł zaszczyścić. Nie starał się powierzchownym blaskiem, i z wierzchnemi wspinałościami Narodu swego i obcych ściągnąć na się widowisko, lecz samą tylko skromnością i pomiarkowaniem, iednostaynym, oraz ostrożnym i wielce przeznym zewsztytkiem zgoła obchodzeniem się.

Na

Na koniec będąc nayspokojniejszy za wszystkich Ministrów, został wciągnięty w nader gwałtowną wojnę, a bywszy naykrężniejszy w szafowaniu skarbami Francuzkami, musiał ie rozproszyc w czasie tey wojny, która dość była dla Francyi niezczęśliwa.

Gdy umierał, Król sam był przytomny i płakał nad nim, oraz kazał przyiść Delphinowi do tegoż pokoju. A gdy tego młodego Królewica o podał od łóżka śmiertelnego zatrzymywano, Kardynał prosił, by go doń zbliżono, mówiąc: *Dobrze to dla niego będzie, jeśli się przyzwyczai do takich widoków.* Na koniec przeżywszy lat ośmdziesiąt umarł odważnie.

R O Z D Z I A Ł IX.

Smutny stan Karola VII. Cesarza. Bitwa pod Ettinghen przegrana. Woysko Francuzkie przestaje Cesarza w Bawaryi posilkować.

S Koro Kardynał *Fleuri* dni swoje zakończył, wnet Król dostatecznie o wszystkich, uwiadomiony, częściach rządów, sam w Osobie swojej panować zaczął. I wnet postanowił, albo zawrzeć pokoy chwalebny, albo, z równą żwałością wojnę popierać, dotrzymując stałe danego słowa, współ przymierzeńcom.

Na początku nic się nie zmieniło w ułożeniu, nawet ciż sami, dowodzili Generałowie.

Jest pospolite mniemanie, że też same błędy, które tak rok. były przyczyną u-
tra-

traty Czech i Bawaryi, znowu powtórzone zostały R. 1743. to jest: że siły Francuzkie i Bawarskie same przez się ślaby, będąc niepotrzebnie na wiele części podzielone. Nieszczęśliwości woyska rozpoczęły się przez śmierć zaraziwą, w obozie Francuzkim zagęszczoną. I tak doświadczono że częściej żołnierz prożnując ginie, niżli w pracy, i że naywiększe ma być staranie iżby zabiec rozkrzewieniu się chorób, które w gromadzie wielkiej łatwo się zaymują i prętko niszczą znaczne woyska. Jako i R. 1742 kończący się a 1743. rozpoczęty, Francuzow napchanych w gospodach Bawarskich, a do pieców Niemieckich wcale nie przywykłych, wielką moc wygubił. Lecz nad te zarazy więcej szkodziła niezgoda między Marszałkiem *de Broglie* i Hrabią *Seckendorfem* naywyższym Generałem Bawarczykow.

Ten

Ten mając przed sobą Xiążęcia Karola pragnął aby posiłkami był wsparty Francuzkami dla odparcia sił przeciwnych, ale Marszałek *de Broglie* wstrzymując siły Xiążęcia *Lobkowitza*, wymawiał się iż dla cudzego ratunku sam niechciał giąć. Cesarz znajdujący się pod ówczas w Monachium, nie mógł ich pogodzić. Donosiły gazety iakoby ten Pan nieszcześliwy liczył woyska swego czterdzieści tysięcy, lubo w samey rzeczy ledwie miał tego połowę.

Karol Xiąże Lotaryński zgromadziłszy swe woysko, odniósł znaczne zwycięstwo nad Bawarczykami pod Branem, nie daleko rzeki Inny. Zniósł tam albowiem część woyska od ośmiu tysięcy, i one prawie w niwecz obrócił, nad to wziął samego Generała *Minutzy*, z trzema innemi Generałami. Pozostali zbiego-

gowie do Braunow cofnęli się. Bawarya zaś cała otworem stała się Austryakom. Marya Tereza dnia Koronacyi swojej w Pradze o tym się dowiedziała, gdzie także iey przeciwnik nieco wprzód był Koronowany. Nie opierano się zapędowi Xcia Karola, wziął Dingelfing, Deckendorf, Landau nad Izarą, i wielką moc wszędy niewolników zagarnął.

Z drugiey strony Xiążę Lobkowitz podbił Rhen wyższy, Marszałek zaś *de Broglie* cofa się do Ingolstadt. Cesarz także Karol sam umyka z stołecznego miasta swego, bezpieczeństwa szukając w Aufspurgu Mieście wolnym Cesarzkim. Lecz się nie długo tam bawiąc, uchodzić musi do Frankfurtu oglądając z żalością iako nadciąga Pułkownik *Mentzel* z Bandurami swemi, i frode zelżywemi słowy po ulicach Aufspurskich

skich nań się miota. Wszystkie te nie-
szczęśliwości w Miesiącu Maju i Czerw-
cu iedne po drugich nastąpiły.

Złe powodzenia dzień w dzień barziefy
pomnażając się przywiodły Karola do u-
niżenia się przed tą Królową, którą nie-
dawno ledwo co z Tronu nie ztrącił.
Przyrzekł on odstąpić nawet tego prawa,
które miał do Dziedzictw Auftriackich,
byleby przy Koronie utrzymał się Cesar-
skiey. Xiążę Dziedziczny Hefsenkassel-
ski przyjął na się dokazanie tego, i sam
w osobie swojey doniósł to Królowi An-
gielskiemu znaydującemu się pod ów-
czas w Hanowerze. Król Jerzy odpo-
wiedział że się z swoim Parlamentem na-
radzi. Ale te kroki i przyłożenie się
Xcia Haskiego to tylko iaśnie pokazały,
że Nieprzyiaciele Karola VII. zawzięli
się koniecznie odiać mu Koronę Cesar-
ską,

ską. Zawiodszy się więc w nadziei, przedsięwziął za obojętnego sam siebie ogłosić w swojej własnej sprawie, i prosił Królowey Węgierskiej, iżby przy najmniej ostatki wojsk Jego zostawiono w Szwabach, i miano je za wojsko Niemieckie. Wojsko zaś Francuzkie Marszałka *de Broglie* przyobiecał do Francyi odejść. Królowa odpowiedziała, że niewojuje z Cesarzem Niemieckim, ponieważ idąc za ustawą złotej Bulli, która jest przez nieprawne obranie Jego z gwałconą, nie uznawała dopiero żadnego Cesarza w Niemczech. I przeto każe na wojska Bawarskie, lub podobne następować, wszędy gdzie się znajdują; wszakże nie przeszkadza osobie własnej Karola uchodzić do dzierżaw Rzeszy Niemieckiej, byleby nie znajdował się w Bawaryi.

W tymże czasie Hrabia *de Stairs*, dąży do

do Frankfurtu na czele woyska od piędziesiąt z górą tysięcy złożonego z Anglikow, Hanoweranow i Austryakow, dokąd Król Angielski przybywa z Xięciem *de Cumberland* wtórym swym Synem, i to Miasto nawiedza, które zawsze Karola Cesarzem być uznawało, dla czego też ściągnęło do siebie tak niemiłych gości.

Hollendrowie przyrzekli na koniec, złączyć dwadzieścia tysięcy ludzi do tyłu sił wojuiących, mniemając że już czas ów przyszedł, którego nic nie tracąc mogą spólnie z drugimi złączyć się, i nie wypowiadając Francyi wojny, pognać oń. Wyśłali więc sześć tysięcy ludzi do Flandryi dla zastąpienia garnizonow Austryackich, a przygotowali czternaście tysięcy do Niemiec, lecz barzo powoli według sposobu postępo-

N

wania

wania wszystkich Rzpli: gdy koszt łożyć trzeba. Rozumiano w ten czas w Hadze, Wiedniu, i w Londynie, albo przynajmniey tak udawano, że Francya zbyt była wycięczona w pieniądzech i ludziach. Jeden z celnieyszych Panow Rzplitey upewniał: że Francya nie mogła wystawić więcey nad sto tysięcy ludzi, i że nie miała więcey iak dwieście milionow u siebie pieniędzy. Tak mówić, było to straszliwie przeciw prawdzie błdzić, lecz dość na tym, że się pospólstwo dało zwodzić, które często ożzukiwać trzeba.

Z tym wszystkim wysłał Król Francuzki Marszałka *de Noailles* na czele sześciu-dziesiąt sześciu Batalionow i stu trzydziestu ośmiu Eskadronow, aby wszędzie Anglikow ścigał. Postanowił także dać pomoc we Włoszech Dom Filipowi

powi, gdyby czasem Dwór Turyński niechciał wnieść w ugodę. Prócz tego miał ieszcze nad Dunajem całe woysko, od sześćdziesiąt sześciu Batalionow i stu piętnastu Eskadronow, które mogły przybyć na odsiecz z iedney strony miasta Egrze, z drugiej zaś Bawaryi. Tak wszędzie się obracał, i pierwszą nieia-ko sprawował osobę, lubo się ogłaszał że tylko posilkuje z przymierzonych. Tym czasem Cesarz Karol z Auszpurga przeniósł się do Frankfurtu, czekając lo-
su swego od obrońcow i od nieprzyja-
ciół.

Jedna Osoba tego Xiążęcia dzieścię woysk niemałych pod bronią utrzymy-
wała, pięć w niemczech, a drugie pięć
we Włoszech. Pierwsze było w Niem-
czech Marszałka *de Broglie*. który bro-
nił Bawaryi. To woysko składało się

z owych Regimentow które się z Czech wymknęły i zmocnione zostały połową woyska Marszałka *de Broglie*, do których gdy się i Bawarczycy przyłączyli, mocne było i ogromne. Wszakże niemożło wytrzymać ieszcze mocniejszyemu woysku Xcia Karola, który z iedney strony następował na Marszałka *de Broglie* umykającego, z drugiej Bawaryą ścisłwał nie miłosiernie. To woysko było drugie w Niemczech. Trzecie Marszałka *de Noailles* około Renu stało, mając nadesłane posiłki, nowo-zaciążnego żołnierza od Marszałka *de Bellisle*. Na przeciw temu woysku czwarte utrzymywało się z Austryakow i Hanoweranow złożone, które piędziesiąt tysięcy ludzi wynosiło, mając na czele Jerzego II. Króla Angielskiego. Piąte zaś było Hollenderskie, którego czternaście tysięcy liczono, lecz nie barzo się go lękano, gdyż
barzo

barzo zwolna ku rzece Menowi pomykało się dla zmocnienia Anglikow, zbyt późno.

We Włoszech też z pięciu wojsk, pierwsze było, Infanta Dom Flippa, który podbił Sabaudyą. Drugie Króla Sardyńskiego, którego część strzegła gór Alpów, a druga była złączona z Austryakami. Tych zaś wojska rozciągały się od Medyolanu, aż do Bononii mając na czele Hrabie *de Gages*, Belgę rodem, którego zasługi podwyższyły na dostojność Generała Hiszpańskiego, po Xciu *de Montemar*. Piąte wojsko było Neapolitańskie do tąd zatrzymane w obojętności, które na koniec przedstawiano już dufać. Można jeszcze do tych dzieł przyłączyć i iedynaste wojsko, a to było Weneckie, które znacznie pomnożone tylko się miało ku obronie
wła-

własnego Państwa od obcych. Wszystkie te wielkie zamachy trzymały Europę w oczekiwaniu. Była to niby iakowś ciekawa igraszka, która mocą niewidzianą ruszona z końca w koniec Europę zabawiała, gdy Królowie zawzięwszy się dokazać swego, równie szafowali krwią, i skarbami ludzi swoich, aby mogli utrzymać szale równości, przez poprawienie wielkimi dziełami popełnione wielkie błędy i szkody odniesione. Trudno iaki podbić kray we Włoszech, ponieważ z strony Piemontu iedna skala stanie za naywiększe woysko, a zaś z strony Lombardy niezliczona moc kanałów i rzek, wielką trudność za każdym niemal krokiem pragnącemu co zdobyć, sprawuje.

Hrabia de Gages przeszedłszy Panaro, nastąpił na Xcia de Traun, a w Miesiącu

Lu-

Lutym R. 1743. zaszła bitwa nie daleko Campofanto, po której iakoby wygranej, obie strony spiewały *Te Deum Laudamus*, i w Madrycie i w Wiedniu, lubo w samey rzeczy ta sprawa, bitnego żołnierza z obu stron wiele zgubiła, zwycięstwa zaś nie przyniosła żadney stronie. Czekano przeto w Niemczech iakiey bitwy, z pewnieyszym skutkiem pomyślności.

Marzałek *de Noailles* który władał woyskiem przeciwiącym się Królowi Angielskiemu, zostawał w stanie żołnierskim, począwszy od Roku piętnastego wieku swego. On to dawniej w Katalonii naywyższy miał rząd nad woyskiem, do czego szedł przez wszystkie stopnie urzędow Rycerskich. Był też i nad skarbem przełożony za nie dorosłych jeszcze lat Ludwika XV. Postąpił potym

na urząd Generała w woysku i oraz Ministra Stanu, a iednak zostając na tych dostojęństwach nie przeftawał pilnować nauk. Przykład to barzo pospolity był dawniey u Grekow i Rzymian, ale teraz rzadki nader w Europie. Tenże sam Generał przez swoje chwalebne obróty, wnet wielce został mocnym. Zawsze z boku stał woyska Króla Angielskiego, które miało z iedney strony Men, a z drugiey Półki Marszałka *de Noailles*, który przeciął pasy i w górze i w dole rzeki Anglikom, a tym samym odiał żywność niedopuszczając z nikąd dowozu.

Król Angielski stanął w Aschaffenburgu, mieście nad Menem do Elektora Moguńskiego należącym. Uczynił ten marsz mimo radę *Milorda Stairs* swego Generała, lecz w krótcie tego mocno żałował. Postrzegł bowiem że był otoczony, i ściśniony głodem przez Marszałka

ka *de Noailles*, przeto musiał żołnierzo-
wi w pół żołdu dziennego uiąć i po-
mknąć się nayrychley aż ku Hannau,
dla opatrzenia się w żywność, lecz nie-
beśpieczeństwo było wielkie od armat nie-
przyjacielskich rozłożonych około Renu.
Wszakże na wszystko się musiał Król
odważyć, dążąc spiesznie z woyskiem
osłabionym, przez niedostatek dowo-
zu, i lękającym się aby straż ostatnia nie-
była zabrana przez woysko Francuzkie,
ponieważ Marszałek *de Noailles* iuż sobie
przygotował mosty, między Eutinghen
i Aschafemburgie nam drodze do Hannau,
a Anglicy do innych popełnionych błę-
dów, i ten przydali: że tych mostow nie
bronili postawić. D. 26. Czerw: w famey
połnocy Król Angielski ruszył z miejsca
swóy oboz barzo po cichu i odważył się
na ten marsz barzo prętki i wielce nie-
beśpieczny, do którego był przymuszony.

Hra-

Hrabia *de Noailles* który stał w zdłuż rzeki Menu, postrzegł to naypierwey, i wnet znać dał Oycu swojemu. Marszałek wstaje rychło i widzi Anglikow już dążących na swą zgubę przez ciasną drogę między górą i rzeką, wnet wysyła trzydzieści Eskadronow, z Domu Królewskiego dragonią i także Uzarow ku wiosce Ettinghen, mimo którą Anglicy musieli iść, na dwóch zaś mostach rozstawił kilka półkow piechoty i iazdy Francuzkiey. Te woyska miały rozkaz trzymać się przy Miasteczku Ettinghen z strony głębokiego rowu, niebyło ono postrzeżone od Anglikow, Marszałek zaś *de Noailles* wszelkie obróty Anglikow doskonale miał na oku. Pan *de Valliere* General Leitnant, który iak naylepiey był rozłożył artyleryą, w prawil w taką ciasninę Nieprzyziaciela, iż musiał wnieść między dwie baterye, z których
na

na sam wąwoz bić miano, począwszy od brzegow rzeki Menu. Rzecz zaś była oczewista, że nieprzyjaciel przechodzić gotował się przez ciasninę, która jest między Ettinghen i małym źródelkiem. Rozporządzono więc aby nań żaden nie napadł aż dobrze się ubeśpieczy, i sam dobrowolnie w sidła przygotowane wnidzie. Do czego gdyby przyszło, mogłoby nieomylnie zwycięstwo nastąpić, i owszem sam Król Angielski być poimany, a zatym caleyby pono Europie żądany wróciłby się pokoy.

Marzalek pilnie zalecił Xciu *de Gramont* Synowcowi swemu, który był Generałem Leitnantem i Półkownikiem Gwardyi, aby czekał na swym mieyscu, poki sam w ręce nie wnidzie nie przyiaciel, sam zaś udał się ieszcze raz nad brzeg dla opatrzenia brodu, aby pomknąć

knął dalej kawaleryą i żeby dostatecznie rozważył obroty nieprzyacielskie. Wielu Officerow twierdziło, iż lepiejby uczynił gdyby na czele stał swojego wojska, aby utrzymać go w posłuszeństwie. Ale gdyby się mu udało, bynajmniej na tenby błąd niezwał żaden fraty tak piękney korzyści. Cóżkolwiek bądź wysłał on pięć chorągwi i osadził niemi drogę ku Aschaffemburgu przez co Anglicy zewsząd otoczeni zostawali. Wszakże te wszystkie tak dobre ułożenia, przez iedną prętkość Xcia *de Gramont* na nic poszły. Mniemał on że pierwsza straż i wojsko nieprzyacielskie już przeszło, i przeto że czas na ostatnią straż uderzyć, nie zdolną przez się do dania odporu. Kazał więc wojsku swemu przez ów dół przemknąć, Xże *de Chevreuse* przekładał mu iak była niebezpieczna ta porywczosć. A Hrabia

bia *de Noailles*, prosił go usilnie aby przynajmniej troche zaczekał na powrót Ojca swego. Lecz Xiążę *de Gramont* którego obróty były już dobrze od Anglików postrzeżone, niechciał bojąc się obelgi cofać się nazad. A tak raz straciwszy miejsce sposobniejszy do wygranej, dalsze czynił kroki, i stanął z iednym Regimentem Gwardyi, i drugim Infanterii na równinie szczupłej, którą zowią pianie kurow. Anglicy którzy porządną linią maszerowali, wnet stanęli w szyku do bitwy. Składało się ich woysko z pięciudzieściu tysięcy ludzi, przetoż się niebało trzydziestu Eskadronow i pięciu półkow Infanterii. A tak Francuzi którzy chcieli wprowadzić nieprzyacioł w zasadzki, sami w nie w padli, musieli bowiem bić się nie równych będąc sił i w wielkim nieporządku. Armaty w prawdzie które *P. Valliere* rozstawił

stawił nad brzegami Menu, szkodziły mocno Anglikom a naywięcey Hano-
weranom, ale i oni z Baterii swoich strze-
lali okrutnie w prośt na samych Francu-
zow. Przeciwnie armaty nie długo
Francuzom wygadały, albowiem w kró-
tce Artylerya nad Menem rozłożona na
nic się nieprzydała, gdy w zamieszaniu
samyhby Francuzow pewnie razila.
Marzalek przypadł w net skoro ten błąd
popołniono, ale po czasie, zostawało
iż tylko poprawić omyłkę przez mę-
stwo i odwagę woyska swego.

Zatym Gwardya Królewska, czyli iak
ją zowią Domu Królewskiego, na koń
wpadła, toż Karabinierowie przez swoje
żwawość w sam głęb w lecieli nieprzy-
iacioł i pomieszczeni szyki Kawaleryi, któ-
ra iednak wnet do sprawy przysła i oto-
czyła Francuzow. Officerowie Regi-
men-

mentow odważnie trzymali czoło wojska infanterii, choć dosyć słabego, z których dwudziestu wnet i jeden legło na placu, tyluż było śmiertelnie ranionych, a Gwardya w ucieczkę i rozsypkę poszła.

Xiąże *de Chartres*, Xiąże *de Clermont*, Hrabia *d'Eu*, także Xiąże *de Penthevre* mimo lata swe młode starali się iak mogąc poprawić upadające rzeczy i pierzchających zatrzymać w iakimkolwiek porządku. Lecz nic nie pomogło. Pod Hrabią *de Noailles* dwóch koni ubito, Brat jego Xże *d' Ayen* z konia byłzwalony.

Markis de Puisegur Syn Marszałka tegoż Imienia wołał do swoich żołnierzy, leciał za nimi, i których mógł do kupy zebrał a nieśłuchających kilku i wołających

cych. *Ratuj się kto możesz!* sam własną ręką zabił.

Wszakże z drugiey strony Gwardya Domu Królewskiego zgoła nie ustępowała. Widzieć tam było straż pierwszą i dwieście muszkietierow oraz nie daleko Kawalerye z lekkimi chorągwiami, pomykające się żywo, toż karabinierów lecących, z dobytymi na Anglikow szablami, dość żwawie, ale bez porządku. Piędziesiąt Muszkietierow oderwało się i wpadło wśród Kawaleryi zwaney Regiment Szary, sławny między Anglikami, i złożony z naywybornieyszych ludzi. Można dóść iak wiele wskurało piędziesiąt młodych żołnierzy, przeciwko więkšzey nierównie liczbie naymocnieyszego woyska stojącego na miejscu wyższym i w gotowości. Wszyscy co do iednego albo zginęli, albo ranieni zostali,

stali, albo są w niewolą wzięci, a *Markis de Femelon* w samey już ostatniej linii Regimentu Szarego pochwycony został w niewolę. Dwudziestu sześciu Oficerów konnych Domu Królewskiego w tey sprawie zginęło, a sześćdziesiąt sześciu niebezpiecznie ranionych było. Hrabiowie *d'Eu Harcourt de Benoron*, i *Xiąże de Boufleurs* odnieśli rany. Pod Hrabią *de la Motte Houdancourt* Dworzaninem Królowey zabito konia, sam zaś długo był tratowany od przejeżdżających, lecz przecie nie na śmierć, znaleziony bowiem ieszcze żywy, choć strasznie pokaleczony. *Markisowi de Gontaud*, ręką postrzałem zgruchotano. *Xiąże* zaś *de Rochetrenart*, pierwszy między szlachtą, pierwszy u Dworu będąc dwa razy raniony, i ieszcze się biał na placu poległ. *Markisowie* także *de Sa-*

bran, de Fleuri, oraz Hrabiowie *d' Estrade i de Roßtaing* są pobici.

Między ofobliwościami tey utarczki, nie mogę pominąć śmierci młodziuchnego Hrabi *de Boufleurs*, idącego ze krwi *Remiencourt*. Było dziecko mające dopiero dziesięć lat i puł, kula mu armatna goleń nadkruszyła, patrzył na to śmiało iako mu nogę utrzymano, i z równym umarł męstwem. Taka młodość, a przy niey taka wspaniałość umysłu tknęła wszystkich w ferce, którzy świadkami tego byli.

Nie mnieysza też była żwawość i męstwo pomiędzy Oficerami Angielskimi. Król sam Angielski walczył pieszo i konno, będąc iuż na czele Kawaleryi, iuż też Infanterii. Xiążę *de Cumberland* idąc przy nim był w bok raniony.

Xiążę

Xiaże *de Altemberg* który władał Austryackim woyskiem, wziął postrzał od strzelby wyżej pierś, nie mało innych pomiędzy Anglikami na tey potyczce Generalow i oficerow zginęło. Potyczka trwała trzy godziny, ale cale z nierównym szczęściem. Męstwo samo walczyć musiało, z mężnym, liczny i porządnym woyskiem. Na koniec Marszałek *de Noailles* kazał na odwrót, w którym było wielkie zamieszanie. Zatem Król Angielski krótki ziadł obiad na polu, i ruszył się barzo śpieszno, zostawiwszy nawet ranionych, których liczono około sześciuset.

Tych Milord *Stairs* poruczył dobroczynney opiece Marszałka *de Noailles*, a Francuzi wzięli onych i opatrowali iakoby swych współ-Obywatelow. Tym sposobem w czasie tey wojny obcho-

dziły się te oba Narody, acz sobie przeciwnie, iednak wzajem siebie znaiące za ludzi, i choć w Nieprzyjaciółach szanując sobie równych. Przeciwnie zaś Węgrowie, czyto że mniej byli przetarci, czy że mniej mieli z przyrodzenia ludzkości, przez wojnę wszędy prawie straszne rabunki, i nie znośne wyrządzali okrucieństwa.

Dway Generałowie w listach do siebie pisanych znać dali światu iak daleko skromność i politowanie, w pośrzedku nawet wojennych gromow zayść może. Milord *Stairs* pisał dnia 30. Czerwca z Hannonii do Marszałka w te właśnie słowa: *Wszystkich którychem tylko znał niewolników odestałem Francuzkich, i oraz kazałem tych uwolnić, których poimali Hanoweranie. Pozwoliż mi WM. Pan wdzięczność oświadczyć za te łaski, któreś*

reś nędznym Poimāncom oświadczył. Gdyż postępowanie w tej mierze WM. Pana zgadza się z tą chęcią, którą pragnę oświadczyć Xciu de Noailles. Dzięki więc WMP. składam za staranie, któreś miał WMP. o koto rannych żołnierzy Naszych.

Ta wspaniałość umysłu nie tylko zalecała Hrabiego *Stairs* i Xcia de *Noailles*; ale też wielu innym z obu stron zwyczajna była. Nadewszystko Xiążę de *Cumberland* wślawił się godnym nieśmiertelney pamięci okazaniem politowania nad pewnym Muszkietierem Francuzkim zwanym *Girardeau*, który mocno będąc raniony, i do namiotu rozbitego blisko Xiążęcego przyniesiony, gdy nie mógł doprosić się cyrulika, a Xiążę to usłyszał, lubo sam był mocno słaby, że mu kula przez gołęń przeszła, iednak

zawołał: *Poratujcie tego Officera Francuzkiego, barzciey on jest za mnie raniony, i kto wie czy dadzą mu pomoc, a ia znaydę dla siebie.* Na koniec utrata niemal równa była z obu stron. Zginęło z strony zprzymierzonych dwa tysiące ludzi, dwieście trzydzieści ieden, rannionych iako i pobitych. Podług upewnienia samychże Anglikow, którzy swą stratą rzadko umniejszaia, a nigdy niepowiększą nieprzyjacielskiej.

Ta bitwa wielce była podobna do owej pod Czaławem w Czechach i do drugiej *Campo Santo* we Włoszech. męstwa i odwagi na tych wszystkich było dosyć, ale porządku mało. Wiele krwi rozlano z obu stron, a nikt niekorzystał. Francuzi w tym tylko mieli większą stratę, że kto uważy na dobre rozporządzenie, można mówić naypewnie-

wnieysze z rąk się im wyśliźnieło zwycięstwo. A to wszystko stało się przez porywczosć niepotrzebną, i podobną niekarność do owej, która dawniey przyczyną była przegraney pod Piktawą i Creci. Król Angielski, który wiele sobie sławy zyskał, nic więcej nie wskurał, iako, że spiesźnie musiał opuścić boiewisko, a iść dla żywności do Hannonii. Ten Francuz co tę Historią pisał, mając sposobność widzenia się z Milordem *Stairs* w kilka tygodni po batalii, pytał go coby rozumiał o bitwie pod *Ettinghen*: Rozumie odpowiedział *Generał*, że *WM. Państwo* pobłądzili raz, a my dwa razy. Błąd *WM. Panów* był, że przeszedszy zbyt prętko rów, nie zaczękaliscie trochę, nasze zaś dwie były omyłki znaczne, żeśmy się naprzód wdali w niebezpieczeństwo zguby, powtóre żeśmy z odniesionego zwycięstwa nie umieli korzystać. Zwy-

Zwycięstwem zwał on tę bitwę, nie przeto żeby mnieysza była strata Anglików, ale szczegulnie że się na placu zostali z całym Woyskiem.

Nikt barziej nie mógł się na tę nie-
szczęśliwość uskarżać, iako Marszałek
de Noailles. Stracił on bowiem drugiego
namysłu i rozporządzenia dobrego,
wszystkie iednym razem pożytki, a nay-
większy ten podobno, iżby Króla An-
gielskiego był poimał, a tym samym przy-
spieszylby żądany Europie pokoy. Ja-
kożkolwiek bądź przy wielkiej prze-
zorności i odwadze, wielkie się oraz po-
kazuje tego Marszałka pomjarkowanie,
iż się nie skarżył na nikogo, ani zwał
przyczyny tak wielkiej straty na żadne-
go, woląc Xcia *de Gramont* ochraniać,
niżli się sam usprawiedliwiać. Na tym
tylko przestał, że w liście mądrym i wy-
mó-

mównym, przełożył Królowi iak wielka jest potrzeba, dawną karność co narychley odnowić w swym woysku.

Po tey sprawie niemało Officerow Francuzkich i Angielskich udało się do Frankfurtu Miasta szczyłącego się zawsze obojętnością, gdzie Cesarz schroniwszy się pod ówczas widział jednego po drugim Milorda, Stairs i Marszałka *de Noailles*, niemogąc im oświadczyć innego znaku ani przychylności, ani też urazy, iak tylko cierpliwość w swym utrapieniu.

Umknienie się prętkie Marszałka *de Broglie* tegoż czasu od granic *Bawarskich* ieszcze było szkodliwsze, niżli strata zwycięstwa pod *Ettinghen*. Marszałek *de Broglie* który w niewielkiey był przyiaźni z Feld-Marszałkiem Bawarskim *Secken-*

Seckendorfem, pisał i mówił zawsze nawet jeszcze przed wyjściem w pole, iż niepotrafi obronić Bawaryi. Do którey nie pierwey przybył, aż pod koniec Mieścia Czerwca, i to pod ów czas kiedy już Cesarz niebył bezpieczny w Aufspurgu, ale musiał z tamtąd umykać do Frankfurtu, R. 1743. dnia 23. Czerwca tego samego, którego batalia przegrana była pod Ettinghen.

Marzałek *de Noailles* znalazł Cesarza, niecznośnie śrapionego co pochodziło na to barziej z cofnienia się Marzałka *de Broglie* a jeszcze większe nieszczęście postrzegł, że niemiał zgoła czym się żywić z Familią swoją w owym Mieście Cesarzkim, w którym nicht niechciał dla samego Cesarza nie darmo wyświadczyć. Marzałek *de Noailles* dał muczterdzieści tysięcy talarow, będąc pewny iż przy-

przyjęto mu to będzie u Króla Pana
swego.

Arcy-Marszałek *de Broglie* uchodząc z
Bawaryi, i ic więcej nie zostawił Cesa-
rzowi iak tylko Straubingę, Ingotszad
nad Dunajem i Egrę, na pograniczu
wyższego Palatinatu, wszystkie trzy
miasta otoczone nieprzyjacielskim woy-
skiem. Było wprawdzie nieco Bawar-
czykow w Branau, których że dotąd nie-
dobywali Austryacy, trzymali się tam
iak mogąc, lecz skoro przycisnęli, pod-
dali się bez odwłoki. Za których przy-
kładem Straubinga też zawieraiąca w so-
bie tyśiąc dwieście Francuzow poszła w
krótce. Garnizon zaprowadzony iest do
wielkiego woyska Francuzkiego, które
opuszczało Bawaryą a spieszyło ku rze-
ce Neker. To woysko przyszło tam
nakoniec wielce w liczbie zmniejszone,
gdyż

gdyż na dwadzieścia pięć tysięcy ludzi już to przez ucieczkę, już też przez choroby zginęło, które więcej żołnierzy wygubiły, niżli miecz nieprzyjacielski.

Już nie było czasu myśleć o wzięciu dla Karola VII. Wiednia lub Pragi, ale o uchronieniu granic Francuzkich musiano mieć pieczołowitość, aby Xiążę Karol albo Król Angielski oba zwycięscy nie wpadli poedyńczo, lub oba razem do Francyi, podczas trzech Kampanii na wsparcie Cesarza więcej sta dwudziestu tysięcy żołnierza do Bawaryi i do Czech posłano, z którego woyska całego Marszałek *de Broglie* trzymał tylko tysięcy z sobą na zad wprowadził. Cesarz w rozpaczach domagał się u Króla, aby Marszałek *de Broglie* poszedł i a wygnanie, iakoż osądził Król za rzecz przyzwolitą dogodzić proźbom, i tę choć leką

ką i cale nie użyteczną przynieść strapienemu Cesarzowi w jego nieszczęśliwościach pociechę.

Znać oczewiście, iż te wszystkie tak wielkie usiłowania, że nieprzynosiły żadnego skutku, musiały mieć koniecznie jaką nie przełamaną zawadę, która wszystko w niwecz obracała. Może to być najpierwszą przyczyną, że Cesarz Elektor Bawarski nie mając ani obronnych Zamków, ani też wojska w swoim Państwie wybornego mając nad to władzę nad wojskiem Francuzkim najwyższą, ale do zwycięstw zgoła niepodobną, najbarziej dla słabego zdrowia niemógł żywo popierać tej wojny przeciw nieprzyjacielowi, który się codzień barziej wzmagał, i nawet przez niektóre straty co raz większych sił nabierał. Chcąc tak wielkich zamiarów dokazać, trzeba fa-
memu

memu w osobie własnej naywięcey czynić, i ieszcze podobno żaden Monarcha znacznych dzierżaw pod swą moc niepodbił, iedynie cudzym razem i pożyczanemi posiłkami.

ROZDZIAŁ X.

Nowe nieszczęśliwości Karola VII. Nowe przymierze między wojującemi. Ludwik XV. utrzymuje razem Cesarza, Dom Filipa Infanta Hiszpańskiego i Xcia Karola Edwarda, który chce na Tron Angielski powrócić.

Cesarz w Frankfurcie przemieszkował niemając już ani otworzyſtych z przytnerzeńcow. ani przyjacioł, ani poſłusznych sobie Poddanych. Królowa bowiem Węgierska odebrała już była przysięgę na wierność od wszystkich obywatelów Bawaryi i wyższego Palatynatu.

tu. Cesarz Karol Elektor Bawarski uskarżał się na to w Frankfurcie i tę przysięgę od swych poddanych za nieważną ogłaszał, ale chcąc tego dowieść skutecznie, trzeba było miecza nie pisma. Na które nie zważając Austriacy poimali pewnego Drukarza, z miasta *Stadamhof*, który wydrukował oświadczenie się Pana swego, i na szubienicę za to skazali, iakoż w samym rynku był powieszony. Wszakże nie na tym skończyły się obelgi Karolowi wyrządzone. Rada Austriacka po niejakim czasie w samymże Frankfurcie rozrzuciła pismo, w którym wyraźnie Karola VII. na Cesarstwo wybranie za nieważne ze wszech miar poczytał, i owszem twierdzi że żądne zgoła nie było. Co nowy Elektor Moguński Arcy Kanclerz Cesarstwa, mimo wolą Karola Bawarczyka na tę godność wyniesiony, w pisał do Protokółow

łow Cesarzkich. Nic więczey niemógł uczynić strapiony Monarcha tylko się u-
skarżać, iakoż mocno ubolewał w od-
pisach swoich, które niewiele dokażą,
gdy siły niewielkie. Latały tam i ów-
dzie pisma Bawarskie, lecz tę Królowa
Węgierska swojemi tłumila, bo mocniej-
sza. Nadto Elektor Hanowerski wyra-
źnie się oświadczył w liście iego posta-
nym, że Królowa Węgierska i Elektor
Mogunński dobrze w tym postąpili. Na
koniec głośno mówiono, że go miano
przymusić do złożenia Cesarzkiej Koro-
ny. i ustąpienia oney Xięciu Toskańskie-
mu. Tym czasem ogłosił się Cesarz być
obojętnym w swojej własney sprawie.

Król Francuzki widząc, że Karol o któ-
rego tu szło, sam względem siebie obo-
jętnym być się ogłosił, właśnie pod ów-
czas gdy mu do szczętu wszystko wy-
dzie-

dzierano, mniemał że mu to barziefy przyftało uczynić iako poſiłkuiącemu tylko. I dla tego przez Miniſtra ſwego w Ratizbonie Dnia 26. Lipca iawnie ſię obojętnym być oſwiadczył. Co w innym czafie mogłoby powſzechny dać Europie pokoy, lecz teraz Auſtryacy i Angliacy ze zwycięſtw ſwoich więcey chcieli korzyſtać, niżli potym w ſamym ſkutku korzyſtali.

Myślili oni przymusić Karola Cefarza, aby ſam Kandydata podał za Króla Rzymskiego Wielkiego Xcia Toſkańskiego ſwego nieprzyiaciela. Bo ſię ſpodziewali w głąb wkroczyć Alsacyi, i Lotaryngii. Tak to ta woyna pierwey grożąca Wiedeńskim bramom zamieniła ſię potym na firzeżenie brzegow Renu. Jakoż czwartego Auguſta Xiążę Lotaryński Karol ſtanał na iedney

wypie teyże rzeki, blisko starego Bryzaku: a z drugiey strony Węgrowie weszli przez Sarę, i aż do granic Lotaryńskich pomknęli się. Tenże sam *Manifest*, który naypierwey wziął Monachium, śmiał rozrzucić pod tytułem listu okólnego, czyli Manifestu pismo nieiakoweś pod datą 20. Augusta do Alfacyi, Burgundyi Hrabstwa, i do trzech Biskupstw, które zachęcał Imieniem Królowey Węgierskiey, aby pod władzą dawnych Rządow Austriackich powróciły. Groził oraz mieszkańcom, iż kto by śmiał porwać się przeciwko tey Monarchini do broni, każe powiesić każdego, przymusiwszy wprzód nos i uszy sobie oderznąć własną ręką. Wszakże tak okrutne pogroźki nicnie sprawiły, i owszem do więkšzey pogardy były przyczyną. Granice bowiem dobrze były opatrzone, a część Woyska Xcia Karo-

Karola tylko co się przez Ren przeprawiła, wnet przez Hrabiego *Berenger* do szczętu została wycięta.

Wojsko Marszałka *de Noailles* stało w bliskości Spiry przy końcu Lipca. Hrabia *de Saxe* był w wyższej Alfacyi na czele pozostałego wojska Marszałka *de Broglie*, z przyłączonemi Pułkami świeżo od granic ściagnionemi. Xiążę *d' Harcourt* około Mozelli czuł w gotowości. Markis *de Monta* strzegł Lotaryngii. Lecz nie dość było granice ochronić, przenikano iż w krótcie otwarta, a to żwawsza niż dotąd była, z Królem Angielskim i nawet Sardyńskim zaczęnie się woyna. Wprawdzie ten ostatecznego nie zawarł przymierza z Dworem Wiedeńskim, iednakże wiadomo było iak ściśle był z nim spoiony.

W tym Król Pruski odstąpił swych przyjaciół, a Król Francuzki złączony z Hiszpanią musiał walczyć przeciw nowey fiele Domu Rakuskiego, skojarzoney z Anglią, Hollandyą i Sabandyą. Kazano zatym we Francyi budować i uzbrajać okręta, w Breść oraz powiększyć woyska na lądzie, przytym dać na pomoc musiano Dom Filipowi blisko dwunastu tysięcy ludzi, który posiłek acz był mały względem tego woyska, co dla Bawarczyka Cesarza stracono, iednakże wcale pożyteczny, ponieważ wspomagał młodego Xcia, który Hiszpańską miał sobie pomoc obiecaną. Król nieprzeftając na tym, że wspomagał z przymierzonych i granice swe warował, miał wolać stanąć sam na czele woyska w Alfacyi i przeto kazał w net wszelkie przygotowania czynić, doniosłszy toż samo Marszałkowi *de Noailles*, który w te mu
wła-

właśnie odpowiedział słowa: *Sity wojenne WKMc i nie są ani nad to w złym, ani nad to w dobrym stanie, żebyś miał Sam WKMc stawić się w obozie.* Do dał też niektóre uwagi roztropności pełne podług których dalszy bieg wojny był rozporządzony.

Z tylu zawoіowanych od Francyi krajow dla Cesarza, zostały sama tylko Egra w Czechach i Ingolstadt w Bawaryi dwa nad Dunajem miasta.

Uciśk i niedostatek żywności większy był w mieście Egrze niżli dawniey w Pradze. Ledwo co było chleba przez ośm miesięcy, a żołnierze, którzy się odważyli szukać żywności w okolicach, zostali przez Bandurow pobici. Już nic ani chleba, ani pieniędzy, ani żadney wspanomżenia nadziei niebyło. Markis

d'Her-

d' Heroville który bronił twierdzy z sześciu batalionami, zaczął używać tej monety, która w ostatnich razach już w zwyczaj nieiako poszła, od oblężenia Tyczyna za Panowania Franciszka I. Moneta Egry, która ważyła pół szelagacynowego a szła zamiast srebra cale nie uśmierzyła głodu. Markis *Desaleurs* nadesłał żywności Francuzom do Egry, ale ta, zgodziła się dla oblężencow, którym się też w krótcie musieli poddać oblężeni w niewolę. Officerowie i żołnierze są rozproszeni po Czechach, i po Auftryi, gdzie wielu współ-ziomkow swoich Niemcy znaleźli. Liczono ich tam więcej dziewięciu tysięcy, ogółem biorąc wszystkie przez trzy lata wziętych, z którymi się nie pomniac na ludzkość, barzo surowie obchodzono. Gdyż chciwość zemsty z wojenną grogoscia złączona, oraz z dawną nienawiścią przeciwnych

przeciwnych sobie narodow, przewodziła nad łaskawością, którą ludzie winiby oświadczać podobnym sobie ludziom.

Broniacy Ingolstadt szczęśliwsiemi byli. P. de Grandville który tego miasta bronił nie tylko pozwolenie otrzymał wynieść z trzema tysiącami ludzi, ale też wymógł na Generale *Berinclau*, iżby dopuścił Francuzom w niektórych miastach Bawarskich pozostałym wolnie do swej wrócić się Ojczyzny. Pierwszy to przykład żeby garnizon obleżony sam uwolnił się od wielkiego wojska obleżencow, niemając niskał pożytkow, i jeszcze aby inne uwolnił współ-Obywatelskie uciśnione pułki.

Tym czasem ani Król Angielski, ani Xiążę Karol odeprzeć Francuzow od Re-

nu niemogli, ani się przezeń przebrać. I tak sprawdziło się, to co Marszałek *de Noailles* pisał do Króla że stan wojennych sił Francuzkich ani nadto jest zły, ani nadto dobry.

Wszystkie Państwa chwiały się między nadzieją i bojaźnią oraz niemal wszystkie aż nad to nieszczęśliwości doświadczały. Neapol i Sycylia doznawszy powietrza, ieszcze się na wojnę gotowały, a to nie bez strachu: aby iakie na stronę Rakuską nie wyniknęło zprzysiężenie. Król Neapolitański powiększył swe wojsko do liczby dwudziestu sześciu tysięcy ludzi, których wysłał dwanaście tysięcy na strzeżenie granic Kalabrii przeciwko zarazie, rozciągnawszy kordon szeroko, ostatek zaś wojska na granicy Abruzzi postawił, gdzie czekał aż by mu czas pozwolił wesprzeć wojska

fka Hiszpańskie Króla Oyca swego, nad którym to woyskiem władzę miał Xiążę Modeński i Hrabia *de Gages*. Miasto Neapol już dobrze zmocnione nieobawiało się więcey niaazdów, lada Kapita-
 ną okrętów Angielskich. Sam zaś Dom Filip czekał w Sabaudii albo ugody zupełney z Królem Angielskim, albo też zwycięstwa nad nim za pomocą Francuzów. Wszakże Król Sardyński długo wążąc stragę z zyskiem, rozumiał nakoniec że iego pożytek wyciągał ściśley się z Domem Rakuśkim, i z Anglią skoiarzyć na Francuza. Wprawdzie od roku już z górą złączył woyska swe z woyskiem Królowey Węgierskiej, lecz ieszcze niebył iey sprzymierzeńcem iawnym. Aż dopiero został, gdy pokoy zawarł w Wormacyi dnia 13. Września R. 1743. do czego było powodem złe powodzenie woysk Francuzkich w Niemczech. Ten

Ten Król pozyskał dawniej Tortone, i Walefya, część Nawarryny i kawał hołdowniczey ziemi *de Langhes* wziąwszy się do broni przeciw Oycu Maryi Tereffy, Vigevanask zaś którego nie-dostawało do Nawarryny Parmę i Placencyą zdobył, obstaiać za cóiką. Anglicy też którzy teyże strony trzymali się, prócz posiłków żołnierzy, przyrzekli dawać ieszcze corok dwa kroć sto tysięcy pistolow, co wyniesie około pięć kroć sto tysięcy złotych Polskich, do czego też przymierzem osobnym oboowiązali się. Król Sardyński zostawał pod ów czas na czele trzydziestu tysięcy ludzi, a lubo Admirał Angielskiej Floty *Mathews*, krążył około brzegow będąc prawie na zawołanie z swą pomocą, nie korzystał jednak z tak pięknych okoliczności. Z kąd się pokazuje, iż owe przyśłowia: *lepszą jest połowa, niż wszystko*

sko, często się prawdzi. Kto albowiem gdy się nadarza sposobność nieprzeistie na małym, lecz więcej pragnie, z czasem wszystko traci. Jednak Sardyński Król, acz ze zwycięstwa nie korzystał, atoli z uczynionego przymierza dość profitował.

Królowa Węgierska ustąpiła mu Marchionat Finalski, który ni do niej, ni do niego cale nie należał. Były to dobra Genueskiej Rzeczypospolitey, która ie kupiła sobie za milion dwakroć sto tysięcy talarow od Karola VI. Oycy Maryi Tereffy. Wzięto im ten kray a o nadgodzie nie było slychać. Bo ieśli Król Sardyński im dawał dwakroć sto tysięcy talarow, domagał się koniecznie aby Genueszczy w tym Marchionacie onę twierdzę naprawili, którą on był rozwalił, co im daleko więcej kosztowało,

wało. Ta hojność w darowaniu cudzego dobra pożyteczna była Francyi, która znalazła w Genueńskiej Rplitey pierwey skrytych, potym jawnych przyiacioli i zprzymierzeńcow. Port iey Francyi cale był na rękę dla schronienia się przeciwko napaściom Angielskim, którzy go niemogli w ustawicznym trzymać oblężeniu. Na koniec Król Sardyński przymusił Genueńczykow, aby w krótcie iawnemi ogłosili się być iego nieprzyiacioli, i aby woyska iego swemi obrotami znacznie rozerwali, właśnie w tenczas gdy Dom Filip podbiszy drugi raz Sabandją 17. Września Roku 1742. przedsięwziął przeysć Alpy, i gdy woyska Hiszpańskie mogły się złączyć z Neapolitańskimi w Bononii, albo w samey Lombardyi.

Wszakże los wojenny na tym całą pom-
my-

myślność tey wojny zdawał się zasa-
dzać, gdyby albo dway Bracia Dom
Karlos i Infant Dom Filip zeszli się
w środku samych Włoch, albo gdyby
Król Sardyński obronił z iedney strony
Hiszpanom przebycia gór Alp, a z dru-
giey zaś strony gdyby Królowa Węgier-
ka mogła w targnąć w Królestwo Nea-
politańskie, mimo obojętność do tych-
czas utrzymywaną między oną i Królem
Dom Karlos Neapolitańskim.

Anglia chciała na przyszłą wiosnę
wpaść do Francyi, Flandryi i Alfacyi i
przeto się spodziewano, że odnowi się
woyna nie równie gwałtownieysza, lu-
bo wyraźnego nie było oney wypowie-
dzenia prócz tego tylko, że nastąpiło
rozerwanie między Anglią i Hiszpanią
o handel Amerykański. Lecz ta nieprzy-
iaźń zdawała się cale nie wpływać w po-
różnie-

różnienie Europeyskie, a iednak znacznie podżęgała strony z inney miary z sobą w zatargach zoftaiące. Cezarz Karol VII. ze wfzyftkiego wyzuty, zdawało fię iakoby z nikąd iuż pomocy żadney niemógl fię spodziewać, iednak Francufki Król gotował znaczne poftilki. Król Prufki też swoje woysko dla niego zmacniał, lubo przymierze wfółney obrony uczynił z Królem Angielskim R. 1742. dnia 18. Listopada w Wroclawiu, wfzakże maiąc pewną wiadomość o zamysłach Dworu Wiedeńfkiego, iż postanowiono mu Śląfk odebrać, wołał zerwać przymierze, niżli tę Prowincyą stracić. Dwory Francufki i Prufki zaczęły na ten czas iednomysłnie z sobą fię porozumiewać dla dobra powszechnego i dla utrzymania Cezarza, który ze wfzęd zdał fię być opuszczony i uciśniony.

Król

Król Francuski przedsięwziął na początku R. 1744. wypowiedzieć wojnę Królowi Angielskiemu i Królowey Węgierskiej. Nie czas już było mieć iaki wzgląd albo na Anglikow, którzy okręta nie uftannie napastowali, ani na Austryakow, którzy grozili co moment wtargnieniem do Francyi, niechając do tego podług umowy R. 1741 uczynionej, żadnego oddawać niewolnika. Z tego wszystkiego wyniknęło nowe przedsięwzięcie skryte i odważne, które mogło część iedną Europy zgoła odmienić.

Dom Sztuartow Katolicki, który od pięciudzieści lat z Oyczystego Tronu i Państwa rugowany o podał w cichości zostawał, ieszcze miał wielu skrytych przyjaciół w Szkocyi, Irlandyi, owszem nieco w samey Anglii. Ka-

rol

rol Xiąże Edward wnuk Jakuba III. Króla Angielskiego, a Syn Xcia znajomego całej Europie pod imieniem Pretendenta, złączył z porywcznością młodym zwyczajną odważne zamyśły, do których go sam nawet stan zdawał się wzbudzać. Mawiał on po wielokroć; że albo głowa mu spaść miała, albo na niej być musiała koniecznie korona.

Francya która od niemałego czasu była ucieczką tej Familii, została teraz z potrzeby onej wsparciem, a Ludwik XV mógł razem i postanowić podług swej woli Cesarza Rzymskiego, i na dziedziczny Tron Angielski przywrócić Dom Sztuartow. Młody Xiąże Edward wyruszył z Rzymu 9. Stycznia, i drogę swą ukrył wielkim sekretem, który zawsze łączyć się powinien z wielkimi zamyśłami. Nawet utulił podróż swą przed

przed Bratem, z którym się wielce kochał, którego pewnie gdyby się dowiedział o zamiarach, miałby towarzyszem drogi. Dnia 13. Stycznia przybył do Genui czyniąc się Kuryerem Hiszpańskim, i z iednym tylko służącym, na zaiutrz puścił się okrętem do Antib, i w krótcie do Paryża przybył.

Czyniono równie i we Francyi skrycie należyte przygotowania do sprowadzenia Xcia na brzeg wielkiej Brytanii. Król nowe ułożył przedsięwzięcia, których Anglią nie spodziewała się, wiedząc w jakim stanie zostawała żegluga Francuska od lat wielu. Wszakże skryć się z tym trudno było, że dwadzieścia sześć okrętów wojennych w Rochefort, i Brest, uzbrojono, przeto rzucono pogłoskę iakoby ta Eskadra wyznaczona była złączyć się z flotą Hiszpańską, stojącą na ko-

twicach od lat blisko dwu w Tulon, która była opasana flotą Admirała *Matthews*. A tym czasem odbiło się dwadzieścia okrętów od Brestu osadzonych czterema tysiącami ludzi zbroynych, i poszło ku wyspom Sorlingom pod rządem P. *de Roquefeuille* dokąd też pięć innych okrętów przybyło z Rochefort pod władzą P. *de Barail*. Z tamtąd ta flota zapłynęła do Kanału Angielskiego, i na trzy podzieliła się Eskadry. Naymocniejsza od czternaśtu okrętów przybiła się do brzegow de Kent, druga stanęła między Calais i Bononią, trzecia pomknęła się ku Dunkierce. Hrabia *de Saxe* miał być na czele wszystkich tych okrętów, i przeto wyszedł pod żagle pierwszego Marca w Dunkierce z dziewięcią batalionami, a na zaiutrz Hrabia *de Chailla* z sześcią.

Xiąże Edouard znaydował się na iednym okręcie z Xiążęciem *de Saxe*, i uyrzał pierwszy raz w życiu brzegi Oyczyzny swojej, lecz burzliwa nawałność wstecz rzuciła okręt na brzeg Francuski. W tym przypadku wiele zginęło żołnierzy chcących do brzegu zawiąć. Sam też Xże młody chciał w małym przewoźnym statku doświadczyć szczęścia, gdyż mniemał że odwaga i wysokie zamyślił wnet mu poddanych dadzą, skoro do brzegu W. Brytanii przyląduje. Lecz ani morze, ani okoliczności całe nie sprzyjały do tak wielkiej wagi przedsięwzięcia.

Dowiedziano się bowiem ieszcze 15. Czerwca dostatecznie o tym w Londynie. Hollendrowie sprzymierzeni z Królem Angielskim Jerzym III. wysłali mu już dwa tysiące na pomoc, i przyrze-

kli jeszcze z sześciami tysiącami wesprzeć podług uczynionego, między sobą przy-
mierza R. 1716. Admiral też *Noris*, krą-
żył z straszną swą Eskadrą około Du-
now, czyli miejsc piaszczystych, które
Porty niemal ustawiczne czyniły na brze-
gach de Kent, gdzie okręta od wszel-
kiej nawałności mogą być bezpieczne.
Prócz tego wojska dość było zbrojne-
go, które w gotowości stało. I tak u-
łożenie całe w niwecz poszło, choć z ta-
ką ostrożnością i sztuką kierowano, z
iakoż żadne w Anglii spiski nie były pil-
nością działane. Gdyż Król Jerzy choć
wiedział dobrze o tym spiknieniu się, ie-
dnak niemógł żadną miarą dociec sa-
mych tego sprawców. Ci zaś, co byli
w Londynie pobrań, żadnego po sobie
nie dali znaku, i zostawili Dwor w wą-
tpliwości zupełney.

ROZ-

R O Z D Z I A Ł XI.

Bitwa Morska w bliskości Toulon.

Okołeczności niektóre barzo się do-
brze nagodziły do wtargnienia w
kray Angielski. Gdyż woyska W. Bry-
tanii daleko zostawały oddalone, od
wysp zostawionych bez wielkiej o-
brony. Prócz tego wynikał inny z tąd
pożytek. Albowiem Eskadry Angielskie
które miały spieszyć na wzmocnienie
Admirała Mathews; krążącego po morzu
środziemnym zatrzymać się musiały.
A tak łącniey byłoby uderzyć na
wzmiankowanego Admirała, o czym iuż
Francya z Hiszpanią mocno zamysłały.
Takoż na kotwicach stało w Tulonie
szesnaście okrętów Hiszpańskich wyzna-
czonych w prawdzie na przeprowadze-
nie Dom Filipa do Włoch, lecz dwie
łacie wciąż zatrzymane były w Porcie
przez

przez flotę *P. Mathews*, który od Włoch zacząwszy, na całym prawie śródziemnym parował morzu, napastując często ledwie nie wszystkie brzegi Włoskie i Prowańskie. A co najgorzszego że Hiszpańscy Pufkarze cale nieumiejętni byli swej sztuki. I przeto uczono ich przez cztery miesiące, kazać do celu strzelać, oraz wzbudzaiąc nadgrodami do postępu w swej nauce.

Gdy się wydoskonaliłi nieco, wyszła z odnogi Tulońskiej Eskadra Hiszpańska składająca się z dwunastu tylko okrętów, gdyż nie stawało ani Maytkow, ani Pufkarzow do wyprowadzenia szesnastu. Miał nad temi zwierzchność Dom Filip Nawarro, który się złączył nie odwołocznie z czternastą okrętami Francuskimi, czterema Fregatami i trzema pufkarskimi statkami. Temi rządził *P. de Court*

Court mający w prawdzie już około lat ośmdzieściąt, ale co do dzielności równie iako i umiejętności żadnemu nie uступаący, kto tylko na morzu umie wojować. Służył on przed czterdziestą laty za Kapitana w okręcie Admiralskim podczas bitwy wodney pod Malagą, od którego czasu, aż do terazniejszey pod Tulon, iedna tylko była na całym świecie znaczna morska bitwa blisko Messeny R. 1718. Admirał Mathews pokazał się na przeciw dwum Eskadrom składającym się z Francuskich i Hiszpańskich okrętów. Trzeba wiedzieć że dostojność Admirałów Angielskich nie jest równa Francuskim, gdyż się trzech znajduje w Anglii osobnych Admirałów, z których każdy swoim władnie wojtkiem, zostając wszyscy pod rządem Wielkiego Admirała, lub rady Admiralskiej.

Flota

Flota P. *Mathews* składała się z czterdziestu pięciu okrętów, pięciu fregat i czterech Pufzkarskich statków. Prócz większey liczby miała ieszcze po sobie wiatr służyący, który tyle częstokroć do zwycięstwa pomaga na morzu, ile na lądzie dobre położenie mieysca. Anglicy najpierwsi wprowadzili porządek stawiania bitew morskich tym sposobem, który dziś widzimy. I od nich to Narody przeięły model dzielenia Floty na straż przednią ostatnią i sam śródek woyska. Nie trzeba rozumieć żeby ten podział miał okręta na trzy szeregi rozkładać, ieden za drugim stojące, lecz przednia straż po prawey stronie, ostatnia po lewey, a same woysko najmocniejszy w pośrzodku stoi, tak dalece, iż cała Flota zawsze ile możności iednę tylko stara się czynić linią.

Tym

Tym więc sposobem potykano się pod Toulon. Alić odmiana wiatru Hiszpanow na ostatnią straż napędziła. Admirał *Mathews* zawsze tak się utrzymując, aby miał po sobie wiatr, napadł wnet na nich z częścią swej Floty. Podczas bitwy morskiej okręta powinny być od siebie na sześćdziesiąt przynajmniej sążni oddalone, gdyż bliżej gdyby się uszykowały, tym samym w wielkichby zostawały ciałnotach. Tego zaś lękać się nie trzeba, aby ieden okręt od wielu nieprzyjacielskich opasany niebył, ponieważ gdyby się na to poważył. Nieprzyjaciół, sam w oczewiste zguby niebezpieczeństwo wydałby się. Lecz rzecz nader trudna utrzymać wszystkie okręta w tej od siebie odległości. Jakoż w tym razie Hiszpańskie statki, barzo się iedne od drugich pooddały, i dwa straciły od kul armat-
nych

nych swe maszty. Admiralski napastowany był od samego P. *Mathewsa* mającego kilka na pomoc okrętów. Ten okręt Admiralski, na którym płynął Dom Nawarro nazywał się Królewskim, zawierał tysiąc ludzi, a był sto i dziewięć kulami armatnemi postrzelony. Jego robota tak była gruba i mocna, że deski z innemi więziami składającemi owe okrętu miejsce, które zowią *Gabari* miały blisko trzech stóp grubiny, i przeto kule armatne przebić oney nie mogły. Trzeba też wiedzieć że Aglicy wolą zawisze w żagle bić i maszty, niżli w same okręta, gdyż chcą raczey uczyniwszy nie sposobnemi do dalszych obrótów, Panami zostać nadpsutych, niż pogrążyć je ze wszystkim utracić.

Admirał Hiszpański był znagła oskoczony od Admirała Angielskiego, i od
innych

innych czterech okrętów szeregowych, które wizerystkie nań z armat straszliwie były. *Mathews* mniemał, iż łącno stanie się onych Panem, dufając już to w swoim doświadczeniu morskim, już w niebiegłości Hiszpanów. A naywięcey otuchy dodawało: że P. Nawarro był tylko biegłym (iak on mniemał) na lądowych bitwach. Wszystkie prawie woysko które się na okręcie Admirala Hiszpańskiego znaydowało, ranione zostało. Sam Kapitan odebrał raz śmiertelny. Dom Nawarro też dwa razy raniony, przymuszony był umykać.

Z tym wszystkim Officer ieden Francuzki zostaiący w żoldzie Hiszpańskim nazwany Kawaler *de Lage*, i drugi Kapitan okrętu Admiralskiego wytrzymał natarcie sześciu okrętów Angielskich i dał onym odpor. P. *Mathews* wielce się dziwo-

dziwował, z iaką prętkością niższe zwłaszcza baterye na wszystkie strony ognia dawały, wniwecz obracając cokolwiek się przybliżyło. Więc pufzkarzki nań wysłał okręt, który zowią *Brulot*. Takie statki napelnione są sztucznymi ogniami, granadami i przygotowanemi z siarki narzędziami, także krukami, aby porwać nieprzyacielski okręt i przyciągnąć w potrzebie mogły. Jak tylko ten statek zwiąże się z przeciwnym, wnet zapalają lonty, i najmniejszy przygotowany statek uciekaia wszystkiey z większego, a ostatni powinien Kapitan prześiąć, nim ow palący się okręci pufzkarzki cały się nie rozpali, i nie rozerwie się na sztuki. Wielce bywa ten sposob szkodliwy Nieprzyaciółom, ale i swoim czasem nie przebacza.

Ten statek od okrętu Admiralskiego
Hiszpa-

Hiszpanów już tylko był o piętnaście kroków. Niektórzy Officerowie radzili spuścić banderę i poddać się, lecz P. de Lage zawołał. *Cóż, zapomnieliście W. Panowie, iż ja tu przytomny jestem?* i w net kazał trzykróć wystrzelić z armat do tego statku, który na tychmiał być przedziurawiony, tak, iż zaczął tonąć. Kapitan znaydujący się na nim, a widząc pewną swą zgubę chciał się przynajmniej zemścić ginąc. Więc kaze zapalać lonty, ieszcze nadzieję mając przybić się do okrętu Admiralskiego, i z nim razem wylecieć na powietrze. Lecz już nie czas było. Lonty zapalały wszystkie ognie pufzkarskie, i sam statek na tyśiąc sztuk rozrywałą, o siedm lub ośm kroków od okrętu Hiszpańskiego, który cały prawie zarzucony był rozerwanemi statku ułomkami. P. de Lage powiadał, że widział ciało samego

Kapi-

Kapitana Angielskiego; i niektórych Pufkarzow, w iednym momencie na wągł spalonych, które niebyły iuż większe nad dwie stopy, i musiały być dość lekkie, ponieważ z wolna z powietrza spadały. Okręt zaś zwany Król Filip nic przecie z tego nie szkodował.

Pan Court który podczas samey bitwy prześiadł na okręt zwany straszny, potykał się ieden z trzema innemi na strzelenie tylko pistoletu, które strasznie raził, rozpędził, i na koniec sam na ratunek przybył okrętowi nazwanemu: *Król Filip*, i Caley Eskadrze Hiszpańskiej. Anglicy ieden tylko zdobyli okręt Hiszpański nazwany *Poder* ze wszytkiego odarty, ale i na ten gdy onych wśiedli Maytkowie, przymuszani byli od czterechset pozostałych na nim Hiszpanow poddać się. Woysko zatym Admirała

Ma-

Mathews cofnęło się, Anglicy zostający na okręcie *Poder* poddali się w niewolę. Większa liczba Anglików nic im nie pomogła, którym naybarzniej podobno zaszkodziła pierwsza straż pod władzą *Contra Admirala Lestoc* zostająca, że nieprzybyła w czasie bitwy, ale o mil 4. krążyła, czy to że ten *Contr-Admiral* będąc przeciwny *P. Mathewsowi*, chciał aby on tego dnia chwały nie odniósł zwycięstwa, czy to *P. Mathews* nie chciał być z nim tej chwały spółnikiem. Na koniec gdy wiatr północny powstał, Eskadry musiały być mu posłuszne, i każda o naprawie szkód poczynionych myślała. Anglicy cofnęli się do Portu *Mahon*, Francuzi do *Kartageny*, Hiszpani zaś do *Barcellona*.

Ta bitwa wodna żadney sironie ani pożyteczna, ani zbyt szkodliwa nie była-

ła, iako niemal wszystkie batalie morskie bywała, wyjąwszy owę sławną pod *Hogue*. Wyprawa ta cała, i długie przygotowanie zakończyło się na zgubie z obu stron wielu ludzi i zdarciu okrętów z narzędziow, i niektórych potopieniu. Każdy się w ten czas uskarżał, Hiszpani narzekali iż niedość ich posilkowano, a Francuzi głosili, iakoby nie wdzięcznemi im byli Hiszpani. Te dwa Narody lubo ściśle z sobą przymierzem złączone były, iednak w niezgodzie często bywały. Dawne odwrócenie serca za lada przyczyną odnawiało się między o-nemi, lubo Monarchowie ich iedno trzymali.

Z drugiey strony Admirał Angielski uskarżał się przed Radą w oienną Morską na Contr-Admirała, i posłał go dla zdania rachunku do Londynu i sądzenia.

Ten

Ten zaś przeciwnie uskarżał się na *Mathewsa* porywczość i nie umiejętność walczenia. Roztrząsali sprawę obu w Londynie. General Francuski *P. de Court* dawał świadectwo iawnie Admirałowi Angielskiemu, który też wielce wynosił chwałę swojego. Jeśli im przykro było cierpieć naganę od współ walczących, miło pewnie być musiało, że nawet i nieprzyjaciele onych wysławiali. Jednakże dla zadość uczynienia Hiszpanom, Generała Francuskiego na kilka miesięcy wygnano do własnych Dóbr o dwie mile od Paryża, a Admirał Angielski po długiej rozprawie, na koniec przegrał, i osądzony był za niezgodnego do służby wojskowej przez Radę woieniową, którą w Anglii zowią: *Dwór Marsowy*. I tak zwyczaj furowego sądzenia, i potłumienia przegrywających Generalów, wniósł się był od lat kilku z

Turek do Państw Chrześciańskich. Jako i Cesarz Karol VI. dał tego przykładow nie mało podczas ostatniey wojny przeciw Turkom; którą to wojnę sędziła cała Europa, że gorzey daleko była w Gabinecie ułożona, niżli toczona od Generałow. Szwedzi też około tego czasu dwuch swych Generałow haniebnie ukarali, na których nieszczęście prawie cała Europa ubolewała. A iednak ta frogość ani szczęścia, ani pożytku żadnemu Państwu, ani szacunku i powagi nie przyniosła. Rzecz ta iest godna uwagi i aby się nad nią każdy zastanowił.

Francya nieco łaskawiey postępowała, dość mając na tym, iż Generałow swych lekko karała, gdy inne Narody swoich albo w kaydanach trzymały, albo skazywały na śmierć. Jakoż takby należa-

ło sądzić, iż ani honor, ani życie Wo-
dza nie powinnyby zasądzać się na złym
powodzeniu, którym często władnie
trefunek i okoliczności takie, że im za-
dna ostrożność i przezorność nie potra-
fi zabiec. Rzecz pewna iż każdy Gene-
rał byleby niebył zdraycą, to czyni co
może, a takiego karać co według swej
zdolności nic nie opuszcza, izaliż słu-
żno, a nie raczy nie iest niebezpiecz-
no, gdyż on źle zacząwszy iacz bezwin-
nie pobłądziwszy, co ma potym w nie-
bezpieczeństwie honoru i życia zostawać,
woli drugdy wcześniej udać się do nie-
przyjaciół, a tak znając Oyczyste siły i
wszystkie ułożenia, wiele nader szkodzić.

Na koniec z tey wojny pożytek nay-
więkşzy dla Francyi i Hiszpanii ten wy-
niknął, iż morze śródziemne na nieia-
ki czas przynajmniey od woysk oswo-

bodzone było, i że łatwiej żywności którey potrzebował Dom Filipowi dostarczano z brzegow Prowansyi. Wszakże ani Floty Francuzkie, ani Eskadry Hiszpańskie nie mogły się oprzeć Admirałowi *Mathewfowi*, kiedy powrócił znowu ra toż morze; ułagodziwszy Dwór, i poprawiwszy swe okręta. I dla tego oba te Narody, przymuszone były utrzymywać wielkie zawsze na lądzie wojsko, na które tak silne żadnym sposobem zdobyć się nie mogły, ani miały za co, iakie swoim dostarczała Anglia. W ten czas naylepiey pokazało się iak wiele pomogło Anglikom zatrzymanie wyspy Minorki, a iak szkodliwo było Hiszpanom, że ją utracili, która szkoda większa nierównie była, niż z postradanego Gibraltaru, gdyż przy tych zdobyczach Anglia, Hiszpanii, Włochom i wszystkim brzegom południowym

wym Francyi, była straszna. Hiszpania która miała Porty w Afryce mimo sprzeciwienie się Afrykanow, niemogła tyle dokazać na Anglikach, żeby wiey własnym kraju swych dzierżaw niemieli.

ROZDZIAŁ XX

*Xiąże de Conti usiłuje przebyć Alpy.
Stan Włoskich Państw.*

LUdwik XV. w śród takich rozruchow wypowiedział wojnę Królowi Jerzemu, w krótcie też potym i Królowey Węgierskiej, od których odebrał za odpowiedź także wypowiedzenie wojny. Co było z obu stron samym tylko oświadczeniem powierzchownym, i niewiedzieć na co potrzebnym, gdy się już bez tego krwawy bóy od lat kilku toczył, a tym samym ieśli nie słowy, to pewnie rzeczą samą wypowiedziana już

już była wojna. Którego to zwyczajnie acz i teraz jeszcze Hiszpania i Neapol nie zachowały, iednak dowodziły to orężem, czego żadnym ani na piśmie, ani słownym oświadczeniem nie stwierdzały.

Dom Filip na czele dwudziestu tysięcy Hiszpanow, których Markis Mina był Generałem, i Xże Conti mając także pod sobą dwadzieścia tysięcy Francuzow, postanowili złączonemi siłami przebyć góry Alpy, i przeto iak mogli wrażli od wagę, i uporczywą żwawość owę, którey trzeba koniecznie, chcąc wkroczyć w ten kray, gdzie ieden pułk może prawie co krok zatrzymać woysko całe, a potykać się nie inaczej, iedno między skał i rzek zawadami. Xiążę Conti, który służył za Generała Leitnanta podczas nieszczęśliwey wojny Bawarskiej, miał doświadczenie, chociaż
w mło-

w młodych latach, i wiedział doskonale o tym wszystkim, jakie szkody nawet i z najpomyślniejszej wynikała wojny. Wprawdzie nie walczył jeszcze we Włoszech gdzie nawet sposób wojowania jest inny daleko, niżli w polach równych i otwartych, wszakże się na to sposobili przez naukę usilną i pracę dziesięcio-godzinną codzienną, póki mieszkał w Paryżu. Poznał zatem wszystkie najmniejsze nawet skały. Prócz tego jako Marszałek *Catinat* i Xże *Vendome* w tych stronach wojował, tak doskonale wiedział, iako gdyby sam wszystkiemu był przytomny.

Dnia pierwszego kwietnia Infant Dom Filip Xże *Conti* przebyli Var rzekę spadającą z Alpów, która ginie w morzu Genueskim niżej Nissy. Całe zatem Hrabstwo Nissy poddało się, ale dla utwier-

dze-

dzenia zwycięstwa trzeba było dobywać okopy wyniesione blisko miasta Villa Franka, za któremi drugie znowu były przy twierdzy Montalbal w pośrodku skał, które ciąg długi czynią, iakoby forteciakich niedostępnych. Nie można tamtędy przeysć chyba wąwozami ciałnemi, i ustawicznie lękaiąc się przepaści z iedney strony, a z drugiej Artyleryi nieprzyjacielskiej, która na wysokich skałach była rozłożona. Itak w pośród tyfiącznych niebezpieczeństw musiało woysko z skały leść na skałę. I nawet aż na Alpach z Anglikami potykać się trzeba było. Gdyż Admirał *Mathews* poprawiwszy swe okręta, powrócił na morze śródziemne, i znowu na nim Panował. A gdy Francuzi z Hiszpanami ku Alpom się udali, wysiadł sam z okrętu w Villa Franka, i złączył swych żołnierzy z Piemon-

czy-

kami, a pufzkarzow z Artyleryą. X^z *de Conti* tak dobrze ułożył wszystko, i tak potrafił swe zapalić wojsko, że te zawady przełamane zostały. Markis *de Bissy* z Francuzami, a Markis *de Campo Santo* z Hiszpanami, naypierwsi baterye nieprzyacielskie opanowali, i tak przystęp do *Villa Franka* łatwieyszy uczynili. Panowie zaś *de Mirepoix* i *d'Argouges* drugą stroną przerznęli się. Cztery przypuszczono ataki fałszywe, w mieyscu gdzie nikt niemyślił przebierać się. Wszakże z tych dwa tak były mocne, tak żwawe, i tak dobrze ułożone, iż przy pomocy Panow *d'Argouges* i *du Barail*, ta twierdza Piemonczykow na dwieście sążni wysoka napełniona była Francuzami i Hiszpanami, czego Król Sardyński nigdy się nie spodziewał.

Z iedney strony P. *du Chatel* i P. *Castelar* darli się na górę zwaną Eleus, drogami barzo ciasnymi, z kąd Pismończykow zegnali, z drugiey Markis de *Bissy*, przez siedm godzin na wierzchu skały, zwaney Monte Grosso walczył. Hiszpani i Francuzi, dopadłszy samego wierzchołku, byli przymuszeni abo zwyciężać nieprzyaciół, abo sami zginąć. Wszyscy więc wzajemnie za współ-Braci mając współ białych się, dodawali sobie pomocy, i razem nieprzyjacielskie opanowali okopy na tey umocnione skale, których strzegło tamże czternaście batalinow. Te poszły w niewolę. Wzięto samych Officerow sto trzydzieści, a żołnierzy tyśiąc siedmset, oprócz zabitych, których na dwa tyśiące liczo-no. Sam Markis de *Suze* Brat naturalny Króla Sardyńskiego wzięty był w niewolę od P. *Bissiego*. Wierzchołek
góry

góry, na które rozłożył się Markis de *Chatel* odkrywał wszystkie prawie okopy nieprzyjacielskie, i przeto musieli je opuścić, a pomknąć się do *Oneilly* ze trzema tysiącami ludzi, z tamtąd zaś uciekać aż na flotę Admirała *Mathewsa* świadka iednych odwagi i męstwa, drugich ucieczki. Hrabia de *Choissel* doniósł Królowi o tych pomysłnościach, do których i sam niemało przydał swą dzielnością. Tym czasem Francuzi z Hiszpanami, z gór na góry, z skał na skały wstępowali. Wzięto twierdzę *Villa-Franka* i *Montabal*, w których znaleziono więcej stu czterdziestu armat, i ryszunku innego niemało; wszakże to wszystko w pół tylko panowanie z nieprzyjaciółmi dało nad Alpami.

Gdy tak coraz daley przez góry po-
mykano się, ieszcze było daleko do tego
żeby

żeby można wkroczyć w sam kray Włoski. Zgoła taka jeszcze zostawała trudność Xięciu Modenśkiemu do Państwa swego, iaką miał Infant weyścia do Medyolanu i Parmy. Gdyż Austryacy i Piemonczycy byli wszystkiego Panami, wzięwszy od Alpów aż do granic Neapolitańskich. Dwór Hiszpański przywrócił do woyska swego Xcia de *Montemar*, a Hrabia de *Gage* pod władzą Xcia Modenśkiego zebrał ostatki Hiszpanów porażonych, którzy umykali zawżę od Austryaków, a ci rozszerzając swe zwycięstwa, nawet na Aprucz już wkładali podatek. Król Neapolitański niemógł dłużej oświadczać się z niechęśliwą swą obojętnością, gdyż mu ta korony utratą groziła. Siadł przeto na koń, i stawił się na czele swoiego woyska. Sama zaś Królowa odiechała do Gayety na końcu Kwietnia R. 1744.

Mo-

Mówiono iż miała udać się do Rzymu, gdy Austriacy pomknęli się aż do same-
Neapolu, iako wieści i postrachy roz-
chodziły się.

Taka to była odmiana wszystkich
spraw i okoliczności. Królowa Węgier-
ska, która przed trzema laty była przy-
muszona z Wiednia nawet umykać, te-
raz mało co nie podbiła Królestwa Nea-
politańskiego. Xiążę Lobkowitz goto-
wy miał manifest, który potym kazał
rozrzucić w Miesiącu czerwcu po całym
Królestwie obojga Sycylii, do którego
obywatelów Królowa Węgierka mó-
wiła iako do ludu swego, i własnych
Poddanych, przyrzekając im swoją łaskę
i obronę.

Anglia nad inne czasy wspomagała
tę Królową, i podatek znacznie tego
zwią-

zwłaszcza Roku 1744. pomnożyła, którego wydała dwieście siedmdziesiąt sześć milionow, dziewięć set sześćdziesiąt cztery tysiące liwrow Francuzkich. Który to koszt co rok znacznie przyrastał. Gdyż oprócz floty na morzu śródziemnym utrzymywaney, która przeskądzała wszelkim handlom, było pod bronią we Flandryi około sześciudziesiąt tysięcy zbroynego dobrze żołnierza, póki z tych pod Ettinghen nie utracono kilku tysięcy. Tym czasem Karol Xiążę Lotaryński znowu pomknął swe woyska ku Renowi, chcąc się zań przebrać do Francyi, a Cesarz Karol którego obojętność była mniemana, a nieszczęśliwość prawdziwa, trzymał ostatki swych woysk pod armatami Cesarzskiego miasta Philipsburga, czekając w Frankfurcie pokiby mu albo Francya nie ubeś-

pie-

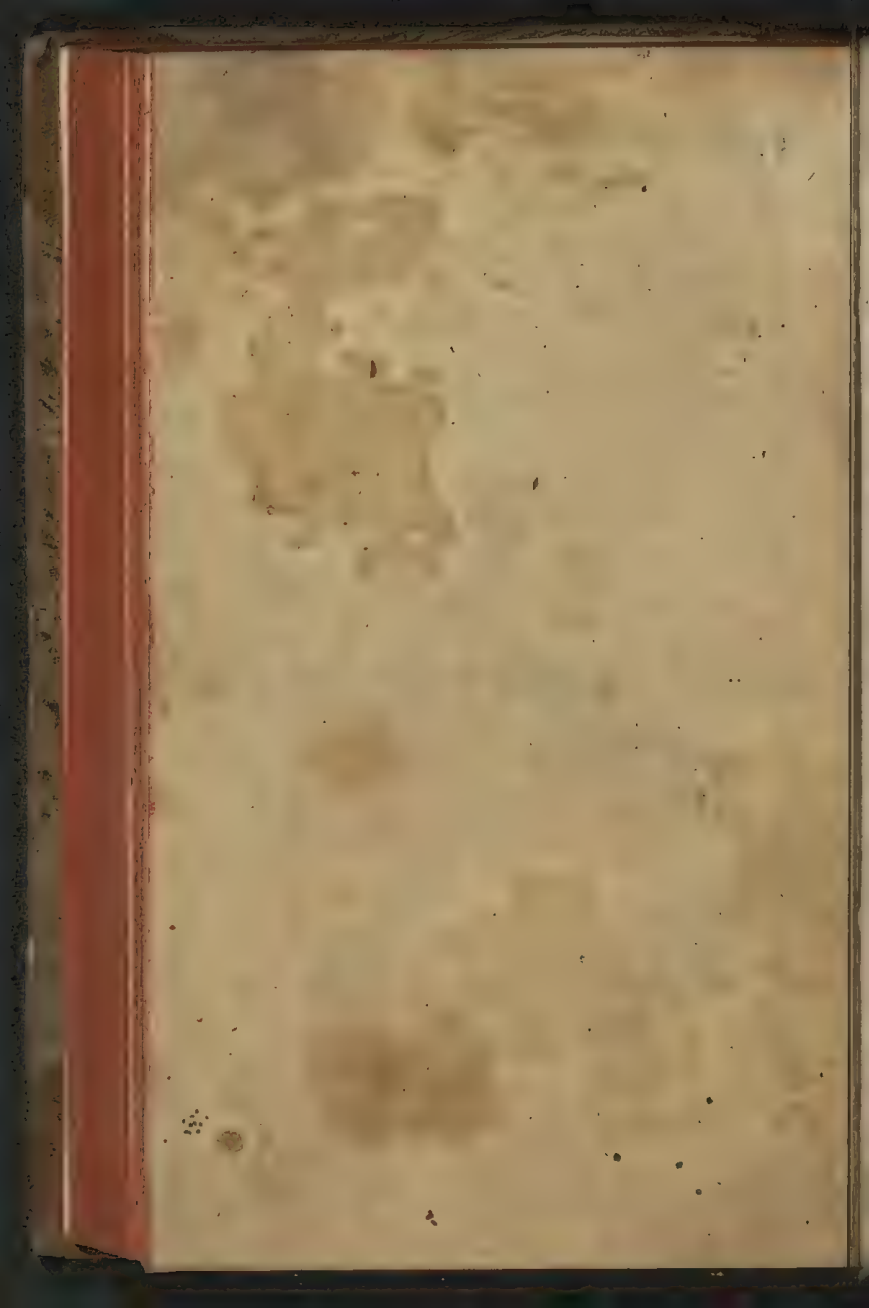
pieczyła Tronu Cesarskiego, albo Kró-
lowa Węgierska z niego ze wszystkim
nie straciła.

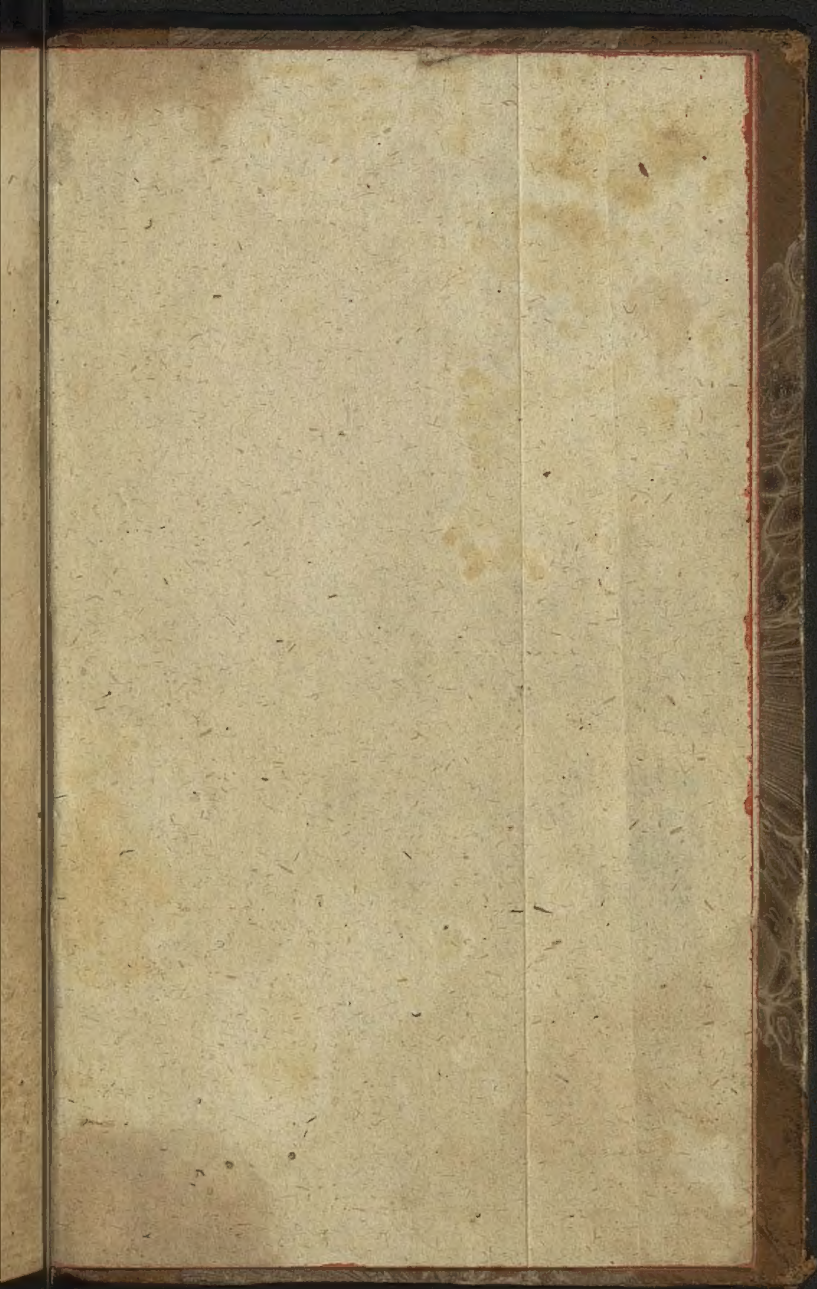
Koniec TOMU pierwszego.



BIBLIOTHECA
VNI. AELL.
CRACOVENSIS







12200
Pog. 800. 64!

2401-

~~253,80~~

~~1324/20~~

308,50

Biblioteka Jagiellońska



stdr0016432

03 GRUD 2014

